PIAST

TYGODNIK SPOŁECZNO-POLITYCZNY POSWIĘCONY SPRAWOM LUDU POLSKIEGO

Wydawca: Ludowe Tow. Wyd. „PIAST" Sp. z odp. udz.

Cena 5 zł.

Nr 7 | Warszawa — Kraków, 13 lutego 1949 r. | Rok XXXVI

Rady Narodowe szkołą i oparciem dla władzy ludowej

Przemówienie Prezydenta RP Bolesława Bieruta



[illegible] 5 lutego minęło dwa lata od dnia, w którym Bolesław Bierut obrany został przez Sejm Ustawodawczy Prezydentem Rzeczypospolitej. Były to dwa lata dużych osiągnięć gospodarczych i politycznych w naszym życiu polskim. Prezydent Bolesław Bierut swe ciężkie i odpowiedzialne zadanie kierowania nawą naszego Państwa Ludowego wypełniał z pełnym poświęceniem, nie żałując sił, ani swego zdrowia.

W dn. 28 i 29 stycznia b. r. odbyła się w Warszawie konferencja poświęcona omówieniu budżetów związków samorządowych. W konferencji wzięli udział członkowie Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych oraz wojewodowie. Narady toczyły się w obecności Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, pod przewodnictwem szefa Kancelarii Rady Państwa min. K. Mijala. W obradach uczestniczyli również członkowie Rady Państwa: marszałek Sejmu — Wł. Kowalski, wicemarszałkowie: W. Barcikowski, St. Szwalbe, R. Zambrowski oraz dr. H. Kołodziejski i prezes J. Niećko.

W toku dyskusji zabrał głos Prezydent R. P. Bolesław Biernt, który wypowiedział szereg uwag na temat budżetów samorządowych. Przemówienie to drukujemy w skróceniu.

Zabieram głos, żeby podkreślić jedno tylko zagadnienie, zagadnienie przełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego. Jest to zagadnienie planowości.

Państwo nasze — Państwo Demokracji Ludowej, opiera się na gospodarce planowej. Gospodarka planowa obejmuje już wszystkie niemal najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego: cały przemysł państwowy, finanse, żeglugę, transport, komnnikację, częściowo nawet wymianę handlową i tylko w ograniczonym jeszcze stopniu rolnictwo.

Czy można by powiedzieć, że działalność samorządu terytorialnego w Polsce jest włączona w orbitę tej gospodarki planowej, że jest działalnością tą objęta? Nie można tego powiedzieć. Pod tym względem niewątpliwą jest rzeczą, *że gospodarka samorządowa u nas pozostaje jeszcze w tyle, nawet w porównaniu ze spółdzielczością.*

Gospodarka planowa jest, jak wiemy, podstawą historycznych przeobrażeń społecznych, które przeżywamy. To ona właśnie gwarantuje nam tak szybkie tempo odbudowy i rozbudowy gospodarczej, jakiego nigdy przed tym nie przeżywaliśmy i jakie nie jest do pomyślenia w krajach, które nie prowadzą gospodarki planowej — w krajach kapitalistycznych.

Gospodarka planowa właśnie pozwoli nam zrealizować zadanie przebudowy Polski w kraj przemysłowo - rolniczy, daje nam perspektywy likwidacji zacofania gospodarczego, a wraz z tym i zacofania technicznego, zacofania w nauce, zacofania kulturalnego. Natomiast brak planowania w pracy samorządu terytorialnego może opóźnić to ogólne tempo naszego rozwoju.

Działalność samorządu powinna być planowa

Co oznacza praktycznie brak planowania w gospodarce samorządowej, jakie konkretnie skutki przynosi ten brak planowania? Przynosi on, moim zdaniem, szkody wprost niepomierne. Po pierwsze, umożliwia dalszą dewastację (niszczenie) majątku samorządowego. Po wtóre, powoduje dalsze pogarszanie się stanu urządzeń publicznych. Po trzecie — powoduje niedotrzymywanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki.

Nie może zatem równolegle z planową działalnością Państwa rozwijać się nieplanowa, pozostawiona dowolnej inicjatywie poszczególnych zespołów terenowych działalność samorządu. *Współistnienie dwóch systemów gospodarki publicznej — z jednej strony planowego, a z drugiej — opartego na przypadkowości, byłoby na dłuższy okres czasu nie do utrzymania.*

Jest więc rzeczą zrozumiałą, że działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi być jak najszybciej dostosowana do planowej działalności Państwa, musi się opierać o ściśle wypracowany i jednolity plan działania.

Zadania samorządu

Środkami zabezpieczającymi planową działalność wojewódzkich związków samorządowych są:

Po pierwsze — obowiązek zatwierdzania budżetu związków powiatowych i miast wydzielonych oraz kontrola ich wykonania. *Po drugie* — rozdział pomocy finansowej z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla wszystkich szczebli samorządu na terenie województwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą przeto jak najszybciej zreorganizować swoją działalność, przystosowując ją całkowicie do swych zadań nadzorczych, planowych i kontrolnych. Wszystko co odbiega od tej działalności, od tego zakresu zadań, winno być odpowiednio skrócone.

Państwo nasze zakończy w tym roku — i niewątpliwie zakończy przed terminem — swój pierwszy plan 3-letni. Już dziś postępują szybko prace przygotowawcze do planu 6-letniego, który zmieni strukturę gospodarczą naszego kraju, podwoi roczną produkcję przemysłową w końcowym okresie planu w porównaniu z produkcją tegoroczną, zbuduje setki nowych fabryk, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach Polski, powoła do życia nowe miasta i rozbuduje dziesiątki starych, stworzy nową sieć dróg, nwielokrotni potrzeby w dziedzinie usług samorządowych.

Wyrasta więc pilna potrzeba włączenia się samorządów do tego planu 6-letniego. Jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni. Należy szybko wyrównać to opóźnienie, *w przeciwnym razie na terenie gospodarki samorządowej wzrastać będzie coraz groźniejszy dystans zacofania, który hamować będzie wykonanie planu gospodarki ogólnonarodowej.*

Oczywiście, gdy mówimy o planach, to nie rozumiemy tego w taki sposób, że plany te będzie układała Kancelaria Rady Państwa i narzucała terenowym Radom Narodowym. Na odwrót, *wskazana jest właśnie oddolna inicjatywa gminnych, powiatowych, miejskich Rad Narodowych*, która napłynie do Wojewódzkich Rad Narodowych i tam zostanie fachowo oceniona, przerobiona i wówczas dopiero przesłana do Kancelarii Rady Państwa. Taka droga właśnie jest najbardziej właściwa. Chodzi o to, *aby budzić, rozwijać tę inicjatywę oddolną, która jest najbardziej praktycznie związana z problemami, jakie powstają na danym terenie i z tego względu jej wnioski mogą być najcenniejsze*

Musimy odrobić zaniedbania

Wojna poważnie zdewastowała (zniszczyła) podstawowe urządzenia gospodarki komunalnej. Szereg miast i mniejszych miasteczek leży jeszcze w gruzach. Budynki publiczne, nawet te, które uniknęły bomb i pocisków — nie konserwowane od szeregu lat wymagają poważniejszych remontów. Mosty, drogi, szosy są poważnie zniszczone, potrzebują naprawy.

Odziedziczona po starym ustroju słabo rozwinięta sieć drogowa na ziemiach dawnych, a zwłaszcza w województwach wschodnich — musi być szybko rozbndowana i dostosowana do nowych potrzeb. Zaniedbanie znacznej części krajn w zakresie dróg kołowych hamnje rozwój wymiany towarowej w gospodarstwach chłopskich na tych terenach i powstrzymuje wzrost poziomu zaopatrzenia kulturalnego wsi.

Stan ten wymaga, aby *troskę o drogi postawić na pierwszym planie w samorządach gminnych i powiatowych obok remontu budynków szkolnych w gminach i ośrodków leczniczych w powiatach.*

Konkretnym zastosowaniem planowej działalności w samorządzie jest budżet ułożony

(Dokończenie na str. 2-ej)

Oświadczenie Generalissimusa Stalina

wskazuje drogę pokoju

Na stronie 5-ej dzisiejszego numeru drukujemy doniosłe oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Związku Radzieckiego, które z jednej strony: ujawnia zabiegi mocarstw zachodnich w kierunku tworzenia porozumień i „bloków" o charakterze agresywnym (zaczepnym) w oparciu przede wszystkim o odwetowe dążności hitlerowsko - kapitalistycznych Niemiec, z drugiej strony: oświadczenie radzieckie raz jeszcze daje wyraz pokojowym dążnościom Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Na drugi dzień po tym oświadczeniu radzieckim cały [illegible]wiat obiegła wypowiedź Generalissimusa [illegible]talina, udzielona w formie wywiadu na[illegible]zelnemu dyrektorowi w Europie amerykańskiej agencji prasowej, Kingsbury-Smithowi. Treść pytań, jak również odpowiedzi Generalissimusa Stalina podajemy w dosłownym brzmieniu.

Pierwsze pytanie: Czy rząd ZSRR gotów będzie rozpatrzyć sprawę ogłoszenia wspólnej z rządem Stanów Zjednoczonych deklaracji potwierdzającej, że ani jeden ani drugi rząd nie mają zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie?

Odpowiedź: Rząd radziecki gotów byłby rozpatrzyć sprawę ogłoszenia takiej deklaracji.

Drugie pytanie: Czy rząd ZSRR będzie gotów podjąć wspólnie z rządem Stanów Zjednoczonych kroki skierowane ku urzeczywistnieniu tego paktu pokoju, takie kroki jak stopniowe rozbrojenie?

Odpowiedź: Oczywiście. Rząd ZSRR mógłby współpracować z rządem Stanów Zjednoczonych w podjęciu kroków, skierowanych ku urzeczywistnieniu paktu pokoju i prowadzących do stopniowego rozbrojenia.

Trzecie pytanie: Czy w wypadku, jeżeli rządy Stanów Zjednoczonych, Zjednoczonego Królestwa i Francji zgodzą się na odroczenie utworzenia odrębnego państwa zachodnio-europejskiego do czasu zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych, poświęconej rozpatrzeniu całokształtu zagadnienia niemieckiego, — rząd radziecki gotów będzie znieść ograniczenia, które zostały wprowadzone przez władze radzieckie w dziedzinie komunikacji pomiędzy Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec?

Odpowiedź: W wypadku respektowania przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię i Francję warunków przedstawionych w trzecim pytaniu, rząd radziecki nie widzi przeszkód do zniesienia ograniczeń transportowych z tym jednak, by równocześnie zniesiono ograniczenia transportowe i handlowe, wprowadzone przez trzy mocarstwa.

Czwarte pytanie: Czy będzie Pan gotów, Ekscelencjo, spotkać się z prezydentem Trumanem w jakimkolwiek bądź — dogodnym dla obu stron — miejscu dla omówienia możliwości zawarcia takiego paktu pokoju?

Odpowiedź: Oświadczyłem już dawniej, że przeciwko spotkaniu nie ma zastrzeżeń.

W kilka dni później po powyższym wywiadzie Kingsbury Smith zwrócił się do Generalissimusa Stalina z następującym zapytaniem:

„Do Generalissimusa Józefa Stalina, Moskwa, Kreml.

Ekscelencjo, oficjalny przedstawiciel Białego Domu Charles Ross oświadczył dzisiaj, że prezydent Truman byłby rad z możliwości odnycia z Panem konferencji w Waszyngtonie. Czy Wasza Ekscelencja byłby gotów udać się w tym celu do Waszyngionn? Jeśli nie, to gdzie byłby Pan gotów spotkać się z prezydentem?

Z głębokim poważaniem

KINGSBURY SMITH".



Generalissimus Stalin przesłał Kingsbury Smithowi następującą odpowiedź:

„Do Pana Kingsbury Smitha, dyrektora naczelnego europejskiego oddziału agencji „International News Service", Paryż.

Depeszę Pana z dnia 1 lutego otrzymałem. Jestem wdzięczny prezydentowi Trumanowi za zaproszenie do Waszyngtonu. Przyjazd do Waszyngtonu jest od dawna moim pragnieniem, o czym w swoim czasie wspominałem prezydentowi Rooseveltowi w Jałcie i prezydentowi Trumanowi w Poczdamie. Niestey, w chwili obecnej nie mogę urzeczywistnić mego pragnienia, gdyż lekarze stanowczo oponują przeciwko jakiejkolwiek dłuższej podróży zwłaszcza drogą morską lub powietrzną.

Rząd Związku Radzieckiego z przyjemnością powitałby przyjazd prezydenta Trumana do ZSRR. Konferencja mogłaby się odbyć w Moskwie, Leningradzie, Kaliningradzie, Odesie lub Jałcie — według wyboru prezydenta, gdyby mu to oczywiście dogadzało. W wypadku jednak, gdyby propozycja ta budziła zastrzeżenia, spotkanie mogłoby się odbyć w Polsce lub Czechasłowacji, zależnie od wyboru Prezydenta.

Z poważaniem

J. STALIN

Sprawa pokoju zwycięży

Deklaracja radzieckiego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie paktu północno-atlantyckiego i wywiad udzielony przez generalissimusa Stalina przedstawicielowi amerykańskiej agencji prasowej Kingsbury Smithowi — oto najważniejsze wydarzenia ostatniego tygodnia. Deklaracja Rządu Radzieckiego demaskuje niebezpieczną grę anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych. Wywiad Stalina oznacza rękę wyciągniętą do zgody ze strony Związku Radzieckiego. Zarówno deklaracja jak i wywiad mobilizują opinię całego świata do walk o pokój.

Nie ulega wątpliwości, że anglo-amerykańscy imperialiści pchnęliby ludzkość do nowej rzezi dla urzeczywistnienia swych marzeń o panowaniu nad światem, gdyby to nie przedstawiało dla nich zbyt wielkiego ryzyka. To ryzyko jednak istnieje i jest ono bardzo poważne. Siły pokoju w świecie rosną z każdą chwilą i są one potężne również w krajach bloku anglo-amerykańskiego.

W samych Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii olbrzymia większość społeczeństwa szczerze pragnie pokoju i jest przeciwna wszelkiej wojennej awanturze. Z tymi nastrojami we własnych krajach anglosascy podżegacze wojenni muszą się bezwarunkowo liczyć.

Następnie, pozycje mocarstw imperialistycznych mocno się chwieją w całym świecie, a ze szczególną wyrazistością widać to we Wschodniej Azji. W Chinach, Vietnamie, Indonezji, imperialiści ponoszą klęskę po klęsce, a cały system kolonialny rozpada się tam w gruzy.

Ostatnim i najważniejszym czynnikiem, hamującym wojenne zapędy imperialistów jest potężny i zwarty blok pokoju, zgrupowany wokół Związku Radzieckiego. Blok ten przedstawia olbrzymią siłę i to zarówno materialną jak i moralną, jakiej brak jest stronie drugiej.

Wiedząc o tym, że tej siły Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej w żadnym wypadku nie mogą zrównoważyć, anglo-amerykańscy imperialiści wolą unikać bezpośredniego starcia, natomiast rozpętali t. zw. „zimną wojnę" — wojnę nerwów. Za pomocą wszelkiego rodzaju sztuczek starają się wytworzyć psychozę wojenną i wywołać nastrój niepewności zwłaszcza w krajach bloku pokoju, aby w ten sposób osłabić energię ich narodów, a przez to utrudnić odbudowę i zahamować rozwój gospodarczy tych krajów.

Nic dziwnego, że imperialiści anglo-amerykańscy chcieliby udaremnić wysiłki Rządu Radzieckiego, zmierzające do zapewnienia ludzkości trwałego pokoju. Rozumiemy również, dlaczego panowie Truman i Acheson na propozycje radzieckie odpowiadają „nie". Ale wokół Związku Radzieckiego skupiają się potężne i wciąż narastające siły demokratyczne i postępowe całego świata, gotowe podjąć zdecydowaną walkę o pokój. Sprawa pokoju jest słuszna i dlatego ona zwycięży wbrew wszelkim intrygom anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

rozumnie, realnie, troskliwie, z uwzględnieniem całokształtu budownictwa w kraju i z pełną gwarancją jego wykonania — tak, jak to można już dziś powiedzieć o budżecie państwowym.

Dlatego właśnie poświęcamy sprawie budżetów samorządowych tyle uwagi. Wojewódzkie związki samorządowe muszą się nauczyć właściwego planowania budżetów nie tylko własnych, ale i budżetów wszystkich podległych sobie związków samorządowych na terenie całego województwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą nauczyć się kontroli wykonania tych budżetów, muszą zabezpieczyć dyscyplinę planowego działania całej sieci samorządowej. To jest ich podstawowe zadanie. W tym kierunku — w kierunku gospodarki planowej — winna postępować reorganizacja i przebudowa całej dotychczasowej pracy i działalności samorządu terytorialnego i przede wszystkim — kierujących tą działalnością i odpowiedzialnych za nią — Rad Narodowych.

Dopiero, włączywszy się w planową gospodarkę ogólnopaństwową, Rady Narodowe staną się tym, czym być powinny, ale czym dotąd jeszcze nie są — *szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistej i coraz głębszej demokratyzacji Państwa Ludowego, wyrazicielami demokratycznej władzy ludowej, oparciem dla tej władzy ludowej.*

A więc stoi przed nami zadanie przestawienia samorządu terytorialnego na działalność planową. Jest to zadanie wielkie, zadanie o przełomowym znaczeniu. Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby zadanie to jak najszybciej i w całej pełni wykonać.

Z życia naszego Stronnictwa

Wojewódzki zjazd PSL w Rzeszowie

W dniu 30 stycznia rb. w wojewódzkim mieście Rzeszowie ruch był niezwykły. Od wczesnego rana grupy kobiet i chłopów pociągami i furmankami spieszyły do lokalu P. S. L. na zjazd wojewódzki odrodzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Każda prawie grupa wiozła lub niosła z sobą starannie zwinięty sztandar partyjny. W lokalu Zarządu Wojewódzkiego P. S. L., przy ul. Sobieskiego, zrobił się ścisk straszliwy.

Około godziny 10-ej wszyscy delegaci odmaszerowali do sali teatru, gdzie się miało odbyć zebranie. Blisko na godzinę przed rozpoczęciem obrad sala została wypełniona do ostatniego miejsca przez delegatów Kół, a obszerną galerię zapełnili goście. Ogółem przybyło na Zjazd ponad 600 osób. Salę i galerię przyozdobiono sztandarami i artystycznie wykonanymi dekoracjami.

A sala ta dla Ruchu Ludowego historyczna! *To na tej samej sali w 1895 roku odbyło się założycielskie zebranie Polskiego Stronnictwa Ludowego.*

Wojewódzki Zjazd zagaił wiceprezes Tymczasowego Zarządu PSL ob. *Fołta Władysław*, wygłaszając przy tym krótkie, lecz treściwe przemówienie, obrazujące przeszłość Polskiego Stronnictwa Ludowego na terenie Małopolski i rzeszowskiego, oraz obecne odrodzenie się P. S. L. po zdradzieckiej ucieczce Mikołajczyka.

Po powitaniu gości, w osobach przedstawicieli władz i partii politycznych województwa rzeszowskiego oraz przedstawicieli N. K. W. P. S. L. i Sekretariatu Naczelnego przybyłych z Warszawy, ob. Fołta powołał do prezydium honorowego Zjazdu najstarszych wiekiem ludowców: Viceprezesa NKW P. S. L. ob. *Madejczyka Jana*, oraz ob. *Tepera*, a ponadto do Prezydium zaproszono viceprezesa N. K. W. ob. *Domańskiego Jana* i kierownika Wydziału Organizacyjnego posła *Romana Gesinga* z Warszawy oraz inne osoby spośród działaczy terenowych.

Po ukonstytuowaniu prezydium powitali zjazd goście na zjazd przybyli. Pierwszy przemówił w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wojewódzki sekretarz, następnie w imieniu Stronnictwa Ludowego witał Zjazd prezes poseł *Augustyn*, ponad to powitali Zjazd: przedstawiciel Stronnictwa Demokratycznego, przedstawiciel Związku Młodzieży Polskiej, prezes Zarządu Wojewódzkiego w Krakowie ob. *Olszyński* i viceprezes NKW PSL *Madejczyk*.

Po powitaniach referat polityczny wygłosił viceprezes N. K. W. P. S. L. *Domański Jan*. Rzeczowy, głęboki w treści i piękny w formie referat przyjęty został burzą oklasków.

Sprawozdanie organizacyjne złożył Sekretarz Wojewódzkiego Zarządu Tymczasowego, ob. *Noga*, po czym przewodniczący Komisji Rewizyjnej odczytał protokół z dokonanej rewizji.

Z kolei odbyła się obszerna dyskusja, w której głos zabierało kilkunastu mówców. Po zamknięciu dyskusji udzielono Tymczasowemu Zarządowi skwitowania, a następnie wybrano nowy Zarząd, Komisję Rewizyjną i Sąd Partyjny, oraz uchwalono rezolucję.

Do Zarządu Wojewódzkiego zostali wybrani: *P. Świetlik* (Łańcut) — prezes, *Wł. Fołta* (Przeworsk) — viceprezes, *Ign. Ziemski* (Jasło) — viceprezes, *J. Mikrut* (Dębica) — skarbnik, *J. Noga* (Łańcut) — sekretarz, członkowie: *W. Koń* (Rzeszów), *J. Skiba* (Jarosław), *J. Dziurowa* (Rzeszów), *J. Rupar* (Łańcut), *J. Bemben* (Przeworsk), *P. Kozioł* (Gorlice).

Zastępcy: *J. Frankiewicz* (Dębica), *J. Banat* (Brzozów), *Br. Winiarski* (Tarnobrzeg).

Komisja rewizyjna: *St. Kojder* (Przeworsk), *W. Zymbroń* (Łańcut), *Cz. Borowiec* (Kolbuszowa).

Zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

Wspólne konferencje PSL i SL

w Lublinie i Olsztynie

W dniach 29 i 30 stycznia odbyły się wspólne konferencje wojewódzkie, działaczy PSL i SL w Lublinie i Olsztynie. W konferencji lubelskiej z ramienia NKW PSL wzięli udział: zast. sekretarza naczelnego *Wacław Schayer* i *Winkowski*, zaś z ramienia SL: poseł *Kołodziejczyk* i *Dąbski*. Obradom przewodniczył w pierwszym dniu *J. Sokołowski* (SL), w drugim dniu pos. *Paweł Chadaj* (PSL).

Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w której przebijała troska o postawę ideologiczną członków obu stronnictw. Przemawiali: pos. *Majkutewicz, Bartosiewicz, Kozyra, Pyszniak, Cąkała, Walczak, Czarnecki, Golibroda, Szczepaniak. Wardak, Piszcz, Wirski, Kurowska, Oracz, Oleszczuk. Ozonek, Zając, Czurak, Dubaj.*

W konferencji olsztyńskiej z ramienia PSL wzięli udział: przewodniczący Rady Naczelnej pos. *Cz. Wycech* i *W. Niedek*, z ramienia SL: wicem. *T. Rek* i pos. *A. Sadrakuła*. Obradom przewodniczyli: pos. *A. Witos* (PSL) i prez. *Chyczewski* (SL).

Nad wygłoszonymi referatami odbyła się dyskusja, w wyniku której uchwalono rezolucję, wzywającą władze naczelne obu Stronnictw do przyśpieszenia prac nad zjednoczeniem Ruchu Ludowego, zobowiązano się w ramach czynu przedkongresowego pogłębić współpracę obu Stronnictw na terenie powiatów woj. olsztyńskiego, oraz wciągnąć masy chłopów zarówno zorganizowanych w PSL i SL, jak i niezorganizowanych do współzawodnictwa w pracy zarówno nad zlikwidowaniem odłogów, jak i nad podniesieniem pod względem jakości i ilości produkcji rolnej i hodowlanej.

w Szczecinie

W dniu 23 stycznia b. r. w sali konferencyjnej S.L. w Szczecinie odbyła się Wojewódzka konferencja Komisji Współdziałania S.L. i P.S.L. przy udziale delegatów terenowych w liczbie ponad 200 oraz członków władz wojewódzkich i naczelnych obu stronnictw.

Referat polityczno-organizacyjny wygłosił poseł Kol. *Szyćko* z S .L. a referat p. t. „Ruch ludowy wczoraj i dziś" — wygłosił członek prezydium N.K.W. P.S.L. Kol. *Jan Dębski*.

Nad obydwoma referatami wywiązała się ożywiona dyskusja. Chłopi i terenowi działacze Stronnictw w swoich wypowiedziach dali wyraz zrozumienia potrzeby przebudowy struktury rolnej, rozumiejąc, że na tle zachodzących przemian społecznych w drodze do rozwoju socjalistycznego — stary sposób gospodarowania, nie odpowiadający wymogom dzisiejszego życia, i powodujący upadek ekonomiczny gospodarstw wielkiej masy chłopskiej — musi ustąpić na rzecz nowego uspołecznionego gospodarowania ziemią.

Koledzy Somla, Budzyński, Reszka Łasicz, Kostański, Charmowski z S.L. i P.S.L. i wielu innych podkreślali w dyskusji wielką radość i zadowolenie ze zbliżającego się połączenia stronnictw ludowych. Wśród chłopów mało — i średniorolnych nie ma różnic. Jednaki jest trud chłopa. Z tą samą krzywdą chłopi walczyli przez dziesiątki lat. Jedne są obowiązki i jedno będzie stronnictwo chłopskie.

Owocną dyskusję podsumował poseł Kol. Szyćko, podkreślając, że w obecnym etapie Ruchu Ludowego stronnictwo opiera się i służy przede wszystkim interesom mało i średniorolnych chłopów. Działacz — stwierdził kol. Szyćko — któremu interesy biedoty wiejskiej są obce, musi odejść ze stronnictwa.

Wyczerpujących odpowiedzi dyskutującym udzielił kol. Jan Dębski, po czym odśpiewaniem „Gdy naród do boju" zakończono konferencję.

Wł. Wójcik

Komunikat Centralnej Komisji Współdziałania PSL i SL

Dnia 5 lutego r.b. w gabinecie i pod przewodnictwem marszałka Sejmu Ustawodawczego Władysława Kowalskiego odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Współdziałania PSL i SL.

W obradach wzięli udział:

Z Polskiego Stronnictwa Ludowego: członek Rady Państwa Józef Niećko — prezes Stronnictwa, poseł Czesław Wycech — przewodniczący Rady Naczelnej, poseł Kazimierz Banach — sekretarz naczelny NKW, Jan Domański — wiceprezes NKW oraz dr Bronisław Thomas i Wacław Schayer — zastępcy sekretarza naczelnego NKW.

Ze Stronnictwa Ludowego: marszałek Sejmu Ustawodawczego Władysław Kowalski — przewodniczący NKW, min. Wincenty Baranowski — prezes NKW, wicepremier Antoni Korzycki — sekretarz generalny NKW, min. Bolesław Podedworny — wiceprezes NKW, poseł Aleksander Juszkiewicz i wiceminister Tadeusz Rek — zastępcy sekretarza generalnego.

Na porządku obrad stały sprawy współdziałania PSL i SL, zwołania Rad Naczelnych obydwu stronnictw oraz Kongresu Zjednoczeniowego.

Omówiono również sprawy dalszego wspólnego szkolenia działaczy zarówno centralnie jak i na szczeblach wojewódzkich i powiatowych.

Konferencja oświatowa w Gdańsku

W dniu 23 stycznia odbyła się w Gdańsku w lokalu Zarządu Wojewódzkiego P.S.L. wspólna konferencja oświatowa P.S.L. i S.L.

W konferencji wzięli udział: Kurator Okręgu Szkolnego Gdańskiego — *Blasiński Jan*, vicewojewoda — dr. *Podkowiński Bohdan*, przedstawiciel Woj. Wydziału Oświatowego P.Z.P.R.— ob. *Kołodziejczyk Ryszard*, członkowie wojewódzkich wydziałów i komisyj oświatowych obu stronnictw w liczbie 62 osób, oraz przedstawiciele władz naczelnych z NKW PSL ob. *Dusza Wawrzyniec*, z NKW. SL — ob. *Czyż Franciszek*.

Konferencję zagaił i powitał wszystkich obecnych przewodniczący Woj. Wydziału Oświatowego PSL — dr. Kubik. Dłuższe przemówienie powitalne wygłosił kurator ob. Błasiński Jan, charakteryzując stan oświatowy w kuratorium gdańskim. Referat polityczno - ideowy wygłosił ob. Czyż Franciszek. Prelegent szeroko omówił obecną sytuację polityczną i gospodarczą, uwypuklił niewłaściwy stosunek do obecnych przemian politykującego kleru, mającego do dyspozycji 8.000 ambon. Omówił również naszą politykę zagraniczną.

Referat n. t. „Podstawowe zagadnienia oświatowe" wygłosił dr. Kubik. Referent naświetlił szereg zasadniczych zagadnień oświatowych, a za najważniejsze uznał: budowę nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Woj. gdańskie szkół o 1 i 2 nauczycielach ma 63%. Szkoły te są na wsi. Trzeba dokonać wielkiego wysiłku, by stan ten poprawić. Musimy zająć się oświatą dorosłych, zlikwidować analfabetyzm. Musimy szczególną uwagę poświęcić szkolnictwu wyższemu.

W dyskusji między innymi zabierali głos kol. kol. Baranowski, Kleiszmdt, Rutkowski, Trokowicz, Fuks, Kaniszewski.

Sprawę budownictwa szkolnego omówił wicewojewoda dr. Podkowiński. Podsumował wyniki obrad kol. Dusza Wawrzyniec. Konferencję zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju".

w. Z.

Kieleczczyzna na drodze do jedności

We wszystkich powiatach Kielecczyzny odbywają się wspólne konferencje działaczy PSL i SL. Na konferencjach tych, licznie obesłanych przez działaczy terenowych, omawiane są przede wszystkim założenia programowe Ruchu Ludowego na tle zarówno dodatnich, jak i ujemnych wydarzeń w ruchu chłopskim w przeszłości.

W ostatnim okresie konferencje odbyły się: w *Jędrzejowie* z udziałem Cz.Ponieckiego (PSL) i St. Chaby (SL), w *Kozienicach* z udziałem *J. Maja* (SL) i *M. Orzeszka* (PSL), w *Kazimierzy Wielkiej* z udziałem St. Chaby (SL) i T. Miernika (PSL), w Opatowie z udziałem przewodniczącego Nacz. Rady. Woj. Bąka (SL) i R. Bartkiewicza (PSL) i w *Sandomierzu* z udziałem kuratora szkolnego *J. Wiktora* (SL) i Cz. Ponieckiego (PSL).

Komunikaty organizacyjne

ZJAZD WOJEWÓDZKI PSL

odbędzie się dnia 27 lutego w Łodzi z udziałem przedstawicieli NKW i Sekretariatu Naczelnego PSL.

ZJAZDY POWIATOWE PSL

odbędą się dnia 20 lutego w Brzezinach, Rawie i Łodzi — woj. łódzkiego.

ZGROMADZENIA POLITYCZNE PSL i SL

odbędą się dnia 13 lutego w Wieluniu, Łasku, Łęczycy i Łodzi pod hasłem „Zjednoczenie Ruchu Ludowego w Polsce" z udziałem przedstawicieli Zarządów Woj. PSL i SL.

Przed wiosenną akcją siewną

Potrzeba objęcia zasięgiem planowego gospodarowania wytwórczości rolnej jest już dziś powszechnie uznana.

Narodowy plan gospodarczy przewiduje olbrzymi rozwój wytwórczości rolnej. Zarówno ostatni rok planu trzyletniego 1949, jak i sześciolecie 1950—1955, w którym wykonywać będziemy nasz drugi plan gospodarczy, będą latami niezwykle szybkiego, nieznanego w naszej historii tempa rozwoju rolnictwa. Wystarczy przypomnieć, że zamierzamy w tym czasie, to znaczy w ciągu 6 lat posunąć naprzód rolnictwo polskie mniej więcej o tyle, o ile posunęło się naprzód rolnictwo np. niemieckie w ciągu 25 lat (1913—1938).

Jest to tempo rozwoju nieznane w żadnym kapitalistycznym kraju. W szczególności nie spotykane w dziejach rolnictwa polskiego. Weźmy choćby tylko sprawę plonów: w latach 1909/13 osiągaliśmy z 1 ha pszenicy 12,4 q, żyta — 11,2, jęczmienia — 11,8, owsa — 10,2 q. Słowem przeciętnie plony czterech zbóż podstawowych wynosiły około 11 q z 1 ha. Minęło ćwierć wieku i oto w roku 1937 plony czterech zbóż podstawowych wynosiły znowu te same 11 q z 1 ha, a nawet ze względu na tzw. „kiepski" rok były nieco niższe. Słowem zastój. A przecież było to ćwierćwiecze, w którym odzyskaliśmy niepodległość. Było to ćwierćwiecze wielkich wynalazków w dziedzinie upraw i hodowli, w dziedzinie mechanizacji produkcji. W tym to dwudziestoleciu po raz pierwszy zawarczały na polach motory traktorów.

Nasz obszarniczo-kapitalistyczny system przekreślił wszystkie te nowe możliwości. Rolnictwo, na ćwierć wieku, zatrzymał w miejscu a nawet jeszcze bardziej uwstecznił.

* * *

Dopiero demokracja ludowa stworzyła pomyślne warunki rozwoju rolnictwa. Nasz plan przewiduje wzrost produkcji rolniczej w okresie sześciolecia o 35 do 45 procent, a więc rocznie mniej więcej o 6 procent. Po dwudziestu pięciu latach zastoju chcemy podnieść plony zbóż przeciętnie w całej Polsce z 11 q na 1 ha do 14 — 15 q na 1 ha w przeciętnym roku.

Możliwość takich osiągnięć gwarantuje przede wszystkim rozwój przemysłu. Produkcja przemysłowa, zaplanowana bardzo ostrożnie, z ołówkiem w ręku, będzie mogła dać rolnictwu wraz z importem 50 do 60 tysięcy traktorów, 5 razy więcej nawozów na 1 ha i 5 razy więcej maszyn rolniczych, niż przed wojną. Wreszcie i we wsi powstały nowe pomyślne warunki rozwoju gospodarki rolnej.

O ile przed wojną, przy niesłychanie niskim spożyciu wewnętrznym i rujnujących cenach eksportowych dyktowanych przez obcy kapitał, rolnik miał trudności ze zbytem, o tyle dziś, wobec systematycznego podnoszenia wewnętrznego spożycia najszerszych mas sprawa stoi odwrotnie. Dziś chodzi wciąż o to, aby rolnik rzucił na rynek jak najwięcej.

W stosunku do cen ziarna i żywca, ceny maszyn rolniczych, nawozów i szeregu innych ważnych produktów przemysłowych kształtują się korzystnie.

Raz na zawsze zginęły dwie zmory duszące chłopską gospodarkę: nadprodukcja i nożyce cen. Te ostatnie przynajmniej w stosunku do poważnej części towarów przemysłowych. Znikło jeszcze jedno przekleństwo chłopskiej gospodarki, a mianowicie długi i wysokie procenty. Ziemia nabyta z reformy rolnej czy nadana na Zachodzie nie jest obciążona procentami, pochłaniającymi przed wojną znaczną część, a czasem nawet całość plonu, który mogła dać. Do tego należy dodać poważną i coraz to większą pomoc państwa dla gospodarstw drobno i średniorolnych. Jest to pomoc, mająca na celu podniesienie produkcji, a przez to i dochodowości gospodarki chłopskiej. Wyraża się ona w zaopatrywaniu w środki produkcji, w kredyty, w materiał zarodowy i siewny oraz w nawozy. Zorganizowane formy pomocy sąsiedzkiej i ośrodki maszynowe systematycznie, choć jeszcze powoli, rozszerzają na drobne gospodarstwa mechaniczną uprawę roli. Pomoc państwa wyraża się ponadto w organizacji zbytu w znacznym zasięgu na podstawie kontraktacji przy zagwarantowaniu opłacalnej ceny utrzymującej się przez cały rok.

W ten sposób stworzone zostały warunki pomyślnego i szybkiego rozwoju rolnictwa.

* * *

1. gospodarstwa drobno- i średniorolnych chłopów;
2. majątki państwowe w przyszłości podstawę tę rozszerzą i wzmocnią;

Podstawą, na której opiera się rozwój wytwórczości rolnej, są:

3. spółdzielnie produkcyjne.

W tych trzech kierunkach iść muszą wysiłki i zabiegi, zmierzające do podniesienia produkcji.

Odnośnie pierwszej dziedziny, gospodarstw indywidualnych, drobno- i średniorolnych, zadaniem naczelnym jest nadanie tym gospodarstwom charakteru towarowego. Innymi słowy, produkcja tych gospodarstw pod względem jakości, ilości i ceny musi być taka, aby mogły one jak najpoważniejszą część swoich produktów zarówno z uprawy roślinnej jak i hodowli wprowadzić na rynek. Chodzi o to, aby chłop pracujący był dostawcą i nabywcą.

Tylko tą drogą można podnieść dobrobyt wsi pracującej.

* * *

Zacofanie rolnictwa i przewaga gospodarcza, a w konsekwencji i polityczna bogaczy i spekulantów nad biednym i średnim chłopem przez długie lata opierała się przede wszystkim na jego gospodarczym zacofaniu. Dziś, gdy nadszedł czas skończenia z tą przewagą, trzeba skończyć z zacofaniem gospodarstw drobnych i średnich. Trzeba, aby te gospodarstwa, zanim jeszcze połączą się w spółdzielnie produkcyjne, co wymagać będzie, jeśli chodzi o skalę masową, dłuższego czasu, już dziś osiągały wyższe plony, lepsze wyniki hodowli, obierając właściwe kierunki produkcji, uzyskując więcej produktów na zbyt.

Połączone w niedalekiej już przyszłości Centrala Rolnicza i Związek Samopomocy Chłopskiej dopomogą chłopom pracującym do osiągnięcia tego celu, organizując zaopatrzenie w środki produkcji, skup, w poważnej części drogą kontraktacji, oraz współdziałając w instruktarzu.

Wszystkie te prace oprą się we wsi na branżowych zespołach, w których ogromadzą się chłopi drobno- i średniorolni celem współdziałania i współzawodniczenia w poszczególnych dziedzinach gospodarki uprawowej i hodowlanej. Z tych zespołów wyjdą przodownicy pracy w rolnictwie. W oparciu o te zespoły współzawodnictwo rozwinie się we wsi w wielki ruch i stanie się tym, czym już jest w przemyśle — dźwignią produkcji, a przez to dobrobytu mas pracujących.

Czas już wielkie sprawy te postawić na wsi. Za pasem jest wiosna. A teraz w lutym sprawy przygotowań do akcji wiosennej trzeba oddolnie we wsiach i gminach znacznie naprzód posunąć, a w zakresie działań odgórnych to już i dopinać na ostatni guzik.

W. S.

Stalingrad—kresem zwycięstw Hitlera

Sześć lat temu 2 lutego 1943 na ulicach Stalingradu zakończyła się bitwa, która zadecydowała o dalszym przebiegu drugiej wojny światowej i o losach świata.

Pamiętamy te czasy, gdy butne niemieckie kohorty po zdeptaniu całej Europy runęły znienacka na Związek Radziecki, który nie był przygotowany do wojny. Nic więc dziwnego, że parły one naprzód. Żołnierz radziecki bił się bohatersko - ale jego bezprzykładne męstwo nie mogło zrównoważyć materialnej przewagi armii hitlerowskich. Ustępował więc po woli w zaciętych bojach, świadom tego, że na dalekim zapleczu tworzą się nowe armie, że setki tysięcy rąk kują nową broń, dziesiątki tysięcy dział, czołgów i samolotów, które w przyszłości złamią potęgę najeźdcy.

Z końcem roku 1941 falangi hitlerowskich najeźdców zostały zatrzymane u bram Moskwy. W bitwie o Moskwę wykruszyły się mocne armie niemieckie, jednak nie o tyle, aby Hitler wyrzekł się myśli o dalszym pochodzie.

Z wiosną 1942 roku armie niemieckie zasilone świeżymi rezerwami i zaopatrzone w nową broń, ruszyły do ataku na południowym odcinku frontu. Pomimo bohaterskiego oporu wojsk radzieckich Niemcy wdarli się na Kaukaz, zaś wyborowe dywizje Paulusa stanęły u bram Stalingradu. Tu rozegrała się bitwa, bezprzykładna w dziejach świata. Długie miesiące broniła się bohaterska załoga Stalingradu i cała ludność miasta pod gradem bomb i pocisków niemieckich. Pomimo, że sytuacja wydawała się beznadziejna, obrońcy posłuszni wezwaniu Stalina, walczyli o każdy skrawek ruin.

Tymczasem dowództwo radzieckie w najgłębszej tajemnicy przygotowało plan uderzenia, które unicestwiło armię niemiecką zgrupowaną wokół Stalingradu. W drugiej połowie listopada armie radzieckie rozpoczęły działania, w wyniku których dywizje Paulusa znalazły się w potrzasku. Przez szereg tygodni próbowały one bezskutecznie wyrwać się z pierścienia okrążających je wojsk radzieckich. Nie pomogły również dywizje pancerne Mansteina, które próbowały ten pierścień rozerwać od zewnątrz. Żelazna obręcz dywizji radzieckich zaciskała się coraz ciaśniej dookoła VI armii. 1 lutego 1943 poddał się Paulus ze swoim sztabem, zaś następnego dnia skapitulowały resztki jego wojsk. Z VI armii niemieckiej, która w chwili rozpoczęcia działań pod Stalingradem liczyła 330 tysięcy ludzi pozostało przy życiu 91 tysięcy. Do niewoli dostało się 21 generałów. Armie radzieckie zdobyły olbrzymie ilości sprzętu wojennego.

Stalingrad był kresem niemieckich zwycięstw. Od ruin bohaterskiego miasta armie radzieckie ruszyły w zwycięski pochód na Berlin, niosąc ujarzmionym narodom wyzwolenie.

Dostawy traktorów dla polskiego rolnictwa

Jednym z czynników podnoszącym wydajność pracy w rolnictwie jest mechaniczna uprawa ziemi. Na to jednak, aby dotychczasową siłę konia zastąpić całkowicie maszyną, potrzebna jest siła tysięcy traktorów, których produkcja krajowa nie jest jeszcze w stanie dostarczyć.

Aby jednak mechaniczna uprawa i u nas objęła jak największą powierzchnię ziemi, Centrala Handlowa „Motozbyt" podpisała umowę z przemysłem czechosłowackim na dostarczenie nam w najbliższych trzech latach 12.500 traktorów marki „Zetor 25".

W ciągu bieżącego roku przemysł czeski dostarczy nam 2700 traktorów, a w dwóch latach następnych pozostałe.

Trzy wsie wybudowały przystanek kolejowy

Jak najszybsza odbudowa naszego kraju stała się dziś czołowym zagadnieniem całego społeczeństwa.

Mieszkańcy wsi Białobrzegi wspólnie z gospodarzami gromad Podoby i Niwki (pow. opoczyński) wybudowali własnym kosztem przystanek kolejowy przy otwartej przed kilku tygodniami nowej linii kolejowej Tomaszów Mazowiecki — Radom. Koszt owej budowy wyniósł około 300 tys. zł.

M. J. GÓRSZCZYK

Chłopi polscy na emigracji w Rumunii

(Fragment z książki p. t. »Szkice emigracyjne«)

Na emigracji w Rumunii znalazła się grupa chłopów. Nie uciekali z kraju dobrowolnie. Znaleźli się na obczyźnie dzięki głupocie czy sadyzmowi jakiegoś stupajki w randze majora. Z wioski spod Rzeszowa spędzono kilkadziesiąt furmanek. Kazano chłopom przywieźć z pobliskiego miasteczka do Rzeszowa stare asortymenty mundurowe. Pan major objął kierownictwo transportu. Chłop polski spod Rzeszowa był pomny wyczynów reżimu sanacyjnego w okresie strajku chłopskiego i bezrozumnej pacyfikacji, kiedy to „granatowi chłopcy" Sławoja - Składkowskiego pruli pierzyny, a pióra mieszali z sianem, cement z mąką itp. Gdy jednak na Polskę ruszyły hordy krzyżactwa hitlerowskiego. chłop, mimo doznanej krzywdy, spełnił każdy dany mu rozkaz. Nic też dziwnego, że gdy major rozkazywał, to chłopi z furmankami ciągnęli coraz dalej i dalej od rodzinnej wsi, porzuciwszy rodziny i gospodarstwa ogołocone z koni i wozów. Ciągnęli do Rzeszowa, stamtąd do Przemyśla i dalej za San, za Lwów, wreszcie znaleźli się na moście granicznym koło Kut. Tu dopadli pana majora błagając, by ich z końmi i furmankami zwolnił, by mogli wrócić do swoich rodzin, do swoich gospodarstw. Pan major był jednak innego zdania. Oburzony, wyrzucił z siebie soczyste przekleństwa, a wyjąwszy rowelwer kazał jechać dalej. Nieszczęśliwa grupka chłopów, licząca 80 osób od wyrostków do siedemdziesięcioletniego starca, znalazła się w Rumunii. Nikt ich nie bronił, musieli więc ulec Rumunom, którzy zarekwirowali wozy i konie, jako remanent wojenny. Chłopi rozpaczliwie tłumaczyli się. Nic nie pomogło, choć widzieli, jak sznury samochodów i lśniących limuzyn, przepisanych w dokumentach zawczasu na prywatne nazwiska dygnitarzy i innych utytułowanych pasażerów, zostały zwolnione od rekwizycji. Panowie dygnitarze z żonami czy przyjaciółkami, z psami odjechali ze Storożeniec w rządowych samochodach. Grupka zaś chłopów bez wozów i bez koni znalazła się w Braile.

Opodal błękitna wstęga Dunaju przecinała złociste łany, uciekając ku morzu. Białe, niemal orientalne miasto, gościnnie przyjęło uchodźców. Polacy mieszkali w mieście pełniąc żywot niemniej urozmaicony, jak ich koledzy w Turno-Sewerynie, czy w innym większym mieście. Proste chłopskie siermięgi nie w smak były „inteligentom", toteż grupę chłopów umieszczono trzy kilometry za miastem, we wsi w dwóch pustych czworakach.

Trudno odgadnąć z czyjego polecenia, na jakiej podstawie tym chłopom wypłacano uchodźczy zasiłek w kwocie 80 lei dziennie, zamiast obowiązujących 100 lei. Dodajmy do tego, że w każdym ośrodku uchodźczym rozpoczęły działalność miejscowe komitety uchodźcze. W rękach zarządu tych komitetów spoczywało rozdawnictwo odzieży, obuwia i bielizny. Zbytecznym podkreślać, że śmietanka sanacyjna miała w swoim ręku komitety pomocy.

Coś zaszło w brailskim ośrodku, gdyż pewnego dnia delegat rządu, były wiceminister Spraw Zagranicznych, Arciszewski Ludomir, zwrócił się z prośbą, żebym pojechał do Braili „zlikwidować bunt chłopski", jak żartobliwie określił.

W Braili znalazłem się o wczesnej godzinie. Dolina Dunaju i mosty na rzece tonęły w blado-liliowych mgłach budzącego się dnia.

Po kilkugodzinnym poszukiwaniu znalazłem wreszcie sekretarza Komitetu Opieki nad Uchodźcami. Zakomunikowałem mu chęć odbycia rozmowy z grupką chłopów polskich, okazując jednocześnie mandat.

„Ależ pan delegat do tych bolszewików nie pojedzie. Oni gotowi zamordować, zwłaszcza jeśli wezmą pana za kogoś z naszych władz. To przecież nie ludzie lecz bandyci", ciągnął zdenerwowany pan sekretarz.

Odrzekłem, że przeciwnie pojadę i to zaraz, przerywając dość ostro wywody korpulentnego pana sekretarza, który oświadczył mi ponadto, że żaden z członków komitetu nie pojedzie ze mną.

Otrzymawszy wskazówki jak można trafić do wioski, ruszyłem natychmiast w kierunku kolejki dojazdowej. Sekretarz komitetu widząc, że przestrogi nie odniosły najmniejszego skutku, zawołał któregoś z funkcjonariuszy komitetowego biura i nakazał mu towarzyszyć mi, radząc na pożegnanie jeszcze raz, żebym wycofał się z imprezy póki czas.

W dwóch długich ni to czworakach, ni to szopach z pryczami zasianymi słomą, gnieździło się 80 ludzi. Dodany mi osobnik, z sylwetki i sposobu bycia przypominający policjanta, zrezygnował z wejścia do baraków. Udałem się sam.

„Bolszewicy" nie mogli zrozumieć dlaczego znaleźli się w Rumunii, dlaczego im odebrano konie i wozy, gdy paru byłych dygnitarzy jeździ po Braile samochodami.

„Bolszewicy" nie mogli zrozumieć również, dlaczego im wypłacają 80 lei dziennie, gdy wszyscy inni uchodźcy otrzymują sto lei.

„Bolszewicy" nie mogli również zrozumieć, dlaczego nie otrzymują żadnej pomocy z komitetu, gdy „panowie" w mieście fasują bieliznę, koce, obuwie itp. Wreszcie skarżyli się, że bezskutecznie proszą, by władze polskie wydały im zaświadczenia z pieczątką, że Rumuni zarekwirowali im konie i wozy.

Wyszedłem z baraku ku zdumieniu oczekującego na mnie osobnika nie tylko cały, ale odprowadzany przez gromadę chłopów. Żadnych pomruków niezadowolenia nie było.

Przyrzekłem w imieniu ambasadora wszystkie ich bolączki załatwić w myśl ich życzeń.

W Braile nikt nie potrafił, a raczej nie chciał mi wyjaśnić, dlaczego chłopi otrzymują uchodźczy zasiłek o 20 lei dziennie mniejszy. Pan prezes tłumaczył to sobie w ten sposób, że chłopi nie znając rumuńskiego, ani francuskiego języka nie potrzebują kupować gazet, a wiec wydatki mają mniejsze, zwłaszcza, że do kawiarni również nie uczęszczają. Co do pomocy, jaką uchodźcy w Braile otrzymują, a której chłopi faktycznie nie otrzymali, zdaniem prezesa Komitetu Opieki nad Uchodźcami „wina leży po stronie chłopów, gdyż nie

PIOTR TYPIAK
Poseł na Sejm

W samorządzie gospodarować musimy planowo i oszczędnie

Działalność gospodarcza państwa naszego przed wojną nie miała jasno wytkniętego celu i nie była planowa, bo taka być nie mogła. Gospodarzyli wtedy w Polsce ci, którzy posiadali kapitały, a więc fabrykanci, kupcy, obszarnicy, kamienicznicy dorabiając się majątków kosztem robotnika i inteligenta w mieście i chłopa na wsi. Całą ludność Polski można było wtedy podzielić na żyjących i bogacących się z cudzej pracy, na żyjących z pracy własnych rąk i na nędzarzy pozbawionych zupełnie pracy. Ten podział zarysowany z grubsza pozostawił ślady w wyglądzie naszych osiedli miejskich i wiejskich, w podziale wsi na wieś i dwór.

Centra naszych większych miast zabudowane były pięknymi domami, zabrukowane, często wyasfaltowane, posiadały wszelkie wygody i udogodnienia, jak wodę w każdym domu, elektryczność, często gaz. W tym samym mieście przedmieścia były cuchnące, brudne, często niebrukowane, bez kanalizacji, światła, wody. Na wsi odcinały się wyraźnie dwór, domy i zabudowania bogatych chłopów i biedoty wiejskiej.

Niesprawiedliwość społeczna ustroju kapitalistycznego wycisnęła tu swe piętno. Przedwojenny ustrój społeczno-gospodarczy nie był zdolny usunąć tych przeciwieństw pomiędzy centrum miasta a przedmieściem, pomiędzy dworem a biedną zacofaną wsią. A jeżeli nawet i przed wojną odbywał się pewien postęp, to bardzo powolny, prawie niewidoczny, bez większego znaczenia dla całości państwa. Postęp ten, odbywając się nierównomiernie, szybciej tam — gdzie żyli bogaci, a wolniej — gdzie żyli ludzie pracy, pogłębiał tylko istniejące nierówności.

Przed wojną elektryfikowano średnio w Polsce rocznie 50 wsi, a światło elektryczne w bogatych dzielnicach miast istniało prawie wszędzie. Na zelektryfikowanie wszystkich wsi w Polsce przy 40.000 gromadach trzeba byłoby czekać około 800 lat. Dziś na tym odcinku idziemy milowymi krokami naprzód, elektryfikując rocznie po 500 wsi, a sześcioletni plan gospodarczy przewiduje nawet zelektryfikowanie około 10.000 wsi, to jest czwartą część ogółu wsi w Polsce.

Nierówność społeczna, jaka istniała przed wojną w Polsce, powodowała, że wpływy na gospodarkę samorządową w radach posiadały warstwy bogatsze, a te nie były zainteresowane w ogólnym postępie gospodarczym, bo już z niego korzystały. Szkoła powszechna nie była potrzebna bogatym, np. „panom dziedzicom", gdyż ci kształcili dzieci korzystając z prywatnych nauczycieli. Biblioteki publiczne były dla nich zbyteczne, gdyż posiadali własne. Posiadając mieszkania luksusowo urządzone, nie dbali o budowę łaźni, pralni czy chodników na wsi, bo były również dla nich zbyteczne. Czy to w mieście, czy na wsi, posiadali przeważnie światło elektryczne. Nierówność społeczna hamowała rozwój kraju, hamowała postęp.

Po drugiej wojnie światowej, dzięki przejściu władzy w ręce ludu i przejęciu przez państwo ludowe władzy nad górnictwem, ciężkim przemysłem, bankami, transportem oraz dzięki reformie rolnej, nastąpiło złamanie decydującego wpływu na gospodarstwo narodowe tych czynników, które tą gospodarką kierowały przed wojną. Gospodarkę narodową prowadzi obecnie Państwo, dążąc do sprawiedliwego rozdziału dochodu społecznego. Przed państwową władzą ludową w Polsce leży więc olbrzymie zadanie usunięcia dawnych zaniedbań, istniejących przeciwieństw w wyglądzie naszych osiedli, leży zadanie jak najszybszego zatarcia różnicy pomiędzy centrum miasta a przedmieściem i wsią. Czeka nas więc olbrzymie zadanie, któremu musimy sprostać a środki nasze są ograniczone. Ta wielka rozpiętość pomiędzy zadaniami a istniejącymi środkami zmusza nas do prowadzenia gospodarki państwowej planowej i bardzo oszczędnej. Wielka rola w tej gospodarce spada na samorząd — na Rady Narodowe.

Taką gospodarkę planową prowadzi już nasze państwo od 1947 roku. Wyrazem tej gospodarki jest 3-letni plan odbudowy gospodarczej państwa. Dotychczas gospodarka planowa państwa nie obejmowała gospodarki spółdzielczej i samorządowej. Rok bieżący jest dopiero pierwszym rokiem, w którym gospodarka spółdzielcza, jak i samorządowa prowadzona będzie planowo i włączona zostanie w ramy planowej gospodarki państwa.

Zagadnieniem włączenia gospodarki samorządowej w ramy gospodarki planowej państwa poświęcony był specjalny zjazd prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów z udziałem Prezydenta Bieruta, przedstawicieli Rady Państwa i zainteresowanych ministrów. Zjazd ten odbył się w Warszawie w dniach 28 i 29 stycznia br. Powyższy zjazd posiadać będzie dla gospodarki samorządowej przełomowe znaczenie, gdyż w przemówieniu Prezydenta Bieruta na zjeździe wytknięty został kierunek rozwojowy samorządu. W obradach m. in. omówione zostały budżety samorządowe na rok bieżący.

Uchwalone na rok bieżący budżety wszystkich związków samorządowych w Polsce wyniosły w wydatkach zwyczajnych sumę 61 miliardów złotych. Suma wydatków samorządowych w 1948 wyniosła około 45 miliardów złotych. Niedobory budżetowe wszystkich samorządów w 1948 pokryte były z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego sumą 6 miliardów 400 milionów złotych, gdy na rok bieżący przewidziano niedobory na sumę 19 miliardów 416 milionów złotych. Z uwagi na to, że suma ta jest za wysoka w stosunku do możliwości Samorządowego Funduszu Wyrównawczego, który w r. bieżącym może pokryć deficyty tylko na sumę 12 miliardów złotych, muszą być przerobione budżety wszystkich związków samorządowych. Suma państwowej pomocy samorządom w wysokości 12 miliardów jest prawie podwójnie większa, niż pomoc w roku ubiegłym.

Na omawianej konferencji podnesiono konieczność nie tylko zmniejszenia budżetów samorządowych do realnej sumy, ale i usunięcia z nich błędów, które powodowały, że gospodarka samorządowa była chaotyczna, nieplanowa, nieoszczędna, o rozbudowanej nadmiernie administracji, rozpraszająca wysiłki na różne dziedziny, zamiast skoncentrowania na najważniejsze, by osiągnąć szybko zamierzone cele.

Gospodarka samorządowa roku bieżącego musi być oparta o zrównoważone budżety. W budżetach położony będzie nacisk na zmniejszenie zbędnego personelu administracyjnego, na zmniejszenie wydatków na środki lokomocji, wreszcie wydatków reprezentacyjnych. W przedsiębiorstwach i zakładach użyteczności publicznej zastosowana będzie zasada obniżenia kosztów własnych przez oszczędności, ulepszenie metod produkcji, ulepszenie organizacji i wydajności pracy.

WYWÓZ CEBULI ZAGRANICĘ

W tych dniach Centrala Gospodarcza Spółdzielni Ogrodniczych w Łodzi zakończyła wysyłkę cebuli do Anglii.

Ogółem wysłano 2,5 miliona kg cebuli. Dalsze transporty cebuli w ilości 200 tyś. kg zostaną wysłane do Szwajcarii.

Obecnie na terenie wojew. łódzkiego przeprowadza się kontraktowanie wczesnych ogórków inspektowych, których duże ilości zamówiła Anglia.

WIĘCEJ MATERIAŁÓW WEŁNIANYCH I BAWEŁNIANYCH

Jak informuje Centrala Tekstylna w Łodzi, przemysł włókienniczy zwiększa nadal produkcję materiałów wełnianych, bawełnianych i jedwabnych. Ponadto na sezon wiosenny i letni przemysł włókienniczy przygotowuje cały szereg towarów o nowych dotychczas nie produkowanych wzorach.

Cena niektórych towarów bawełnianych i jedwabnych również została częściowo obniżona.

53 posiedzenie Sejmu

W dniu 4 lutego odbyło się 53 plenarne posiedzenie Sejmu, na którym uchwalono szereg ważnych ustaw. Na posiedzenie to przybyli członkowie Rządu w pełnym komplecie na czele z premierem Cyrankiewiczem.

Po otwarciu posiedzenia przez Marszałka Kowalskiego, zabrał głos **premier Cyrankiewicz**, który omówił projekt ustawy o organizacji naczelnych władz gospodarki narodowej. Sprawy przedstawione przez Premiera omawiamy w osobnym artykule.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił **min. Dąb-Kocioł.**

W następnych punktach Sejm uchwalił kilka ustaw, dotyczących świata pracy, Tak więc Sejm przyjął ustawę o uposażeniu pracowników państwowych i samorządowych. Ustawa ta podwyższa zarobki pracowników obu kategorii przeciętnie o 10 procent.

Poza tym Sejm uchwalił ustawę o podatku od wynagrodzeń pracowniczych. Ustawa opodatkowuje wszystkie uposażenia pracownicze, a więc również uposażenia pracowników państwowych, jeśli ich wynagrodzenie miesięczne wynosi ponad 13 tysięcy złotych. Od zarobków mniejszych będzie obowiązywać mała stawka podatkowa, natomiast zarobki wysokie będą opodatkowane według znacznie wyższej stawki. Dodatkowo wyższą stawką będą opodatkowane wynagrodzenia kawalerów i kobiet niezamężnych (od 25 lat).

Poza tym Sejm przyjął ustawę o zmianie stawek oszczędnościowych dla wynagrodzeń pracowniczych. Mianowicie obowiązani będą płacić składkę oszczędnościową dopiero ci pracownicy, których uposażenie miesięczne przekracza 30 tysięcy złotych.

Spośród innych ustaw uchwalonych przez Sejm wymienić jeszcze należy ustawę o utworzeniu Centralnego Urzędu Radiofonii.

(spr.)

Musimy wygrać bitwę o hodowlę

powiedział min. Dąb-Kocioł

Po przemówieniu premiera Cyrankiewicza zabrał głos minister Rolnictwa i R. R. Dąb-Kocioł, który złożył oświadczenie w sprawie zamierzeń Rządu w dziedzinie podniesienia hodowli bydła i trzody chlewnej.

Min. Dąb-Kocioł stwierdził, że w planie inwestycyjnym i w budżecie Państwo przeznacza 6 miliardów i 700 milionów złotych na popieranie rozwoju hodowli. Jeśli dodać do tego zniżki podatkowe na około 5 miliardów złotych, premie na wychów cieląt i terminową odstawę zakontraktowanej trzody chlewnej — 1 miliard i 200 milionów złotych, to **łączny wysiłek finansowy Państwa sięga 12 miliardów i 900 milionów złotych.**

Mówiąc o brakach tłuszczów i mięsa na rynkach, min. Dąb-Kocioł stwierdził, że stało się to również i dlatego, że w roku ub. tempo przyrostu pogłowia nierogacizny uległo pewnemu zahamowaniu w wyniku nieuregulowanego obrotu artykułami zwierzęcymi. Poza tym wzrosło zapotrzebowanie rynku na mięso i tłuszcze, a to wskutek wzrostu płac i poziomu stopy życiowej wśród ludności robotniczej. Wreszcie i na wsi poprawiło się położenie milionowych mas mało i średniorolnych chłopów, tak, że wieś spożywa obecnie więcej mięsa, niż przed wojną.

Trudności przejściowe na rynku mięsnym stały się pożywką obcej, wrogiej agitacji, tłumaczącej kłamliwie sytuację mięsną w kraju dużym wywozem mięsa. Plotki te są bezpodstawne. **Stwierdzić muszę z całym naciskiem** — oświadczył min. Dąb-Kocioł — **iż wywóz mięsa zagranicę wynosi zaledwie około 3 procent ogólnej produkcji mięsa.** Eksport dzisiejszy w mięsie jest zatem tak skromny w swych rozmiarach, że raczej należy go traktować jako bilet wizytowy za granicą, świadczący, że rozwijamy się gospodarczo i zamierzamy w przyszłości rozszerzyć nasz obrót na tym odcinku z zagranicą.

Min. Dąb-Kocioł w zakończeniu swego przemówienia wyraził przekonanie, iż istnieją warunki by w ciągu najbliższych lat nastąpiło podwojenie pogłowia bydła i trzody chlewnej. Wierzę, że pomoc Rządu spowoduje, iż bitwa o hodowlę zostanie wygrana, podobnie jak wygraliśmy bitwę o chleb.

(Dalszy ciąg ze str. 3-ej)

potrafią należycie zachować się i są grymaśni. Buciki zaś, jakie komitet otrzymał z YMCA, są zbyt małe na ich nogi. Koce dostaną".

. . . .

W Ambasadzie, w Bukareszcie, wyjednałem u zastępcy ambasadora, Ponińskiego, dla każdego chłopa pokwitowanie z pieczątką Ambasady głoszące, że rząd polski pokryje wartość koni i wozów zarekwirowanych przez Rumunów. Wywalczyłem również zrównanie zasiłku, choć nikt w Ambasadzie, ani w Delegaturze Rządu nie orientował się, dlaczego, na jakiej podstawie wypłacano chłopom zasiłek mniejszy. Wymogłem również w Centralnym Komitecie Pomocy, by grupa 80 chłopów w Braili korzystała na równi z innymi uchodźcami z rozdawnictwa darów YMCA. Wreszcie po długich debatach udało się wymóc w Delegaturze Rządu zarządzenie o wynajęciu izb dla chłopów, uchodźców w Braili.

Czy wszystko zostało urzeczywistnione, trudno powiedzieć. Zaświadczenia i nieco odzieży otrzymali.

Nie przebrzmiały jeszcze „bunty chłopskie", jak określano zajścia w Braile, a już w Crajovej i Turno-Sewerynie wybuchły awantury pomiędzy grupą robotniczą a władzami Komitetu Pomocy nad Uchodźcami.

Znów Delegat Rządu zaproponował mi wyjazd do Crajovej i Turno-Seweryna.

. . . .

W Crajovej ulokowała się „śmietanka" sanacyjnego reżimu. Pełno było byłych dygnitarzy. W kościele ksiądz Gumpola, kapelan b. prezydenta Mościckiego, rozdzierał szaty nad znikomością tego świata, a grono wysokich wielbicielek wzdychało ocierając dyskretnie łezki w podmalowanych oczach. Kapłan o pięknym profilu Rzymianina, z wyszukaną, aktorską pozą, gromił nieobecnych, gromił tych wszystkich, którzy zamiast Chrystusowej miłości i przebaczenia, zamiast wspólnego marszu pod przewodnictwem „doświadczonych mężów stanu" doszukują się winowajców klęski wrześniowej, wówczas, gdy Bóg karze nas „za winy całego narodu". „Winni są wszyscy" — grzmiał z ambony kapłan-aktor.

Padały z ambony wezwania do wielkiej miłości, do zaprzestania poszukiwań winnych klęski wrześniowej.

Po kazaniach, w gronie wielbicielek, rekrutujących się z najwyższych sfer sanacyjnych, zadowolony z siebie i z życia, piękny kapłan kroczył do kawiarni na śniadanie.

A „śmietance" sanacyjnej wcale dobrze się powodziło. Ministrowie i podsekretarze stanu otrzymywali po 500 lei dziennie na każdego członka rodziny, zaś grupa z otoczenia b. prezydenta, nie wyłączając ks. Gumpoli — po 250 lei. Równało się to gażom najwyższych dygnitrzy rumuńskich. Dodajmy do tego jeszcze pomoc otrzymywaną z Komitetu Opieki, a otrzymamy pełny obraz bytowania „bohaterów szosy zaleszczyckiej".

Opisane fragmenty dość wyraźnie świadczą o tym, że straszliwy wrzesień 1939 niczego nie nauczył ludzi reżimu sanacyjnego. Świadczyło to również o tym, że sanatorzy za wiele sobie pozwalali licząc na zupełną bezkarność. Początkowe przygnębienie a nawet strach, co dało się zaobserwować jeszcze w ostatnim kwartale 1939, już w końcu grudnia tegoż roku minął bezpowrotnie.

Sanacja obrała linię postępowania następującą: z jednej strony starać się zajmować jak najwięcej odpowiedzialnych stanowisk w wojsku i w służbie państwowej oraz w organizacjach społecznych, by tym sposobem jak najgłębiej wżerać się do młodego organizmu państwowości polskiej na emigracji, z drugiej zaś strony—wszystko robić, by wysiłki Sikorskiego sabotować i łączność z krajem utrzymać w swoich rękach.

Nic też dziwnego, że ludzie walczący z tym stanem rzeczy byli znienawidzeni. Nic również dziwnego, że walka z reakcją była niezmiernie ciężka, zwłaszcza jeśli uwzględnimy element ludzki, składający się na ówczesne wychodźctwo polskie: ogromny odsetek stanowili ludzie oddani sanacji, ludzie tkwiący w obozie reakcji.

Jakąż wściekłość wywołały w Turno-Sewerynie na zwołanym zebraniu słowa: „Mylicie się, panowie, jeśli myślicie, że jesteście ziarnem narodu. Lud warszawski po opuszczeniu przez was Polski wyraźnie oświadczył, że wreszcie plewy odeszły. I tak jest. I nie myślcie, że wrócicie do władzy". Zebrani dygnitarze krzyczeli, a panie, które z ciekawości zobaczenia i usłyszenia jednego „z tych nowych ludzi" zjawiły się walnie, wydawały jakieś nieartykułowane dźwięki. Posypały się później donosy na „komunistę", a nawet memoriały do rządu naszego we Francji i do delegata rządu w Bukareszcie z żądaniem zawieszenia mnie w czynnościach członka Komitetu Porozumiewawczego Stronnictw i Ugrupowań Politycznych, a nawet mocniejszego ukarania za sianie zamętu w chwili, kiedy tylko „jedność i pełne braterstwo może skonsolidować naród w kraju i na emigracji". Oczywiście „jedność" miała być kierowana przez klikę, a „braterstwo", ściślej mówiąc, posłuszeństwo, miało obowiązywać tylko „chamów".

Oświadczenie Rządu Radzieckiego

Zdemaskowanie podżegaczy wojennych

Niedawno temu amerykańskie ministerstwo spraw zagranicznych opublikowało oświadczenie, dotyczące przygotowywanego przez Anglosasów paktu północno - atlantyckiego. W oświadczeniu tym rząd amerykański stara się zamaskować istotny agresywny charakter projektowanego paktu północno - atlantyckiego, przedstawiając go jako regionalny pakt zbiorowego bezpieczeństwa.

W odpowiedzi na powyższe oświadczenie rządu amerykańskiego Ministerstwo Spraw Zagranicznych Z.S.R.R. ogłosiło w dniu 29 stycznia deklarację, wyjaśniającą stanowisko rządu radzieckiego odnośnie zarówno przygotowywanego paktu, jak również przedstawiające jego istotny cel i charakter. W rzeczywistości bowiem pakt północno - atlantycki jest dalszym krokiem anglo - amerykańskich imperialistów, zmierzających do narzucenia przemocą światu ich panowania.

Unia zachodnia

Wyraźnym posunięciem polityki anglosaskiej w tym kierunku było utworzenie w ubiegłym roku t. zw. Unii Zachodniej, w skład której weszły W. Brytania, Francja, Belgia, Holandia i Luksemburg. Deklaracja rządu radzieckiego stwierdza, że unia zachodnia — to w istocie sojusz wojskowy, skierowany przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, jak również przeciw rosnącym siłom demokracji w krajach zachodnich i ruchom wyzwoleńczym w koloniach.

Tworząc Unię Zachodnią, państwa uczestniczące w niej zerwały z polityką, jaką prowadziły w czasie wojny, wchodząc w skład koalicji antyhitlerowskiej. Podstawą tej polityki w okresie powojennym miały być układy, zawarte pomiędzy Z.S.R.R., Stanami Zjednoczonymi i W. Brytanią w Jałcie i Poczdamie, których celem było zapobieżenie możliwości odrodzenia się agresywnych Niemiec. Deklaracja stwierdza, że podczas gdy Związek Radziecki również obecnie stoi twardo na gruncie tej polityki, państwa zachodnie usiłują wygrać sprawę niemiecka dla swoich zaborczych celów.

Podkreślając agresywny charakter unii zachodniej, rząd radziecki stwierdza co następuje:

„Przejawem agresywnych celów tego ugrupowania są wciąż nowe żądania zwiększenia stanu liczebnego armii i budżetów wojskowych, co jeszcze bardziej osłabia możliwość dalszego, trwałego rozwoju gospodarczego.

Dzieje się to w chwili, gdy Związek Radziecki wraz z krajami demokracji ludowej, stawiającymi dopiero pierwsze kroki w swym rozwoju socjalistycznym, znajdują się na drodze, wiodącej do szybkiej odbudowy i rozkwitu gospodarczego, do utrwalenia demokratycznych podstaw i politycznego zjednoczenia narodów, które zrzuciły jarzmo reakcyjnych reżimów.

Poczyniono już niemało kroków w kierunku organizacyjnego sformowania unii zachodniej. Stworzono również komitet wojskowy, a nawet sztab obrony unii zachodniej, złożony z szefów sztabów pięciu państw z feldmarszałkiem Möntgomery'm na czele, mimo, że twórcy unii zachodniej nie mogą dowieść, by ich państwom groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo agresji".

Deklaracja radziecka stwierdza ponad to, że unia zachodnia stanowi uzupełnienie organizacji stworzonej dla realizacji planu Marshalla w Europie łącznie z tym planem służy polityce imperialistów amerykańskich, zmierzającej do podporządkowania ich interesom gospodarki i polityki krajów europejskich.

Istotny cel paktu północno-atlantyckiego

Dalszym krokiem na drodze do narzucenia światu panowania Anglo - Amerykanów ma być pakt północno - atlantycki. Rząd amerykański usiłuje zamaskować jego istotny charakter, przedstawiając go jako niewinny pakt regionalny, mający czysto obronny charakter. Rząd radziecki natomiast stwierdza, że przede wszystkim tego rodzaju pakt jest wogóle niepotrzebny, ponieważ krajom położonym nad północnym Atlantykiem nie grozi żadna napaść. Ta zaś okoliczność, że do paktu usiłuje się wciągnąć nie tylko kraje skandynawskie, ale Hiszpanię frankistowską, Portugalię, Włochy, a nawet Turcję i kraje wschodnio - azjatyckie, stoi w sprzeczności z twierdzeniem rządu amerykańskiego o jego rzekomo regionalnym charakterze. Jaki jest jego istotny charakter, mówi wyraźnie deklaracja radziecka, w której czytamy na ten temat:

„Projekt układu północno - atlantyckiego, oraz okoliczności towarzyszące jego przygotowaniu wyraźnie ujawniają dążenia bloku anglo - amerykańskiego do panowania nad światem.

W tym stanie rzeczy pakt północno-atlantycki, staje się faktycznie głównym narzędziem agresywnej polityki kół rządzących U.S.A. i W. Brytanii i zgodny jest tym samym z dążeniami do ustanowienia anglo - amerykańskiego panowania nad światem".

O tym zaś, przeciw komu i dlaczego skierowany ma być pakt północno - atlantycki, mówią ustępy deklaracji radzieckiej, które brzmią:

„Podobnie, jak w czasie tworzenia unii zachodniej, inicjatorzy paktu północno - atlantyckiego od samego początku wykluczali możliwość udziału w tym pakcie wszystkich krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego, dając do zrozumienia, iż państwa te nie tylko nie mogą stać się uczestnikami układu, lecz, że pakt północno - atlantycki właśnie wymierzony jest przeciw ZSRR i krajom ludowej demokracji.

Być może w swoim czasie byli i tacy, którzy przypuszczali, że po wojnie przy pomocy wszelkiego rodzaju środków nacisku i pogróżek, uda się zepchnąć Związek Radziecki z obranej przezeń drogi socjalizmu. Niektórzy „mądrale" liczyli na to, że w wyniku ciężkich doświadczeń wojennych i gospodarczych podczas drugiej wojny światowej, Związek Radziecki osłabnie do tego stopnia, iż nie będzie w stanie o własnych siłach podołać wewnętrznym trudnościom i zmuszony będzie zejść ze swych pozycji socjalistycznych, aby uzyskać pomoc gospodarczą od silnych państw kapitalistycznych. Absurdalność tego rodzaju rachub dla wszystkich jest oczywista".

Na drodze do zrealizowania dążeń anglo-amerykańskich stoją różne przeszkody. Jedne z nich, to rozbieżności między państwami bloku anglo - amerykańskiego, drugie zaś, to rosnące w całym świecie siły pokoju i postępu ze Związkiem Radzieckim na czele. O tych ostatnich mówi deklaracja rządu radzieckiego:

„Nie można ignorować dłużej takiego ważnego faktu, jak narastający ostatnio coraz bardziej ruch narodowo - wyzwoleńczy w krajach Wschodu. Należy wreszcie powiedzieć o Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej, które realizują wolę swych narodów, oraz szczytne zasady przyjaźni i równouprawnienia w stosunkach z innymi narodami. Sam fakt istnienia państwa radzieckiego z jego wzrastającą potęgą i autorytetem międzynarodowym, jak również udzielane mu potężne poparcie przez siły demokratyczne w innych krajach, jest nieprzezwyciężoną przeszkodą dla wszelkich planów panowania nad światem tych lub innych państw".

Z istnieniem tych sił nie mogą się pogodzić anglosascy imperialiści. Dlatego, gdy nie pomogły próby zastraszenia, uciekli się do zbrojeń, ażeby przemocą urzeczywistnić swoje dążenia w drodze zbrojnej napaści.

Polityka agresji

O zbrojeniach i polityce agresji, jaką prowadzą imperialiści anglo - amerykańscy, czytamy w deklaracji radzieckiej:

„Staje się zrozumiałe, dlaczego kraje bloku anglo - amerykańskiego, a zwłaszcza Stany Zjednoczone poświęcają tyle uwagi zwiększeniu do niespotykanych dawniej rozmiarów swych armii, swych budżetów wojskowych, dalszej rozbudowie sieci baz lotniczych i morskich we wszystkich częściach świata, oraz wszelkim innym planom wojennym aż do barbarzyńskich zamierzeń wykorzystania w tych celach bomb atomowych.

Nie bacząc na to, że propaganda wojenna jednomyślnie potępiona została przez Organizację Narodów Zjednoczonych, niektórzy mężowie stanu szczują coraz bardziej różnych swych zwolenników i zależną od nich prasę przeciwko takim miłującym pokój krajom, jak Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej, nie cofają się przed wylewaniem potoków kłamstw i wojowniczych pogróżek.

Żaden rozumny człowiek nie może utrzymywać, iż czyni się to w celu obrony USA. Wiadomo bowiem, że po drugiej wojnie światowej, która zakończyła się rozgromieniem państw agresywnych, Stanom Zjednoczonym nie zagraża żadne niebezpieczeństwo agresji.

Czyż można uważać za przypadek, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, po zakończeniu drugiej wojny światowej zachowały



Mołotow — minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego

wspólny sztab wojskowy w Waszyngtonie, który cichaczem prowadząc swą pracę, przygotowuje nowe plany napastnicze.

Wojska amerykańskie przebywają w Azji nie tylko na terytoriach byłych krajów nieprzyjacielskich. Przebywają one nadal na terytorium całego szeregu państw, należących do Narodów Zjednoczonych. W ciągu ostatnich kilku lat koła rządzące USA uzurpowały sobie prawo posyłania swych wojsk na terytoria innych państw jak np. Grecji i Chin pod pozorem, iż jest to rzekomo konieczne dla bezpieczeństwa USA.

Jest rzeczą najzupełniej oczywista, iż tego rodzaju polityka zagraniczna nie ma nic wspólnego ze słusznymi interesami obrony USA, że polityka ta jest przeniknięta na wskroś duchem przemocy".

Jako narzędzie do zrealizowania swoich agresywnych celów imperialiści anglosascy chcą wykorzystać Niemcy Zachodnie i Japonię. Dlatego też pod wszelkimi pretekstami odraczają zawarcie traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią.

W deklaracji radzieckiej znajdujemy ponadto stwierdzenie, że koła rządzące w Stanach Zjednoczonych i W. Brytanii w stosunku do Związku Radzieckiego odnoszą się wrogo, nie licząc się z zawartymi dawniej układami. Wszelkie próby porozumienia są przez te koła torpedowane — czego najwymowniejszym dowodem jest sprawa berlińska. Dowodem wrogiego nastawienia amerykańskich kół rządzących do Z.S.R.R. jest także i to, że Stany Zjednoczone nie utrzymują normalnych stosunków handlowych z Z.S.R.R.

Wnioski

W związku z sytuacją, jaka się w świecie wytworzyła na skutek agresywnej polityki Anglosasów, rząd radziecki wyciąga następujące wnioski:

W n i o s e k p i e r w s z y: Związek Radziecki zmuszony jest liczyć się z tym, że koła rządzące St. Zjednoczonych przeszły do kursu polityki jawnie agresywnej, której celem, rzecz oczywista, jest ustanowienie przemocą anglo - amerykańskiego panowania nad światem, czemu odpowiada właśnie prowadzona przez nich polityka agresji, polityka rozpętywania nowej wojny. W takiej sytuacji Zw. Radz. powinien jeszcze bardziej energicznie i jeszcze bardziej konsekwentnie prowadzić walkę przeciwko wszystkim podżegaczom wojennym, przeciwko polityce agresji i rozpętywania nowej wojny — walkę o powszechny trwały pokój demokratyczny. W tej walce o utrwalenie pokoju powszechnego i bezpieczeństwa międzynarodowego Zw. Radz. uważa za swych sojuszników wszystkie inne państwa miłujące pokój oraz wszystkich niezliczonych zwolenników powszechnego pokoju demokratycznego, wyrażających rzeczywiste uczucia i myśli narodów, które dźwigały na swych barkach ogromne ciężary ostatniej wojny światowej i z uzasadnionych powodów odrzucają wszystkich agresorów i podżegaczy do nowej wojny.

W n i o s e k d r u g i: Wszyscy widzą, iż obecnie robiony jest podkop pod Organizację Narodów Zjednoczonych, ponieważ ona, przynajmniej w pewnym stopniu, przeszkadza i powstrzymuje koła agresywne w ich polityce agresji i rozpętywania nowej wojny. W takiej sytuacji Zw. Radz. powinien jeszcze bardziej uporczywie i jeszcze bardziej stanowczo walczyć przeciwko podważaniu i niszczeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych przez elementy agresywne i ich wspólników oraz powinien domagać się tego, ażeby Organizacja Narodów Zjednoczonych nie przytakiwała tym elementom, jak to zdarza się nierzadko obecnie, a bardziej ceniła swój autorytet, gdy chodzi o przeciwstawienie się tym, którzy prowadzą politykę agresji i rozpętywania nowej wojny.

4 ministerstwa przemysłowe i 2-handlu

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie, w którym przedstawił projekt rządowy o organizacji naczelnych władz naszej gospodarki narodowej.

Przedłożony przez Rząd projekt ustawy ma na celu przystosować organizację naczelnych władz gospodarki narodowej do tych głębokich zmian, które zaszły i zachodzą w naszym kraju.

Pierwsza zasadnicza i wielka zmiana to ta, że **zostanie zniesione Ministerstwo Przemysłu i Handlu a na jego miejsce zostanie utworzonych sześć nowych ministerstw. Będą to cztery ministerstwa przemysłowe i dwa ministerstwa handlu — jedno handlu wewnętrznego, drugie handlu zagranicznego.**

Pierwszym ministerstwem przemysłowym będzie **ministerstwo górnictwa i energetyki,** któremu podlegać będą sprawy przemysłu węglowego, torfowego, solnego, gazowego, energetyki oraz służba geologiczna.

Drugie ministerstwo przemysłowe — to **ministerstwo przemysłu ciężkiego.** Podlegać mu będą przemysły: hutniczy, metalowy, elektryczny i chemiczny.

Trzecie ministerstwo przemysłowe — to **ministerstwo przemysłu lekkiego,** do zarządu którego będą należeć przemysły: włókienniczy, odzieżowy, skórzany, drzewny, zapałczany, papierniczy, mineralny i poligraficzny (drukarnie itp.).

Czwarte ministerstwo przemysłowe — to **ministerstwo przemysłu rolniczego,** któremu będą podlegać przemysły: cukrowniczy, fermentacyjny, spożywczy, spirytusowy i tytoniowy.

Zaprojektowane zmiany w organizacji najwyższych władz naszej gospodarki są konieczne, są niezbędne, gdyż w dotychczas istniejącym Ministerstwie Przemysłu i Handlu skupiło się — wobec uspołecznienia wielu gałęzi przemysłów — zbyt wiele i różnorodnych przemysłów.

Również konieczne stało się powołanie nowych ministerstw dla handlu wewnętrznego i zagranicznego, tymbardziej, że stoimy wobec zadania dalszej rozbudowy handlu państwowego i spółdzielczego oraz wobec wzrastających naszych obrotów handlowych z zagranicą.

Następnym ważnym postanowieniem rządowym jest stworzenie **Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego,** do którego należeć będzie kierowanie masowym szkoleniem naszej młodzieży w zawodach i szkołach zawodowo-przemysłowych (z wyjątkiem rolnictwa). Szkolenie młodzieży i to szkolenie masowe na wszystkich szczeblach nauki zawodowej jest niezbędne dla realizacji naszego 6-letniego planu gospodarczego.

Wreszcie następnym doniosłym postanowieniem Rządu jest powołanie **Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.** Komisja ta będzie z jednej strony planować nasze zamierzenia gospodarcze, z drugiej — będzie harmonizować działalność gospodarczą wszystkich resortów rządowych, samorządu, spółdzielczości itp.

„Nowa zaprojektowana organizacja — powiedział premier Cyrankiewicz — **jest wyciągnięciem wniosków z nieustannego rozwoju sektora socjalistycznego w naszej gospodarce, jest stworzeniem podstawy organizacyjnej do skutecznego wykonanie planu 6-letniego".**

Likwidacja bandy dywersyjnej

Na podstawie obserwacji prowadzonej od pewnego czasu przez organa Bezpieczeństwa Publicznego, zostało stwierdzone, że pewna nieznaczna zresztą część b. członków AK ze zgrupowania „Zośka", „Parasol" i innych, przystąpiły do organizowania grup dywersyjno-terrorystycznych, gromadząc w tym celu broń i materiał wybuchowy. Organizacja była hojnie wspierana dolarami z zagranicy.

W ciągu stycznia władze Bezpieczeństwa aresztowały kilkudziesięciu członków wskazanej organizacji z jej kierownictwem na czele. W trakcie rewizji u aresztowanych znaleziono: jeden ciężki karabin maszynowy, dwa ręczne karabiny maszynowe, 22 automaty Steny MPi, 15 pistoletów, 14 granatów, dużą ilość materiału wybuchowego, detonatory i inne części uzbrojenia, jak również dużą ilość naboi. Ponadto w czasie rewizji wykryto 2 stacje radiowe nadawczo-odbiorcze typu wojskowego, jak również dużą ilość dolarów złotych i papierowych.

Czytelnicy piszą

Gimnazjum chłopskie w Sterdyni

W małym spółdzielczym miasteczku Sterdyni, na Podlasiu jest gimnazjum, do którego uczęszcza niezamożna młodzież chłopska. Gimnazjum wraz ze szkołą rolniczą mieści się w pałacu Krasińskich. Dawniej, za sanacji, nie można było marzyć o tym, by w takiej małej osadzie jak Sterdyń powstała szkoła średnia i to w dodatku w pałacu magnatów. Mogło się to stać tylko w Polsce Ludowej, w której i chłopskie dzieci mają prawo się uczyć.

Gimnazjum w Sterdyni powstało z tajnych kompletów, a zaczęło się zaledwie od kilku uczniów pobierających lekcje w prywatnym domu. Była to pierwsza iskra, która rozbudziła zapał do nauki wśród młodzieży wiejskiej. Miejscowe społeczeństwo wiedziało, że Niemcy nie ograniczali się do mordowania Polaków, ale chcieli zabić duszę narodu polskiego. Niemcy wywozili młodzież i równocześnie zamykali szkoły, aby utrzymać naród w ciemnocie; poili wódką, by zmylić czujność i wyniszczyć Polaków biologicznie. W tym tak ciężkim dla narodu naszego okresie, syn chłopa podlaskiego organizuje w Sterdyni komplety tajnego nauczania na znak buntu miejscowego społeczeństwa przeciwko okupantowi hitlerowskiemu.

Miejscowa młodzież i biedota z nadbużańskich piasków, zdając sobie sprawę z doniosłości chwili, garnie się chętnie do nauki. Dzień 1 września 1942 r. był dniem triumfu i radości. Synowie i córki chłopów z dumą wchodzili do szkoły, by po raz pierwszy zapisać się na tajne komplety. Było to dla nich wielkim przeżyciem, zdawało się im, że stają w szeregi żołnierskie i że przyjdzie chwila stoczenia boju o Polskę. A była to niemała garstka, bo licząca ponad 130 uczniów.

Początkowo komplety mieściły się w domu Sióstr O. B. Później, gdy budynek został spalony, przeniesiono się do szkoły powszechnej. W prowadzeniu kompletów piętrzyło się wiele trudności. Brak było pomieszczenia, urządzeń i przyborów szkolnych. Uczniowie przynosili ze sobą stoły i krzesła; część z nich siedziała, a część pochylona nad stołami musiała stać. Ale to była drobnostka w stosunku do grożącego niebezpieczeństwa. Lada chwila grasujący wciąż żandarmi niemieccy mogli natrafić na ślad, okrążyć dom, a wtedy biada! To też zawsze ktoś z uczniów stał na warcie, by w razie niebezpieczeństwa zaalarmować uczącą się młodzież. Aby zmylić czujność wroga, przenoszono się do domów prywatnych, wchodzono i wychodzono pojedyńczo z zachowaniem wszelkich ostrożności.

W kronice szkolnej jedna z uczennic o tym okresie tak pisze:

„...mimo strasznej okupacji hitlerowskiej, jak w całej Polsce, i w naszym miasteczku Sterdyni młodzież nie próżnuje. Pomimo wielu niebezpieczeństw, łapanek i aresztowań, uczymy się na tajnych kompletach, by nauczyć się kochać i umierać za Ojczyznę".

Już w pierwszym roku nauki młodzież szkolna stawia sobie za cel uspołecznienie w szkole. Nie zamierza ona trzymać się tylko kurczowo książki, ale uczy się w szkole wspólnie pracować, urabia szlachetne charaktery i przygotowuje się do pracy w życiu społecznym. Stąd też na pierwszy plan wysuwa się już wówczas zagadnienie samorządu szkolnego.

W miarę ponoszonych klęsk na Wschodzie Niemcy szaleli z wściekłości na ziemiach polskich. Odbiło się to boleśnie i na Sterdyni. W pobliskiej wiosce, Dzięciołach, aresztowano prawie wszystkich mężczyzn. Została także aresztowana nauczycielka gimnazjum, Rutkowska, z rąk wroga zginęło dwóch dzielnych uczniów, poszukiwano ustawicznie założyciela tajnych kompletów, który z narażeniem własnego życia pracował z pełnym oddaniem dla sprawy młodzieżowej. Nie były to sprzyjające warunki do nauki, ale nadzieja, jaką żywiła młodzież w swych sercach, była silniejsza od wszystkiego.

W roku 1944 szkoła zostaje przeniesiona do pałacu, lecz i tu sytuacja materialna jest jeszcze wciąż trudna, zwłaszcza w okresie zimowym. Brak opału. Młodzież drży w klasach i odmraża sobie ręce. Wielu spośród uczniów udaje się codziennie do swoich wiosek odległych o dziesięć i więcej kilometrów. Dla uczniów nie ma jednak żadnych przeszkód, przed nimi stoi jasny cel — nauka.

W pierwszych dniach września 1944 r. wkroczyła Armia Czerwona na ziemie podlaskie i od tej chwili rozpoczął się dla gimnazjum nowy okres. W dniu 2 października 1944 r. odbyła się uroczystość otwarcia gimnazjum przy udziale młodzieży szkolnej, rodziców i miejscowego społeczeństwa. Była to uroczystość, jakiej Sterdyń od swego istnienia nie znała — otwarcie gimnazjum dla chłopskich dzieci.

Na mocy statutu uchwalonego przez Gminną Radę Narodową w dniu 30 sierpnia 1946 r. gimnazjum staje się własnością samorządu gminnego w Sterdyni. W punkcie trzecim tego statutu czytamy: „Szkoła średnia ogólnokształcąca ma na celu dać młodzieży podstawy pełnego rozwoju kulturalnego, umożliwić kształcenie się i wychowanie w duchu demokratycznym na dobrych obywateli państwa polskiego, zdających sobie sprawę ze swoich obowiązków i praw w Polsce demokratycznej".

Dzięki opiece urzędu gminnego warunki materialne szkoły stają się z każdym dniem lepsze — są ławki, stoły, tablice, jest opał i uczniowie nie są już narażeni na odmrożenie rąk w klasach.

Życie społeczne młodzieży rozwija się pomyślnie. Organizacje młodzieżowe, jak ZMP, „SP", PCK, Harcerstwo przejawiają dziś zdrową rywalizację. W szkole dobrze i samodzielnie prowadzona jest spółdzielnia uczniowska „Jedność", która może najbardziej odzwierciedlać wyniki współdziałania. W ostatnim roku szkolnym przeznaczyła ona 10 tysięcy złotych na książki i kilka tysięcy na pomoce naukowe dla najbiedniejszych uczniów. Zostały zorganizowane samorzutnie komplety nauczania dla słabszych uczniów. Pomoc starszych kolegów w nauczaniu pojmowana jest ideowo.

Jeżeli chodzi o pracę świetlicową, to stoi ona na wysokim poziomie. W każdą niedzielę urządzana jest świetlica, zawsze starannie przygotowana pod doświadczonym okiem polonistki. Ostatnio odbyła się świetlica poświęcona odbudowie Warszawy. Od czasu do czasu urządzane są przedstawienia. Wprawdzie szkoła nie ma odpowiedniej sceny, ale za to w okresie letnim i jesiennym korzysta z przepięknego tarasu. Młodzież szkolna odegrała „Lillę Wenedę", „Balladynę" Słowackiego, „Pana Tadeusza" „Dziady" i „Ballady" Mickiewicza, „Warszawiankę" i inne. Miejscowa ludność przybywa tłumnie na każde takie przedstawienie. I trzeba tu dodać, że młodzież gimnazjalna w dużej mierze przyczynia się do podniesienia poziomu kulturalnego w swoim środowisku.

Zarządzeniem Ministerstwa Oświaty gimnazjum zostało przemianowane na samorządową szkołę ogólnokształcącą stopnia licealnego. Szkoła liczy w bieżącym roku szkolnym 135 uczniów, w tym większość dziewcząt. W rannych godzinach ściąga młodzież ze wszystkich stron do szkoły. Pałac, ongiś głuchy i pochmurny, rozbrzmiewa dziś śmiechem dzieci chłopskich. Młodzież nie może sobie jeszcze dziś pozwolić na mundury szkolne, przychodzi do szkoły w czym ma, ale to mniej ważne, jej przyświeca inny cel — nauka. Każdy pragnie zostać światłym obywatelem i wnieść nowe wartości do środowisk wiejskich. Z pierwszych kompletów szkoły duży odsetek młodzieży kończy już wyższe studia, a część pracuje już samodzielnie na różnych placówkach społecznych. Przy szkole jest internat, w którym mieści się około 50 uczniów i uczennic.

Dziś, kiedy patrzymy z perspektywy 3 lat wstecz, to stwierdzamy, że praca nauczycieli nie poszła na marne, a cel został osiągnięty. Rezultaty pracy w tej szkole byłyby jeszcze lepsze, gdyby ona została upaństwowiona.

PAWEŁ KAMIŃSKI
Sterdyń, pow. Sokołów-Pold.

Budujemy nowe drogi w Kielecczyźnie

Zaniedbania na niektórych odcinkach naszej gospodarki narodowej, to zaniedbania wieków. Wydaje mi się, że jeszcze w wielu okolicach naszego kraju jest tak, jak było za czasów Długosza, a może nawet niejeden kąt Polski przypomina czasy św. Wojciecha sprzed lat tysiąca.

Powiecie — przesada. Wcale nie przesada. Na przykład jak wyglądają nasze drogi? Myślę w tej chwili o drogach w Kielecczyźnie.

Oto jadę „gościńcem" od Nowej Słupi do Opatowa. Gdzież tam jadę! Trzeba wóz pchać, bo w wielu miejscach na wiosnę i jesienią i para koni ledwie może go wyciągnąć.

A niech ktoś spróbuje przejechać na „ślagę" od Szczekocin do Włoszczowy — na pewno mu się drogi odechce.

Albo niech się komu przydarzy nieszczęście jechać od Pińczowa do Wiślicy — będzie długo tę drogę pamiętał.

I co szczególnie charakterystyczne: najgorsze drogi są w powiatach czysto rolniczych i to posiadających najlepsze gleby. W tych powiatach stał dwór obok dworu, „pan dziedzic" topił się swoją kolasą w bajorach, ale drogi nie raczył budować. Natomiast w powiatach nawet o glebach słabych, ale cokolwiek uprzemysłowionych (np. pow. konecki) — dróg bitych jest znacznie więcej.

Sytuacja na odcinku drogowym w naszym województwie jest więc kiepska, a stąd wniosek: drogi trzeba budować. Na Wojewódzkiej Radzie Narodowej w Kielcach stwierdzono, że jeszcze w tym roku zostanie podjęta budowa szos w okolicach najbardziej zaniedbanych, a mianowicie: od Daleszyc (pow. kielecki) do Rakowa (pow. opatowski), od Suchedniowa (pow. kielecki) przez Bodzentyn do Nowej Słupi (św. Krzyż), z Pińczowa do Wiślicy itd.

Aby tylko budowa nie rozciągała się na lata, bo materiał na budowę jest i rąk do roboty nie braknie!

Na zakończenie jeszcze pragnę dodać, że w planie 6-letnim zaprojektowana została budowa „drogi nadwiślańskiej". Będzie to szosa pierwszej klasy, autostrada betonowana, pobiegnie od Krakowa poprzez Koszyce, Nowy Korczyn, Sandomierz i Zawichost do Annopola. Długość jej wyniesie 145 km.

Kielecczyzna będąca w czasach zaborów ziemią przygraniczną, gdzie rząd carski „ze względów strategicznych" umyślnie nie budował dróg — dużo będzie musiała dołożyć pracy i środków finansowych, by ze swoich Wiślic, Solców, Bodzentynów, Łoniowów — ze swoich miasteczek i wsi wyjść wreszcie w świat szeroki.

Radny Woj. Rad. Nar.
w Kielcach

Bolączka dawniejszego powiatu słupeckiego

Troską, która gnębi mieszkańców Słupcy i okolicznych gmin, jest sprawa przywrócenia powiatu słupeckiego. W roku 1931 rządy sanacyjne, nie biorąc pod uwagę potrzeb tutejszej ludności, zlikwidowały starostwo w Słupcy. Po wojnie podjęliśmy starania o przywrócenie powiatu słupeckiego. W ubiegłym roku wysłaliśmy w tej sprawie delegację do Poznania i Warszawy. Przyrzeczono nam, że sprawa będzie załatwiona po naszej myśli.

To też przykrą niespodzianką dla ludności dawnego słupeckiego powiatu była wiadomość, że gmina Ciążeń i wieś Kotunie, mają być przyłączone do powiatu wrzesińskiego.

Sprawa ta nie jest jeszcze ostatecznie załatwiona, ale Gminnej Radzie Narodowej polecono się wypowiedzieć, czy gmina chce należeć do powiatu wrzesińskiego czy konińskiego.

Gmina Ciążeń położona jest obok Słupcy i właśnie jej mieszkańcy podejmowali najwięcej starań o przywrócenie powiatu słupeckiego. W Słupcy istnieje dotychczas Urząd Skarbowy, w którym mieszkańcy tej gminy regulowali swoje powinności względem państwa. To wszystko było dotychczas na miejscu. Gdy jednak gmina Ciążeń zostanie włączona do powiatu wrzesińskiego, to nieraz dla załatwienia drobnej sprawy trzeba będzie jechać 25 kilometrów, bo tyle wynosi przeciętna odległość gromad gminy Ciążeń od Wrześni.

Ponadto w Słupcy stoją nienaruszone budynki dawnego starostwa i wydziału powiatowego, na których wybudowanie łożyła ludność tutejszego powiatu.

Spodziewamy się, że rząd Polski Ludowej usunie krzywdę wyrządzoną przez rządy sanacyjne 70-tysiącom mieszkańców byłego powiatu słupeckiego i powiat ten przywróci.

Fr.

Brawo »demokratka«!

Uczę się w jednej ze szkół radomskich. Co jakiś czas albo ja jadę na wieś, albo przyjeżdża moja matka, przywożąc mi coś niecoś z żywności.

Ostatnio matka opowiedziała mi taki wypadek. Wracała z Radomia na wieś, pod Szydłowiec. Szła pieszo, miała przed sobą ok. 20 km drogi. Przeszła już pewnie z 5 km, szła z trudem pod wiatr, w ciężkich buciorach, żadna okazja samochodowa się jej nie trafiała. Przeleciał jakiś samochód ciężarowy — nie zatrzymał się. W pewnej chwili — mówi matka — nadleciał piękny czarny samochód osobowy. — To „demokratka" — mówię matce. — Stanęłam na szosie, nawet nie śmiałam podnieść ręki — opowiada matka — a tu nagle samochód się zatrzymał i jacyś panowie (jeden nawet dość gruby) kazali mi siadać i jechać. W piętnaście minut byłam na miejscu, skąd już drogą polną poszłam pieszo.

Opowiadanie matki wruszyło mnie tak, że postanowiłem napisać o tym do gazety. Są ludzie życzliwi prostej kobiecie wiejskiej.

Stefan Zawadzki
uczeń

»Kłopoty ze ślubami...«

Zbankrutowana politycznie klasa, której w ubiegłych czasach tak dobrze się żyło — nie śpi. Stara się odgryźć, stara się przetrwać, usiłuje zachować dla siebie choćby najskromniejsze pozycje. I dlatego korzysta z każdej okazji, by sączyć w społeczeństwo najbardziej durne plotki. M. in. w końcu ub. roku różne „poczciwe dusze" ogarnięte zostały paniką w związku „z bardzo pewnymi wiadomościami" o opłatach za śluby. Pisze o tym poniżej jeden z naszych Czytelników.

— Słyszała kochana pani? — Słyszałam, słyszałam, a co? — 30 tysięcy ma kosztować ślub kościelny! Rząd tak każe. Księża przymusowo będą musieli brać 30 tysięcy. Nie kościelny, nie kościelny... nic pani nie wiesz. Za kościelny — do obozu, a za cywilny 30 tysięcy i marek stemplowych za 250 złotych. Już postanowione. Od pierwszego wyjdzie taka ustawa.

— Jezusie, Mario! A kto paniusi to mówił? — Jak to kto? Wszyscy już wiedzą. Od pierwszego... — Na „kocią wiarę" będzie musiał człowiek żyć. Ani chybi, do tego prowadzą te antychrysty. — Co też kumosiu wygadujecie? Jak to na „kocią wiarę"? Przecież kumosia jest żeniata. — No to i co z tego? Mówię tak — na wszelki wypadek... a niechby tak coś do czegoś... Skądże wziąć te 30 tysięcy? A dzieciska nasze, to już muszą na „kocią wiarę"... — Jakie znowu trzydzieści?! Kto pani mówił, że trzydzieści? Sześćdziesiąt! — Przecież kumosia sama mówiła, że trzydzieści. — Co, ja mówiłam?! Żebym się z tego miejsca nie ruszyła. Sześćdziesiąt i ani grosza mniej. Mówiła mi jedna taka, co to jej siostra ma koleżankę, służy u organisty. Ona wie najlepiej...

Tak sobie rozprawiały przy studni kumoszka Poszeptalska z kumoszką Plociechową, omawiając wiadomości pochodzące z „najpewniejszych źródeł" o bliskiej i nieuchronnej podwyżce opłat za śluby. A najgorsze w tym wszystkim to to, że ślub to nie cukier, ani nie mydło. Nie kupisz na zapas przed „podwyżką".

— Co tu robić moja kumosiu? Przecież trza się jakoś zabezpieczyć. Jak już nie my, stare, to chociaż te niewinne dzieci. — A jak tam, Walercia chodzi jeszcze z Wickiem? Pożeńcie ich, kumosiu, jeszcze w tym tygodniu. Taniej wypadnie. — Zwariowaliście, kumosiu?! Z tym łobuzem, nożownikiem? — Łobuz nie łobuz, wydawać póki można. Po pierwszym — zesłanie do obozu, albo sześćdziesiąt tysięcy.

Takie oto rozmowy toczyły się między kumoszkami przy studni, również w pewnym sklepiku i również w kółku „poczciwych duszyczek".

Józef Bugaj
z pow. włoszczowskiego

I ja mam na sprzedaż nasiona rodzynków

Czytając w tygodniku „Chłopi i Państwo" o hodowli rodzynków, donoszę, że ja mam nasiona rodzynków na sprzedaż. Jeżeli to możliwe, proszę to w gazecie ogłosić. Porcja nasion 100 zł.

Franciszek Woźniak
Bielany, p-ta Janowiec
pow. Żnin (Wielkopolska)



Uwaga na Koła Gospodyń!

Każdej prawie kobiecie wiejskiej, a zwłaszcza tym biedniejszym, potrzeba wiele ułatwień w pracy gospodarczej, oraz wiele wiadomości, któreby pomogły jej właściwiej żywić rodzinę, przez założenie ogródka warzywnego, dały umiejętność taniego, a urozmaiconego i niezbyt wypracowanego gotowania posiłków, pieczenia, prania, szycia itp. Któżby to pokrótce mógł wyliczyć ile każda radaby sobie ułatwić w pracy.

Wiadomo, samej siedzącej tylko w izbie, trudno jest zdobyć te nowe umiejętności, a cóż dopiero mówić o różnych ułatwieniach. Czyż jednej gospodyni łatwo jest zapomóc się choćby w odpowiednie przyrządy do prania: dobrą blaszaną lekką balię, duży blaszany kocioł (nie sagan), wyżymaczkę i kręconą maglownicę? Bardzo to jest łatwo mieć, wspólnie nabywszy w kilka — zanim nie rozwiąże się we wsi sprawy zorganizowania wspólnej pralni, by nie prać w izbie, lub co gorsza w zimie u rzeki!

Organizacją, która wszystkie potrzebne kobiecie wiejskiej ułatwienia w pracy gospodarczej może we wsi zaprowadzić — jest Koło Gospodyń przy Samopomocy Chłopskiej.

Gdzie jeszcze we wsi nie ma tej organizacji — powinny kobiety niezwłocznie ją zawiązać. Trzeba zwrócić się w tej sprawie do Zarządu Gminnego Samopomocy — lub do powiatowego biura Samopomocy po informacje organizacyjne i z żądaniem przyjazdu na ustalony dzień instruktorki celem zorganizowania Koła Gospodyń.

Jeśli chcemy wykorzystać jeszcze tę trochę wolniejszego czasu zimowego na kursy gospodarskie: gotowania, pieczenia, szycia, nowoczesnej organizacji pracy w gospodarstwie domowym, a na wiosnę, która jest już „za pasem" — móc założyć sobie ogródek warzywny, mieć możność otrzymania do niego dobrych nasion, nawozów sztucznych i odpowiednich wskazówek hodowlanych—to spieszmy się, by jeszcze w tym miesiącu Koło Gospodyń w każdej wsi zorganizować.

Świat idzie naprzód, w Polsce Ludowej tyle ważnych zmian zaszło na lepsze, tyle osiągnięć mamy na drodze postępu— to i do naszej chaty niech wejdzie postęp — otwórzmy mu drzwi na oścież! Nie trzymajmy się uporczywie przestarzałych sposobów gospodarowania, które to sposoby wiele z naszych babek i matek przedwcześnie wprowadziły do grobów. A przecież chcemy długo zachować młodość i długo żyć! Chcemy mieć zdrowie i czas na prace społeczną, na czytanie książek, na wychowanie dzieci.

Ułatwiajmy więc sobie pracę codzienną — zapisujmy się do Kół Gospodyń.

M. Szczawińska

Z życia organizacyjnego kobiet PSL

WOJEWÓDZKA KONFERENCJA W GDAŃSKU

Na konferencję wojewódzką Kobiet PSL w Gdańsku, w dniu 23.I. br. przybyły przedstawicielki prawie wszystkich powiatów Wybrzeża. Koleżanki wzięły najpierw udział we wspólnej konferencji oświatowej P.S.L. i S.L., gdzie wysłuchały referatu politycznego. Następnie odbyły swoją kobiecą konferencję z udziałem delegatki Wydziału Kobiecego przy NKW PSL kol. Jakubiec Heleny i kolegów z Zarządu Woj. PSL w Gdańsku.

Obradom przewodniczyła kol. Mioduszewska. O sprawach kobiecych mówiła przedstawicielka Centrali kol. Jakubiec.

Po referacie wywiązała się żywa i bardzo rzeczowa dyskusja, nawiązująca zarówno do referatu politycznego jak i spraw poruszonych w referacie na tematy kobiece.

W dyskusji zabierały głos: Kawowa, Patrykus, Lizut, Olejniczak, Mioduszewska, Połom i inne oraz sekretarz Woj. Zarz. kol. Wypłosz.

Dyskusja wykazała duże wyrobienie społeczne kobiet, głębokie zrozumienie dokonanych i dokonywujących się w Polsce reform, jak również serdeczne zainteresowanie pracą kobiecą w Polskim Stronnictwie Ludowym.

Główny nacisk w dyskusji położono na sprawy wychowania, walki z analfabetyzmem, czytelnictwa na wsi, walki z alkoholizmem, na zagadnienie walki klasowej na wsi i zagadnienie kleru. Dużo miejsca w dyskusji zajęła sprawa przeciążenia kobiety wiejskiej pracą i szukania konkretnych dróg wyjścia, by, poprzez dobrą organizację i sprawiedliwy podział pracy w gospodarstwie, znaleźć dla kobiety czas na czytanie książek, i udział w pracach społecznych i politycznych. W związku z tym poruszono sprawę organizowania żłobków na wsi, traktując to jako jeden z wielu sposobów odciążenia kobiety wiejskiej od nadmiernych obowiązków.

Wiele uwagi poświęcono w dyskusji sprawom wychowania i otoczenia dziecka wiejskiego należytą opieką. Wypłynęła sprawa szkodliwego a ciągle jeszcze praktykowanego na wsi używania dzieci do „pasionki". Kobiety wystąpiły stanowczo przeciwko dalszemu wykorzystywaniu dzieci do tych tak wiele czasu pochłaniających zajęć, zastanawiając się nad radykalnymi sposobami usunięcia tego zła z naszej wsi.

Omówiono formy współpracy z CH.T.P.D. i Kołami Gospodyń na wsi. Z troską o powodzenie podjętej pracy, stwierdzono potrzebę jak najżywszych kontaktów między członkiniami PSL-u na wsi, a poszczególnymi ogniwami organizacyjnymi.

Po zamknięciu dyskusji przystąpiono do wyboru Zarządu Wydziału Kobiecego, w skład którego weszły: kol. kol. Samulakowa Jadwiga, Lizut Zofia, Mioduszewska Urszula, Olejniczak Honorata i Kawowa Rozalia.

Obrady trwały cały dzień. Późno w wieczór rozjechały się uczestniczki do swoich powiatów, by prowadzić dalej rozpoczętą pracę.

PIERWSZA KONFERENCJA W POW. NOWOSĄDECKIM

Pomimo silnego mrozu w naszym górskim powiecie, w dniu 28 stycznia br. w Sekretariacie Pow. PSL w Nowym Sączu zgromadziło się 26 kobiet, starszych działaczek Ruchu Ludowego i młodszych „wiciarek", wyrobionych ogranizacyjnie i zahartowanych w walce z okupantem hitlerowskim, które przybyły na Powiatową Konferencję Sekcji Kobiet PSL.

Z Wojew. Wydziału Kobiet przybyła kol. Maria Sowina i Trysłułówna Stanisława.

Obrady zagaił i powitał zebranych prezes pow. PSL kol. Schneider Jan. Na przewodniczącą powołano kol. Litawiankę Walerię, a do prezydium koleżanki: Bujakową Janinę, jako sekretarkę, Myjakową i Rakową oraz delegatki Sowinę i Trystułównę z Zarz. Wojew. i prezesa Pow. Zarz. PSL kol. Schneidera Jana.

Referat polityczny wygłosił kol. Schneider Jan. Referat na temat pracy kobiet, ich roli i znaczenia w życiu społecznym wygłosiła przewodnicząca Wojew. Wydziału Kobiecego kol. Sowina Maria.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiały koleżanki: Myjakowa M., Ogórek M., Majocha R., Rakowa M., Rogua Z. i Litawianka. Dyskusja ta wykazała szerokie zainteresowanie kobiet wiejskich wszystkimi sprawami związanymi z budową naszego Państwa Ludowego. Szczególną uwagę zwrócono na „Punkty Opieki nad Matką i Dzieckiem", ośrodki zdrowia i koła CHTPD, które postanowiono otoczyć szczególną opieką.

Podsumowania dyskusji dokonał prezes Zarz. Wojew. kol. Olszyński, który przybył w międzyczasie, przypominając, że praca społeczna kobiet wiejskich to nie żadna nowość, kobiety pracowały społecznie przed wojna w Ruchu Ludowym i w „Wiciach", kobiety bardzo ofiarnie pracowały w czasie konspiracji, składając swoje życie na ołtarzu Ojczyzny za wyzwolenie społeczne i narodowe. Dlatego i dzisiaj kobieta wiejska wprzęga się w rytm życia społecznego, włącza swój wkład pracy w przebudowę ustroju sprawiedliwości społecznej, pragnąc zająć poczesne miejsce w obecnej rzeczywistości.

Następnie dokonano wyboru władz Pow. Wydz. Sekcji Kobiet. W skład Kierownictwa weszły: przew. Olechowa Maria, wiceprzew. Rakowa Maria i Myjakowa Maria, sekretarka Litawianka Waleria, skarbn. Zielińska Henryka i członk. Ogórek Maria, Petryla Katarzyna, Witkowa Maria, Bujakowa Janina, Kossakowska Janina i Litawowa Zuzanna.

Obrady zakończono w podniosłym nastroju, z postanowieniem wzmożenia pracy społeczno-politycznej w powiecie i wciągania do niej szerokich rzesz kobiet wiejskich.

P. W.

Rodzina ludowa

I. ZASADNICZE ZAŁOŻENIA

Do zadań ogranizacyj politycznych należy nie tylko planowanie i budowanie w naszym kraju życia politycznego, gospodarczego i kulturalno-oświatowego, ale poprzez Sejm, Radę Państwa i Rady Narodowe — czuwanie nad prawidłowością i uczciwością działalności wszelkich organów i instytucji państwowych i społecznych.

Zrozumiałą jest więc rzeczą, że partie i stronnictwa nasze mając tak wielką rolę, muszą składać się z ludzi uświadomionych i o wysokiej moralności osobistej. Dlatego też byliśmy i jesteśmy świadkami odbywającego się w partiach robotniczych przed połączeniem, a zapowiedzianego i nadal, oczyszczania szeregów partyjnych z ludzi nie tylko nie pasujących do partii z racji reakcyjnych przekonań, ale i z ludzi o niskiej moralności.

Wielki Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych powołał aż 30-sto osobową Komisję Kontroli Partyjnej i bardzo wielki nacisk położył na morale ludzi partyjnych.

Tak samo w stronnictwach chłopskich przeprowadza się gruntowne oczyszczanie szeregów i również nie tylko od strony przekonaniowej członków, ale i od ich strony moralności społecznej odpowiednie Komisje badają każde nazwisko ludowca.

To też obecnie i na przyszłość każda nasza partia — stronnictwo polityczne musi kłaść wielki nacisk na uświadomienie, na wychowanie swoich członków, słowem, zwracać baczną uwagę na prawidłowość postępowania członka w pracy politycznej, społecznej i zawodowej. Należenie do stronnictwa politycznego jest obecnie zaszczytem. Dlatego właśnie członek i jego rodzina powinni się wyróżniać, dawać na codzień przykład swemu otoczeniu pod każdym względem, a więc: świadomością polityczno-społeczną, oczytaniem, ustosunkowaniem się pozytywnym i czynnym do radykalnego postępu społecznego, wrażliwością na krzywdę społeczną, życzliwością i uspołecznieniem, współżyciem wewnątrz rodziny, stosunkiem do sąsiadów itp.

W kolejnych numerach „Głosu Matki" omówimy, jakim powinien być ludowiec, żona ludowca, dzieci drobne i szkolne, stosunek rodziny ludowca do starców, sąsiadów, stosunki towarzyskie, stosunek do wyzysku, krzywdy, niesprawiedliwości i szereg innych.

M. S.

Wychowanie dziecka

Idą światem wielkie przemiany w każdej dziedzinie nadając nowe kształty i nową treść naszemu życiu.

W związku z tym przed obecnym pokoleniem w Polsce stanęło zadanie nie tylko odbudowania spustoszeń wojennych, ale także zadanie budowania nowego życia w całkowicie odmiennych, niż przedwojenne, ramach ustrojowych — w ustroju prowadzącym nas do osiągnięcia pełnej sprawiedliwości społecznej.

Do spełnienia tej doniosłej roli, trzeba wychować nowego człowieka. A wychowanie to długi proces, zaczynający się od zarania życia ludzkiego, od wczesnego dzieciństwa i biegnący, w zmienionych już później formach, przez całe ludzkie życie.

Rodzina, to komórka społeczna, która wraz ze szkołą wychowuje dziecko.

Każde normalne dziecko ma wszelkie dane do prawidłowego rozwoju. Trzeba tylko tym umiejętnie pokierować. Trzeba przede wszystkim wytknąć sobie jasny cel, że mamy wychować pełnowartościowego człowieka. Aby to osiągnąć, musimy zapewnić dziecku utrzymanie jego zdrowia, kształcić charakter, urabiać właściwy stosunek do otoczenia, aby było zdolne do życia i współdziałania społecznego w gromadzie.

Zadanie trudne, ale wdzięczne. Ponieważ w rodzinie odbywa się ono na podłożu przyrodzonej miłości rodzicielskiej do dziecka i jest przedmiotem codziennej troski, więc pełnimy je z poczuciem obowiązku i odpowiedzialności. Ale miłość, troska i obowiązek wychowania to jeszcze nie wszystko.

Świadomi celu, musimy być świadomi środków i sposobów prowadzących do jego osiągnięcia. Musimy wiedzieć, jak należy wychowywać. Musimy radzić się często rozumu, aby móc rozwikłać liczne trudności w wychowaniu dziecka.

Właściwie źle się dzieje, że najczęściej w rodzinie chłopskiej, czy robotniczej wychowanie dzieci jest bezplanowe, od przypadku do przypadku, raz z wielką miłością i rozpieszczeniem dziecka, innym razem z niepotrzebną surowością, bez zrozumienia życia dziecka i jego potrzeb. To nie może dać dobrych rezultatów w wychowaniu.

Rodzice muszą wiedzieć, jak należy chować dziecko, muszą się tego uczyć, aby świadomie, planowo, stworzyć dziecku właściwe warunki do normalnego rozwoju.

Takie świadome oddziaływanie na dziecko da dopiero dobre rezultaty wychowania.

Jest specjalna nauka (pedagogika), która uczy o wychowaniu człowieka. Wychowawca (pedagog) to ten, kto wychowuje. Właśnie rodzice muszą być pedagogami. Trzeba dla dobra naszych dzieci uczyć się sztuki racjonalnego chowania. Jest wiele ciekawych książek i pism, które uczą, jak chować dziecko.

Zastanówmy się nad tym i w „Głosie Matki", pomówimy o wychowaniu dzieci.

M. B.

Różne wiadomości

KOBIETA ZOSTAŁA WOJEWODĄ

Na Węgrzech, w miejscowości Szelnok odbyła się uroczystość objęcia urzędu wojewody przez żonę rolnika Irmę Januszową. Na uroczystość przybył premier węgierski i kilku ministrów.

Widzimy, że kobieta-chłopka może objąć każde stanowisko i podoła nawet na takim urzędzie — jak wojewoda!

KOBIETA BURMISTRZEM

Miejska Rada Narodowa w Sejnach na Suwalszczyźnie, wybrała na burmistrza miasta ob. Marię Chatkowską, działaczkę Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, córkę miejscowego robotnika. Całe miasto jest bardzo zadowolone z nowego burmistrza.

KOBIETA DYREKTOREM FABRYKI

W Łodzi odbyło się uroczyste wprowadzenie w urzędowanie naczelnego dyrektora fabryki — jednej z dotychczasowych robotnic fabrycznych.

Koleżanki!

Czy w Waszej wsi jest Koło ChTPD? Napiszcie, jak pracuje.

OŚWIATA, KULTURA

LEOPOLD STAFF

Żyje w Polsce wielki pisarz - poeta Leopold Staff. Liczy on dzisiaj 70 lat życia, od 50 lat ukazują się jego tomiki poezji. Na poezji Leopolda Staffa wychowało się i kształciło wiele młodych talentów, a piękne i głębokie jego wiersze były źródłem natchnienia dla ostatnich pokoleń poetów.

Czy twórczość poetycka Staffa i sama postać poety jest znana na wsi? Ilu chłopów, młodzieży chłopskiej czytało poezję — wiersze tego znakomitego poety? A przecież, jak mówi przysłowie, człowiek nie tylko samym chlebem żyje.

Leopold Staff urodził się dn. 4 lipca 1878 roku we Lwowie. Pochodzi z rodziny mieszczańskiej. Już w gimnazjum okazywał duże uzdolnienia i niepospolity talent poetycki. W czasie studiów uniwersyteckich bierze żywy udział w pracach Kółka Literackiego i styka się z ówczesnymi, znanymi już pisarzami, a przede wszystkim z wielkim poetą - chłopem Janem Kasprowiczem. Z tego to okresu datuje się przyjaźń Staffa z Kasprowiczem, przyjaźń na całe życie.

W okresie przedwojennym Leopold Staff mieszkał w Warszawie przy ul. Koszykowej. Zżył się ze stolicą. W ustronnym i zacisznym mieszkaniu, do którego ciekawskim dziennikarzom wstęp był wzbroniony, wśród masy książek tworzy Leopold Staff swe piękne poezje. Niestety, w powstaniu warszawskim zburzony został dom, w którym Staff mieszkał. Spłonęła również drogocenna biblioteka, tak niezmordowanie gromadzona. Po powstaniu zamieszkał Staff w Krakowie przy rodzinie.

✦

Pierwszy tomik swych poezji wydał Staff w 1901 r. Są to „Sny o potędze". W ślad za nim ukazują się w latach następnych dalsze jego zbiorki poezji: „Mistrz Twardowski", „Dzień duszy", „Ptakom niebieskim", „W cieniu miecza", „Tęcza łez", „Oczy otchłani", „Barwa miodu", „Wysokie drzewa", „Ucho igielne" i wiele innych, aż po wydany już po wojnie w 1946 roku tomik poezji „Martwa pogoda".

Każde ukazanie się nowego tomiku poezji Staffa stawało się wielkim przeżyciem dla miłośników poezji, dla ludzi łaknących piękna. Bowiem poezja Staffa wywierała nieprzeparty urok. Nasuwa się więc pytanie, na czym ten czar poetycki Staffa polegał?

Wiersze Staffa cechuje prostota, olbrzymia oszczędność słowa, umiejętność posługiwania się słowem. Zwięzłe, proste, a jakże trafne porównania, wolne od wszelkiej napuszoności — oto co stanowi ów sekret tworzenia wierszy przez Staffa. Sam poeta o sztuce poetyckiej powiada: „Niech, wiersz, co ze strun się toczy, będzie przybrany w rytm i wdzięki, tak jasny, jak spojrzenie w oczy i prosty, jak podanie ręki".

Źródłem piękna dla Staffa jest przyroda. Toteż niejednokrotnie w swej twórczości sławi poeta piękno natury, piękno wsi, poruszając przy tym pewne zagadnienia społeczne i ludzkie z życia wiejskiego.

Innym źródłem wielkości i uroku poezji Staffa jest jego znajomość spraw ludzkich, jego mądre spojrzenie na świat. Prawda, jaka bije z wierszy Staffa, dobroć i pogoda, wiara w człowieka i pochwała życia — sprawiają, że wiersze jego są nam bliskie.

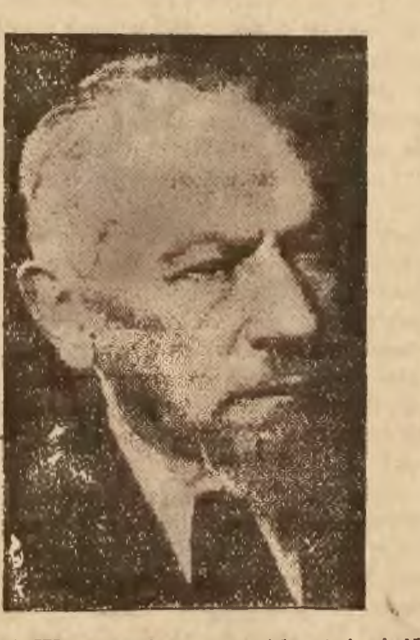
✦

Pięćdziesięcioletnia, bogata i wspaniała poetycka twórczość, dała Staffowi wielkie imię w literaturze polskiej. Dla uczczenia jego talentu, jego 50-letniej pracy w dniu 30 stycznia odbyła się w Warszawie uroczysta akademia pod protektoratem marszałka Sejmu Władysława Kowalskiego i premiera Cyrankiewicza. Czołowi artyści teatrów warszawskich recytowali wiersze Staffa.

Przybył i sam Staff. W przeddzień Prezydent R. P. Bolesław Bierut udekorował Staffa Krzyżem Komandorskim z gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. W ten sposób Polska Ludowa uczciła twórczość poetycką Staffa i złożyła hołd swemu wielkiemu poecie.

✦

Staff w latach powojennych nie miał własnego mieszkania, mieszkał „kątem". Ziściło się jego marzenie wypowiedziane w wierszu „Pierwsza przechadzka" po zniszczonej Warszawie: „Przejdą dni ciężkie klęski i rozgromu, I zapomnimy o ranach i szkodach... Będziemy znowu mieszkać w swoim domu, Będziemy stąpać po swych własnych schodach".



Po koszmarnej i niszczycielskiej okupacji doczekał się naród polski Swojego Domu. Otrzymał i poeta Staff od Polski Ludowej własne mieszkanie w Warszawie, by stworzyć z niego ciche ustronie dla swej dalszej twórczości, która jak sam stwierdza: „Buchnie z bladych ust pieśnią, jak krwi rzeka, niby chorągiew, co krzyczy w przestrzenie, wolność człowieka i miłość człowieka".

(es-jot)

Z życia uchodźców polskich

Ostatnia wojna światowa przyniosła ludziom wiele nieszczęść, cierpień i kłopotów. Jednych dotknęła mniej, innych więcej — wszystkim dała się we znaki, wszystkim żyjącym głęboko utkwiła w pamięci. Przesiedlenia, łapanki, więzienia, obozy i rozstrzeliwania były udziałem Polaków w kraju pod okupacją niemiecką. Inaczej przedstawiało się życie tych, których los rzucił poza granice Ojczyzny. Tam tułaczka i związane z nią różne utrapienia, przeogromna tęsknota za krajem, rodziną dręczyły uchodźców. Taki był los ogromnej większości naszych uchodźców, ale były też jednostki, które, wykorzystując swe wpływy, z krzywdą innych zdobywały środki na hulaszcze życie, nie licujące z godnością narodu, dotkniętego nieszczęściem wojny.

O jednych i drugich, przebywających w okresie wojny w Rumunii, Iranie, Palestynie, Egipcie pisze w swych „S z k i c a c h e m i g r a c y j n y c h," wydanych przez Spółdzielnię Wydawniczą „Chłopski Świat", *Mikołaj Jerzy Górszczyk-Poleszczuk.*

M. Poleszczuk, stary „wiciowiec", znalazł się w jesieni 1939 r. na obczyźnie. Ranny w czasie działań wojennych nie mógł brać czynnego udziału w służbie wojskowej, więc się poświęcił pracy społecznej, politycznej. Był delegatem Ministerstwa Spraw wewnętrznych, delegatem Polskiego Stronnictwa Ludowego, stykał się z racji zajmowanych stanowisk z różnymi przedstawicielami instytucyj, urzędów, delegatur i tp. Wiele widział, słyszał i wiele wiedział. Sprawy uchodźctwa polskiego toczyły się różnymi drogami. Były gładkie, ale były i strasznie wyboiste, wołające o szybką i skuteczną interwencję. O niektórych dowiedzą się nasi Czytelnicy z zamieszczonych w tym numerze „Chłopi i Państwo" wyjątków.

W podobny sposób, przez zestawianie przeciwieństw, przedstawia autor „Szkiców" i życie ludności tych krajów, w których przebywa.

Wiele podobnych zestawień w „Szkicach" znajdzie Czytelnik z życia w Iranie. Szczególnie jaskrawy jest opis wyrobów słynnych dywanów „perskich" przez nieletnie dziewczęta, wykorzystywane przez swych pracodawców. Piękne dywany i straszna krzywda tkających je dziewcząt (często kilkuletnich), bogactwo i przepych władców a nędza i ubóstwo podwładnych — oto częste zestawienia w „Szkicach", ujęte nieraz bardzo ciekawie. Zresztą Czytelnicy przekonają się sami.

Mak — Jan

Radkowice budują szkołę

Jest to wieś, o której poza najbliższą okolicą nikt w Polsce nigdy nie słyszał. Wieś nie duża, kilkadziesiąt małych gospodarstw licząca, zakopana w bezdrożach i wśród pagórów i lasów świętokrzyskich. Najbliższe miasteczko w pobliżu, do którego jeżdżą chłopi z Radkowic — to Bodzentyn, nieco dalej — Słupia Nowa (pod św. Krzyżem) i wreszcie Starachowice położone na linii kolejowej Skarżysko-Ostrowiec.

W tych to nieznanych światu Radkowicach żyją chłopi i mieszka młoda nauczycielka, którzy uwzięli się i wbrew wszelkim przeciwnościom — budują swoją własną szkołę. Jak to było — opisuje Lech Pietrzak w „Rzeczypospolitej".

„Zaczęło się w roku 1947. W województwie mówiono wówczas o kredytach na budownictwo tzw. glinobitki. Chłopi z Radkowic dawno zamyślali o szkole (mówiło się o tym we wsi od 30 lat), gdy nagle wykształcona panna (nauczycielka) oświadczyła im, że województwo może dać pieniądze na szkołę, lecz z... glinobitki.

— Szkołę mieć chcemy, ale my nie jaskółki, żeby lepić z gliny — odpowiedzieli.

Przyszli jednak na pierwsze zebranie tłumnie, cała wieś, więcej z ciekawości niż z wiary, że z tego coś wyjdzie. Wybrali komitet budowy szkoły: Ignacy Cieślik, gospodarz na 3 ha, Władysław Kępa — 2,7 ha, Antoni Pacyk — 2,3 ha, Stanisław Nowak — 3 ha, Pomianowski — 7 ha, Wawrzyniec Cieślik — wójt, i owa wykształcona panna — 5 ha.

Trzeba było działać szybko. — Obiecanka — cacanka, w województwie może się coś odmienić — mówili chłopi. Otrzymali jednak pieniądze i za całą sumę kupili nie glinę, lecz 100 tys. sztuk białej, ślicznej cegły. Śniła im się przecież szkoła od lat 30 tu — piękna, biała, widna, przestronna...

To był początek. Cegła przyszła na stację (14 km), trzeba było ją zwozić — i zaczęła się wtedy praca gromady. Kto miał konie jechał po cegłę, ładował tyle, ile koń uciągnął. Wagony z cegłą przychodziły i nie stały ani godziny. „Ostowego" za postój wagonów nie zapłacono ani grosza. Przysłowiowe chłopskie skąpstwo — wada jednostki, zaleta w działaniach gromady — święciło triumfy.

Wtedy to Stanisław Grzesik, niepiśmienny, biedny chłop na 3 ha, został jednogłośnie dokooptowany do komitetu budowy za to, że przy zwózce cegły okazał najwięcej gorliwości i rzetelną pracą dawał przykład innym.

W tym czasie, kiedy wieś zwoziła cegły, owa wykształcona panna działała w innych rejonach. Do budowy szkoły w zapadłej wsi zapalała ludzi w mieście. Pod jej wpływem wybitni architekci sporządzili bezpłatnie plany, inżynierowie zrobili kosztorysy, wszystko szło składnie.

Nie obeszło się i bez tego, żeby jakiś urząd nie bruździł w zatwierdzeniu planów. Nie wszyscy wierzyli w możliwość wybudowania takiej szkoły. Mówili, że poza planem, że z motyką na słońce...

A tymczasem Pacyki, Nowaki, Grzesiki, Kępy i dziesiątki chłopów z Radkowic kopały doły pod fundamenty na szkołę; wozili wapno, dobywali piasek na murarską zaprawę. Sto tysięcy cegły stało w kozłach.

Wreszcie na miejsce zjechała specjalna komisja i ze zdumieniem stwierdziła, że wkład pracy gromady przy budowie szkoły już przedstawia wartość 1.200.000 złotych.

Wtedy ostatecznie plany zatwierdzono i obiecano pieniądze na pomoc.

Gdy kilka dni temu jechałem chłopską furką do Radkowic, na strasznej, błotnistej i pełnej wybojów drodze wyprzedzałem wozy załadowane budulcem. Koła grzęzły w błocie, woźnice podpierali wozy ramionami. To byli chłopi z Radkowic, którzy wieźli krokwie i łaty na dach swojej szkoły.

Szkołę w Radkowicach widać z daleka. Na wzgórzu stoją jej białe mury, podciągnięte pod dach. Słychać uderzenia ciesielskich siekier. Szkoła będzie pełna światła — otwory na okna mierzą 2 m. wysokości i 6 m. szerokości. Słońca będzie tu pod dostatkiem. Wielka sala (16 x 18 m!) będzie salą gimnastyczną dla dzieci, a świetlicą dla dorosłych.

Budynek szkoły w Radkowicach — projekt szlachetnych architektów i owoc gromadzkiego wysiłku chłopów — zbliżył zapadłą wieś do cywilizacji. Ten nowoczesny budynek bliski jest hutom starachowickim i liniom wysokiego napięcia. Nie tworzy z nimi kontrastu, przeciwnie — uzupełnia się".

WSPOMNIENIE Z LAT MŁODZIEŃCZYCH

50 rocznica odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie

Poniższy opis uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Krakowie przed 50 laty doskonale oddaje ówczesną atmosferę życia publicznego w Małopolsce. Cóż za „krzepiące" i „kolorowe" widowisko! Oto pawie pióra i chłopskie sukmany obok kontuszów i czamar, Badeni i Bojko — jednym słowem — „miłość i zgoda narodowa"—„z szlachtą polską, polski lud"!

A jednocześnie ten małopolski chłop żył w ciemnocie i nędzy, jaka tylko mogła być w ówczesnej Galicji. Panowie dziedzice ani o włos nie popuszczali swego panowania nad wsią, a chcąc się utrzymać jak najdłużej na powierzchni życia — wychodzącą już na arenę masę chłopską otoczyli swą opieką w imię „solidarności narodowej". Ale Ruch Ludowy już szedł. Ten sam Bojko w kilka lat później wygarnął chłopską prawdę w swej broszurze p. t. „Dwie dusze".

Tymczasem przeczytajmy jednak, jak to ongiś błogo i solidarystycznie na świecie bywało, do czego i dziś jeszcze — w obawie przed walką klasową — pewni kaznodzieje nas namawiają.

Ponieważ rok bieżący, to nie tylko stopięćdziesiąta rocznica urodzin Adama Mickiewicza, ale i pięćdziesiąta rocznica odsłonięcia jego pomnika w Krakowie, przeto pozwolę sobie na opisanie tej uroczystości, w której jako świadek brałem udział.

Kraków przygotował się na uroczystość odsłonięcia pomnika wieszcza okazale. Miasto było wspaniale udekorowane festonami, dywanami, tonęło w powodzi flag narodowych i miejskich. Przed Sukiennicami ustawiono trybuny dla gości, nieco dalej wzniesienie dla chóru, naprzeciw pomnika wzniesienie dla mówców.

Ranek wstał cudny w on dzień uroczysty (28 czerwca 1898 r.). Wszystko, co żyło, było podniecone, w świąteczne szaty przybrane i w jakimś podniosłym nastroju. Na dworzec kolejowy przybywały pociągi przywożące setki Sokołów, deputacje z wieńcami i mnogie rzesze rodaków ze wszystkich prawie ziem polskich. O godzinie 9 odbyło się uroczyste nabożeństwo w katedrze na Wawelu, po którym uderzył dzwon królewski, Zygmunt.

Rynek zapełnił się ludźmi. Na mównicy stanął marszałek kraju Badeni, tuż obok na trybunach znakomici goście, między innymi syn wieszcza Władysław Mickiewicz i Teodor Tomasz Jeż. Chór z kilkuset śpiewaków złożony odśpiewał okolicznościową kantatę pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego, po czym na dany znak przez przewodniczącego Komitetu, z pomnika spadła zasłona. Odezwały się oklaski, a mowę wygłosił marszałek kraju. Imieniem włościan przemówił poseł na sejm Jakub Bojko. Znów chór odśpiewał szereg pieśni, z wieży Mariackiej odezwały się tony mazurka Dąbrowskiego i zaczął formować się pochód na Wawel celem złożenia wieńców na grobie wieszcza.

Najpiękniejszą, najbarwniejszą i sercu najmilszą w pochodzie była gromada dzieci szkolnych ze wsi powiatu krakowskiego, ubranych w śliczny strój ludowy, z ogromnym wieńcem z polnych kwiatów. Mali chłopcy w sukmankach podnosili krakuski z pawimi piórkami do góry, kroczyli z miną zuchowatą, dziewczęta w krasnych gorsetach i spódniczkach, niemniej dziarsko maszerowały, a wszystko to przedstawiało tak piękny obraz, że człek go nigdy nie zapomni.

Już nie zajmowały mnie inne grupy w pochodzie maszerujące, nie podziwiałem ani kontuszów, ani czamar, nie patrzyłem z taką miłością w duszy i radością w sercu na śmigłych górali podhalańskich, jak właśnie na dziatwę szkół wiejskich. A przecież i maszerujące oddziały Sokołów dumą napełniać mogły duszę każdego Polaka i oko napawać widokiem tężyzny amarantowych koszulek i szarych czamar. A między Sokołami polskimi widziało się zgodnie maszerujących Sokołów czeskich i ruskich (wówczas nie mówiło się jeszcze o narodowości ukraińskiej).

Wieczorem w teatrze miejskim odbyło się przedstawienie trzeciej części „Dziadów". Po zadeklamowaniu improwizacji, przez artystę dramatycznego Kotarbińskiego, rozpoczęło się przedstawienie. Na sali panował nastrój uroczysty i podniosły. Widzowi zdawało się, że na scenie odbywają się jakieś tajemnicze obrzędy a nie przedstawienie mickiewiczowskiego arcydzieła.

Gdy na widowni zabłysły światła i teatr trzeba było opuścić, człowiek był pełen tak podniosłego nastroju i tak oszołomiony, że dopiero po wyjściu z teatru, gdy go świeże powietrze owionęło, odzyskał pełnię świadomości.

Franciszek Kuś
Kraków

Tygodnik gospodarczy

Pomyślmy o pastwiskach i łąkach

Na wsi powszechnie mówi się, że „krowa pyskiem doi". Proste to określenie jest bardzo wymowne i prawdziwe. Mała wydajność naszych krów główne uzasadnienie ma w lichej paszy. Kwaśne, o małym procencie białka i cukrów siano nasze nie może zaspokoić często nawet podstawowej paszy bytowej zwierząt domowych. A cóż tu dopiero mówić o produkcji.

Ostatnie uchwały Rady Ministrów, które podaliśmy w poprzednim numerze, obok usprawnienia podaży rynkowej mają również za zadanie stwarzać warunki dla podnoszenia ilości i jakości naszych produktów hodowlanych. Zaraz na wstępie uchwała mówi o konieczności zapewnienia odpowiedniej ilości wszelkiego rodzaju pasz.

W hodowli wszystkich zwierząt gospodarskich podstawą ich żywienia i pożytku jest dobre pastwisko. Bez żyznego pastwiska latem a wysoko wartościowego siana zimą — nie ma racjonalnej hodowli. Te kraje, w których produkcja mleka sięga 3.500 kg od jednej sztuki, doszły do takich wydajności poprzez planowe zagospodarowanie łąk. W Holandii łąki i pastwiska zajmują 41,5%, a u nas zaledwie 20% wszystkich gruntów ornych. Zestawienie takie jest jednak wysoce niesprawiedliwe. W Holandii bowiem w skład runa łąkowego wchodzą trawy szlachetne, jak rajgras, tymotka, wiechlina i inne. U nas podstawę naszych łąk stanowią turzyce, skrzypy, mchy i niezliczona ilość chwastów często trujących jak (mniszek pospolity, jaskier, barszcz zwyczajny, pępawa dwuletnia, przytulia, zimowit, szalej jadowity itp). Przeciętnie w sianie naszym znajduje się 40% chwastów częściowo jadowitych. Nic też dziwnego, że najgorszym okresem dla naszego inwentarza jest zima. Obecna zima też jest ciężka ze względu na brak nawet lichego siana, w niektórych okolicach i okopowych (skutki dżystego lata). Mimo to zimy mogłyby dla naszej hodowli nie być tak srogie i ciężkie, gdybyśmy się wzięli do racjonalnego zagospodarowania naszych łąk i pastwisk.

Pierwszą i nieodzowną czynnością przy gospodarce łąkowej jest uregulowanie stosunków wodnych. Gdzie woda zalega długimi tygodniami wiosną i latem, tam nie ma mowy o racjonalnej łące. Należy więc dążyć do obniżenia poziomu wody. Uczynić to możemy przez przekopywanie rowów, oczyszczanie starych, drenaż itp. Nadmiar wody na łące jest wysoce szkodliwy, niemniej jednak zbytnie osuszenie łąk również nie prowadzi do celu. Dobra łąka to w głównej mierze rozumna i racjonalna gospodarka wodna.

Po uregulowaniu stosunków wodnych a następnie po odpowiednim nawożeniu pojawiać się zacznie na naszej łące coraz więcej traw szlachetnych. Czekać na to trzebaby jednak zbyt długo. Stąd też po wykonaniu niezbędnych czynności, które zależne są od miejscowych warunków (jak usunięcie kep, wygrabienie mchu, niszczenie chwastów, wałowanie, bronowanie i orka), podsiewamy łąkę mieszankami słodkich i szlachetnych traw.

W wielu okolicach dobrzy gospodarze prowadzą racjonalną gospodarkę łąkowo pastwiskową, lecz wyniki pracy ich nie są proporcjonalne do włożonej pracy i nakładów. Ujemne skutki takiej gospodarki wynikają głównie z braku dbałości o łąki u sąsiadów. A tymczasem niesposób jest w pojedynkę odwodnić własną łąkę i zabezpieczyć ją przed chwastami i szkodnikami. O wiele łatwiej i skuteczniej wykonać można wszystkie te zabiegi wraz z całą gromadą.

O tej pracy już dziś trzeba we wsi, w gromadzie swojej pomyśleć, bo zbliża się wiosna. Należy sprawę najpierw omówić np. na zebraniu Koła Samopomocy Chłopskiej, zaczerpnąć rady instruktora powiatowego co do kupna nasion, warunków udzielania kredytów itp., a po gruntownym przemyśleniu zabrać się wiosną do roboty.

Tylko dobre łąki i pastwiska podniosą wydajność i jakość naszej hodowli.

Inż. Wiktor Prandota

Gospodarski wychów cieląt

Hodowla bydła stanowi w Polsce o opłacalności gospodarki rolnej. Za rozwojem hodowli bydła szybko postępuje hodowla trzody chlewnej. Od ilości i jakości bydła zależy ilość i jakość mleka, masła, mięsa i skór.

W czasie wojny pogłowie krów zostało poważnie zmniejszone, a jakość bydła obniżona. Wróg zniszczył najlepsze obory zarodowe, a u poszczególnych rolników wybrał najlepsze sztuki. Po wojnie rolnictwo nasze staje do odbudowy i zapewnienia szybkiego i trwałego rozwoju hodowli.

W produkcji hodowlanej decydującą rolę odgrywał zawsze i odgrywa drobny i średni rolnik. Przychodzą miesiące, w których każdy rolnik podejmie decyzję zwiększenia przychówku. Miesiące zimowe są najlepsze do wychowu cieląt. Wczesne cielę, odchodowane w zimie, jest dostatecznie rozwinięte i gdy wyjdzie na pastwisko, może z niego w pełni korzystać. Z uwagi na zniszczoną hodowlę w wyborze do chowu z konieczności mamy mniejsze wymagania. Odrzucamy tylko cielęta wyjątkowo słabe i bardzo drobne. Uwzględniając pochodzenie po dobrej krowie lub cennym stadniku, mamy pewność, że przychówek będzie dobry. Często krowy wysoko mleczne dają słabe cielęta. Wtedy staranniejszym wychowem i lepszym żywieniem można osiągnąć dobre rezultaty.

Jak się obchodzić z cielęciem po urodzeniu

Cielę po urodzeniu trzeba położyć na czystą ściółkę. Następnie trzeba usunąć śluz z pyska i zaraz przewiązać podwójnie pępowinę w odległości 5 cm od brzucha, zwisający koniec pępowiny odciąć, a miejsce ucięte zdezynfekować. Przez pępowinę cielę zaraża się biegunką, przez zwisający długi koniec pępowiny powstają różne komplikacje chorobowe, u byczków rasy nizinnej przez zaniedbanie opatrzenia pępowiny można spowodować to, że staną się one niezdatne na stadników.

Cielę trzeba dać krowie do wylizania, a jeżeli krowa nie chce lizać, to trzeba wytrzeć samemu szmatą do sucha.

Siara jest pokarmem dostosowanym dla cielęcia. Pierwsza siara reguluje i pobudza żołądek i jelita, usuwa z niego smółkę pozostałą z czasów płodu. Siara zawiera dużo białka i trzeba dawać w pierwszych dniach najwyżej kwaterkę na raz.

Cielę po urodzeniu ma mały żołądek, objętość jego wynosi 1 litr i dlatego poimy pięć razy dziennie, ale tylko po 1/4 litra na raz. Jeżeli zmuszeni jesteśmy poić mlekiem od innej krowy, to dobrze jest w pierwszych dniach mleko nieco osolić. Przy zapaleniu wymienia u krów przy zepsutym mleku, obowiązkowo trzeba dać cielęciu mleko od innej krowy.

Cielęta możemy poić lub trzymać przy krowie. Pojenie z ręki jest lepsze, bo można regulować ilość mleka. Cielę pojone od pierwszego dnia łatwiej się uczy i pije dobrze po 2—3 godz. po urodzeniu. Źle jest, gdy cielę przyzwyczai się do picia po palcu, a jeszcze gorzej, gdy pierwsze tygodnie trzymamy je przy krowie. Cielę takie za nic nie chce pić. Na takie kaprysy najlepszym lekarstwem jest przegłodzenie cielęcia.

Cielę trzymane przy krowie trudno odstawić i często na pastwisku jest to prawdziwe utrapienie dla gospodarza. Cielę, zamiast się starać o trawę, goni za krową, krowa zamiast się rozdoić przez ssanie cielaka, to raczej gubi mleko, bo cielę ssie krótko. Przy odsadzaniu krowa ryczy i nie chce oddać mleka, a gdy jeszcze cielę podkrada się po odsadzeniu, to taka krowa może popsuć wymię. Z tego widać, że dla gospodarza małego, u którego razem z krową pasą się a często stoją w jednej oborze cielęta, jedyny sposób żywienia — to odsadzenie cielęcia i pojenie z ręki.

Żywienie cieląt

Zwykłym błędem gospodarskiego wychowu jest nadmierne przekarmianie cielęcia w pierwszym i drugim tygodniu, a zbytnie skąpstwo na mleku w dalszych tygodniach.

Takie żywienie słuszne jest wtedy, gdy cielę sprzedajemy na rzeź, ale i wtedy w pierwszych dniach dawki muszą być małe. Przy wychowie cieląt wskazane jest oszczędzanie mleka w pierwszych tygodniach, natomiast nie żałować mleka pełnego nawet do 2 miesięcy.

Mleko jest drogie ale konieczne, jeżeli chcemy, by cielę szybko, dobrze i zdrowo rosło. Młodzież w pierwszych miesiącach życia ma dużą siłę i zdolność wzrostową, trzeba to wykorzystać. Cielę po 6 tygodniach życia powinno podwoić swoją wagę.

W pierwszym tygodniu poimy często, ale małymi porcjami. Później w pierwszych dniach w następujących ilościach
1 dzień 5 razy po 1/4 l — dziennie 1 1/4 l
2 dzień 5 razy po 1/4 l — dziennie 1 1/4 l
3 dzień 5 razy po 1/2 l — dziennie 2 1/2 l
4 dzień 4 razy po 1 l — dziennie 4 l
5 dzień 3 razy po 1 1/2 l — dziennie 4 1/2 l
6 dzień 3 razy po 2 l — dziennie 6 l
7 dzień 3 razy po 2 l — dziennie 6 l

Przynajmniej do trzech tygodni żywimy mlekiem pełnym. Ogólna zasada żywienia: cielęciu dawać mleko w ilości 1/6 wagi żywej (gdy waży 42 kg wypada dać 7 kg mleka).

W tym czasie przyzwyczajamy cielę do pasz stałych: siana dobrego, drobnego, miękkiego, owsa gnieciónego i okopowych. Dla potanienia żywienia po 3-ch tygodniach można zastępować mleko pełne — chudym. Dla wyrównania brakującego tłuszczu na każdy litr mleka dodajemy 40 gramów roztopionego siemienia lub 80 gramów kuchu lnianego.

Zamieszczone dawki mleka stosowane są dla rasy nizinnej na pełnym mleku, dla krów rasy czerwonej dawki są o 1/4 mniejsze.

4 tydzień 8 l mleka, — śrutu owsa 300 g
5 tydzień 8 l mleka, — śrutu owsa 300 g
6 tydzień 8 l mleka, — śrutu owsa 300 g
7 tydzień 7 l mleka, — śrutu owsa 500 g
mleka chudego 1 l, 10 tydzień 2 l mleka śrutu owsa 750 g mleka chudego 3 l, 9 tydzień 3 l mleka, — śrutu owsa 1000 g, mleka chudego 6l, 10 tydzień 2 l mleka, — śrutu owsa 1250 g, mleka chudego 8 l.

Mleko chude wskazane jest dawać do 8 miesięcy, jeżeli jest go pod dostatkiem i kalkuluje się tanio. Dziennie 4-miesięczne cielę otrzyma 8 litrów mleka chudego z dodatkiem makuchu, 2 kg śrutu z owsa i siana, 2 kg zielonki, buraków i marchwi 2 kg.

Cielę w 5-tym miesiącu powinno ważyć 160 kg!

Przy żywieniu cieląt dajemy sole mineralne w postaci kredy szlamowanej i fosforanu wapnia, przeciętnie 20 gramów dziennie, oraz dziennie 5 — 10 gramów soli. Ważne są witaminy w paszy, które znajdują się w dużej ilości w mleku, w młodych zielonkach, marchwi i innych okopowych.

Dla pełnego wykorzystania pasz obowiązuje gospodarza ścisły regulamin wychowu. Karma, pojenie i przebywanie cielęcia w okólniku powinno się odbywać w jednych i tych samych godzinach.

Dobrze odchowane cielę waży w 5-ym miesiącu 160—175 kg. Przy słabym pastwisku lub niezbyt dobrym sianie i okopowych jałówka powinna jeszcze dostawać przynajmniej 1/2 kg dziennie pasz treściwych. Sam owies, chociaż dobrze wpływa na wzrost, ale nie rozbudowuje wszerz i wgłąb zwierzęcia. Dopiero od siódmego miesiąca jałówka może obejść się bez pasz treściwych.

Cielę musi mieć kojec i nisko żłobek, poza tym powinno przebywać codziennie 2 godziny w okólniku.

Wielu rolników głodzi swoje cielęta. Tacy gospodarze podwójnie tracą. Po pierwsze, że sztuka nie wyrośnie i będzie przez to tańsza, a po drugie, że jałówka skąpo żywiona latuje się późno i trzeba ją dłużej żywić a przy tym dłużej czekać na korzyść z cielęcia i mleka. Z tego widzimy, że dobrze oszczędzamy tylko wtedy, gdy dobrze i wzorowo żywimy według potrzeb rosnącego organizmu.

Inż. agr. Fr. Krzywicki

Zimowa wywózka obornika

W wielu gospodarstwach trzymających inwentarz na oborniku zjawia się konieczność usunięcia go z obory, gdyż zaczyna brakować miejsca.

Często robi się to w ten sposób, że wyrzuca się go przed oborę. Sposób ten jest bardzo niewłaściwy. Obornik poddawany jest działaniu deszczów, wody ściekowej, wiatru i słońca, co powoduje wyługowanie wielkiej ilości cennych składników, głównie azotu i potasu.

O wiele bardziej wskazane jest wywożenie obornika bezpośrednio na pole. Zresztą zimowe wywożenie obornika winno być stosowane również w gospodarstwach rozporządzających miejscem w oborze, ale mających odległe pola, lub gdy dojazd wiosną po roztopach jest utrudniony.

Ze względu na usprawnienie rozwózki wiosną, obornik należy składać na środku pola, które zamierzamy nawozić. Składamy go na ziemi (odgarnąć śnieg), uważając, żeby nie był podtopiony. Dobrze jest dać na spód warstwę torfu. Całą ilość potrzebną na to pole winno złożyć się w jedną pryzmę szeroką na 2—3 m., wysoką 1—1.5 m., długość zależna jest od ilości obornika.

Obornik winien być możliwie ubity. Najlepiej, gdy można wjeżdżać na pryzmę, w przeciwnym razie co pewien czas należy wprowadzać konia, aby był dobrze udeptany. Po ukończeniu wywózki, pryzmę należy z wierzchu i z boków pokryć 20 cm. warstwą torfu, lub w braku jego — ziemią. Co pewien czas należy sprawdzać i powstające szpary w okrywie zarzucać ziemią, aby tworzący się w czasie fermentacji amoniak (zawierający azot) nie mógł się ulatniać. Gdy nadejdzie pora orki, obornik wraz z ziemią należy rozwieźć i możliwie szybko przyorać.

Wywożenie obornika zimą na małe kupki lub rozrzucanie go powoduje duże straty — czasem ponad połowę składników pokarmowych.

M-a

Porady gospodarskie

Jak uprawiać konopie

Mam zamiar plantować konopie. Ziemię posiadam żytnio - ziemniaczaną, słabo nawożoną obornikiem. Nie jestem zorientowany na jakich glebach można siać konopie i czy ziemia musi być nawożona obornikiem; jakie stosować nawozy sztuczne? Czy po sprzęcie ich możnaby uprawiać jeszcze oziminę?

Józef Mandziara, pow. Starogard

Do uprawy konopi najlepiej nadają się gleby głębokie o dużej zawartości próchnicy, dostatecznie wilgotne, lecz nie podmokłe. Konopie można uprawiać również bez obornika, lecz wtedy trzeba dać nawozy sztuczne, bo konopie potrzebują dużo składników pokarmowych. Należy dać 200—250 kg. azotniaku lub saletrzaku, 200 kg. tomasówki lub superfosfatu i 100 kg. soli potasowej.

Stanowisko należy dać możliwie blisko po oborniku, a więc po okopowych; dobre jest również po motylkowych. Orka winna być wykonana na zimę, a wiosną możliwie wcześnie zastosować włókę i bronę; na kilka dni przed siewem — kultywator. Gdy na zimę nie była wykonana orka, z konieczności trzeba dać ją wiosną.

Siew wykonać gdy minie niebezpieczeństwo przymrozków, najlepiej w rzędy 10—15 cm. Na 1 ha wysiewa się 80—120 kg; rzutowo o kilka procent więcej; głębokość pokrycia 2,5—5 cm. Nasienie musi być wolne od kanianki. W pierwszym okresie, w miarę potrzeby, zwalczać chwasty przez gracowanie — przy siewie rzędowym — lub pielenie.

Sprzętu dokonuje się w dwóch terminach. Osobniki męskie (płoskuny) zbiera się po ich okwitnięciu, żeńskie (głowacze), gdy dojrzeją dolne nasiona w kwiatostanach, a liście zaczynają żółknąć i opadają.

Okres rozwoju u konopi wynosi 130—150 dni, więc można po nich uprawiać oziminy, Ziemię zostawiają w dobrej strukturze.

W sprawie uprawy konopi należy zwrócić się do Związku Samopomocy Chłopskiej o podanie adresu zakładu kontraktującego uprawy roślin włóknistych na Waszym terenie i zawrzeć z nim kontrakt. Plantator otrzymuje wtedy na warunkach kredytowych nawozy sztuczne, nasiona i pomoc instruktorską.

M. Z.

CO SŁYCHAĆ W KRAJU

Regulacja Wisły

zabezpiecza najżyźniejsze nasze ziemie przed zniszczeniem

Ciągnące się szerokim pasem urodzajne, pszenno-buraczane ziemie nadwiślańskie, stanowią olbrzymie bogactwo gospodarcze naszego kraju. Ziemie te, dotychczas nigdy nie mogły być w pełni wykorzystane, Wisła bowiem na olbrzymim obszarze była nieuregulowana i płynęła sobie dziko, niszcząc brzegi, a podczas wylewów wiosennych zabierała olbrzymie obszary najurodzajniejszej ziemi.

O planową gospodarkę naszymi rzekami nie wiele troszczyły się przed wojną kapitalistyczno-sanacyjne nasze rządy. Dlatego dzisiejsze Państwo Ludowe i na odcinku regulacji rzek ma wiele do zrobienia.

Pierwsze prace nad regulacją Wisły były rozpoczęte w XVI wieku i objęły jej ujście. Przy ujściu Wisły w szerokim rozgałęzieniu, znajduje się duży obszar 1561 km kwadratowych powierzchni najurodzajniejszej ziemi w Europie, dziś zwanej Żuławami.

Obszar ten jednak nie od razu był urodzajną i bogatą krainą. Żuławy stanowiły początkowo krainę bagnistą i nizinną, oddzieloną od morza wąskim wałem piasków, naniesionych przez fale morskie

O istnieniu ongiś na terenie Żuław olbrzymich bagnisk i mokradeł świadczą dzisiejsze nazwy Gdyni i Gdańska, pochodzące od słowa „gdana", które w dawnych narzeczach językowych oznaczało błoto, rozlewisko.

Osuszenie Żuław nastąpiło w XVI wieku, przez uregulowanie dolnego biegu Wisły. Te pierwsze prace melioracyjne przeprowadzili uchodźcy holenderscy którzy osiedlili się na wybrzeżach Bałtyku. Od tego też czasu bagniste Żuławy stały się bogatą i urodzajną krainą.

Opuszczając w 1945 roku nasze tereny Niemcy, zniszczyli wszelkiego rodzaju urządzenia melioracyjne, poprzerywali groble i tamy, zamieniając ponownie bogate Żuławy w krainę błota i nieużytków. Po ustąpieniu znienawidzonych Prusaków Żuławy, najżyźniejsza kraina Europy przedstawiała straszny widok. Olbrzymie obszary uprawnej ziemi, pokryte łanami pszenicy i polami buraków, porosły szuwarami i trzciną, na dachach zaś domów pozalewanych wodą, gromady wodnego ptactwa budowały sobie gniazda.

Po oswobodzeniu, podobnie jak ongiś, musieliśmy podjąć na nowo prace nad przywróceniem Żuławom ich dawnej świetności. Rozpoczynając prace w walce z żywiołem wodnym podobnie, jak i na innych powierzonych odcinkach, polski chłop i robotnik wykazał swą niezłomną wolę. Niespełna po trzech latach ciężkiej i trudnej pracy, olbrzymie obszary Żuław, ponownie wróciły do swej świetności.

Oczyszczone rowy i kanały, ponaprawiane tamy, pompy, akwadukty, mosty i drogi świadczą najlepiej jak wiele tu dokonano w ciągu tego krótkiego okresu. Dzisiejsze Żuławy stały się ponownie tym samym najżyźniejszym krajem Europy, jak były kiedyś.

Wzmożone prace regulacyjne i odwadniające naszego kraju dotyczą nie tylko Żuław. Dziś w tempie coraz szybszym postępuje naprzód regulacja całej Wisły.

W roku ubiegłym największe roboty były prowadzone na terenie trzech zarządów wodnych, puławskiego, warszawskiego i płockiego. Prace te nadzorowane przez Okręgową Dyrekcję Dróg Wodnych w Warszawie obejmują 335 kilometrowy odcinek Wisły.

W r. 1948 jedynie na odcinku dyrekcji warszawskiej wykonano 252.881 metrów sześciennych „materacy" faszynowo-kamiennych (plecionki wiklinowe obciążone kamieniami lub gruzem), ponadto wykonano ponad 30.378 m sześc. budowli kamiennych i 107.146 m sześc. budowli faszynowych.

Przy robotach regulacyjnych było zatrudnionych 2609 robotników i około 200 majstrów i podmajstrów. W roku bieżącym dzięki zwiększonym kredytom na prace regulacyjne o jedną trzecią do roku zeszłego, ilość wykonanych prac będzie powiększona.

Jak widzimy, w takim tempie prowadzone prace już wkrótce zabezpieczą przed groźnymi wylewami Wisły najbardziej zagrożone od wielu lat tereny

Polsko-szwedzka

współpraca gospodarcza

Polski handel zagraniczny zwiększający stale obroty towarowe ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, wykazuje jednocześnie tendencje do utrzymania i rozszerzenia wymiany towarowej i z innymi krajami. Wśród nich jednym z najważniejszych naszych kontrahentów jest Szwecja, z którą łączą nas wspólne interesy gospodarcze. Oba kraje doskonale się uzupełniają w wymianie towarowej, dostawy bowiem szwedzkie czynią zadość potrzebom życia gospodarczego i odbudowy Polski, my zaś dostarczamy do Szwecji potrzebne surowce przemysłowe i półfabrykaty, a przede wszystkim — węgiel i koks.

Jednym z pierwszych państw, z którym zaraz po odzyskaniu niepodległości zawarliśmy umowę handlową była Szwecja (20 sierpnia 1945 r.).

Od tej chwili wymiana między obu krajami szybko wzrastała z roku na rok i według danych kształtowała się następująco (w milionach koron szwedzkich): 1945 — import (przywóz) — 8,1 mil. koron, eksport (wywóz) — 8,3; 1946 r. — import — 75, eksport — 87; 1947 r. — import — 98, eksport — 150 mil. koron. Wśród państw, z którymi Szwecja utrzymuje najbardziej ożywione stosunki handlowe, Polska stoi na pierwszym miejscu.

Szczególne znaczenie dla obu krajów ma umowa inwestycyjna z 1947 r. W ramach tej umowy w ciągu najbliższych czterech lat otrzymamy ze Szwecji kompletną aparaturę linii najwyższego napięcia Śląsk — Warszawa, oraz cały szereg urządzeń dla zespołu nowych elektrowni i olbrzymie kotły parowe dla elektrowni już istniejących, urządzenia dla przemysłu papierniczego oraz pełne wyposażenie 3 fabryk sztucznej dykty.

Dzięki tym dostawom będziemy mogli ponadto wybudować fabrykę nowoczesnych materiałów budowlanych oraz rozpoczniemy produkcję nowego rodzaju betonów przedprężnych, które dają oszczędność 90 proc. żelaza przy wytrzymałości normalnego betonu.

Otrzymamy także aparaturę dla fabryki central i aparatów telefonicznych, która będzie produkowała nowoczesne centralki automatyczne, łączące znacznie szybciej od dotychczas znanych w Polsce. Rafinerie nafty otrzymają wyposażenie, które umożliwi produkcję smarów wysokiej jakości. Szwedzkie holowniki i lodołamacze wypełnią poważne luki w naszym taborze pływającym.

Przy pomocy urządzeń szwedzkich przeprowadzona będzie w najbliższych latach pełna elektryfikacja kolejowego węzła warszawskiego i licznych linii podmiejskich.

Dla różnych gałęzi przemysłu nadejdą wszelkiego rodzaju obrabiarki, kompresory, młoty pneumatyczne i świdry, dla budownictwa — bagry, kafary i inne urządzenia. Przewidziane są także cenne dostawy sprzętu rentgenologicznego i teletechnicznego.

W zamian za powyższe artykuły, Szwecji będziemy dostarczać: węgiel, koks, blachę, surówkę żelazną, rury, drut i szereg innych artykułów.

Kredyty na nawozy sztuczne

Pragnąc przyjść z pomocą rolnikom w zakupie nawozów na wiosenny okres zasiewów. Powiatowy Związek Samopomocy Chłopskiej w Lublinie, przystąpił do rozprowadzenia przez K.K.O. 2 milony złotych kredytów. O kredyty mogą się ubiegać mało i średniorolni chłopi.

Różne wiadomości

6 STYPENDIÓW PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Dnia 1 bm. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Zw. S. Ch. oraz dyrektora Państwowej Średniej Szkoły Muzycznej w Warszawie.

Delegacja przedstawiła Prezydentowi opracowany przez Zw. S. Ch. plan pracy kulturalno-oświatowej na wsi. Prezydent Rzeczypospolitej poparł powziętą akcję przez Samopomoc i zadeklarował 6 stypendiów dla najzdolniejszych uczniów pochodzenia chłopskiego, kształcących się w szkołach muzycznych.

DWIE NOWE ELEKTROWNIE WODNE

W tym roku Centralny Zarząd Energetyki przystąpił do budowy dwóch wielkich elektrowni wodnych. Jedna z nich powstanie w Czchowie w Okręgu Krakowskim, a druga powstanie w Smukle koło Torunia. Wraz z budową elektrowni zostaną wybudowane potężne zapory wodne, które przyczynią się do usprawnienia żeglugi na Wiśle i Dunajcu.

Wybudowane nowe elektrownie zwiększą ogólną moc prawie dwukrotnie.

WAŻNE UCHWAŁY KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW

Na posiedzeniu w dniu 31 stycznia Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił szereg ważnych uchwał między innymi uchwałę *o zwalczaniu szkodników zbożowo-mącznych.* Akcja ta ma na celu zmniejszenie strat materialnych oraz ochronę zdrowia ludzi i zwierząt domowych przed zakażeniami powodowanymi przez szkodniki zbożowe.

Akcją tą zostaną objęte magazyny zbożowe, młyny oraz państwowe i indywidualne gospodarstwa chłopskie. Do zwalczania szkodników zostaną przygotowane specjalne ekipy terenowe.

WSPÓŁZAWODNICTWO W HODOWLI TRZODY CHLEWNEJ

Uchwała Rady Ministrów o podniesieniu hodowli znalazła żywy oddźwięk na terenie woj. śląsko - dąbrowskiego. Cały szereg chłopów mało i średniorolnych zgłosiło się do współzawodnictwa w tej akcji. Współzawodnictwo dotyczyć będzie ilości odchowanych prosiąt oraz dostarczenia tuczników dla spółdzielni gminnych.

Stan trzody chlewnej województwa śląsko-dąbrowskiego w roku 1948 wynosił 239.558 sztuk, zaś dzięki współzawodnictwu w roku 1949 przewidują rolnicy zwiększenie trzody chlewnej do 300 tysięcy sztuk.

SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ STUDENTÓW ŚLĄSKICH

Godną naśladowania jest akcja przeprowadzana przez Związek Akademicki Młodzieży Polskiej na Śląsku. Akademicka młodzież Z. M. P., pochodząca ze środowisk wiejskich i robotniczych, zorganizowała cały szereg zespołów oświatowych, które wyjeżdżają w teren i prowadzą pracę kształceniową wśród młodzieży chłopskiej i robotniczej.

Pracę oświatową zespoły prowadzą przez organizowanie niedzielnych uniwersytetów wiejskich, których program obejmuje szkolenie ideologiczne i wykłady popularno - naukowe. Uniwersytety takie zorganizowano w Rudzińcu, w pow. gliwickim i Kromołowie, w pow. zawierciańskim.

NOWE LECZNICE WETERYNARYJNE POWSTAJĄ NA POMORZU

Jednym z podstawowych zagadnień naszego życia gospodarczego jest podniesienie hodowli naszych zwierząt domowych. Państwo nasze doceniając olbrzymie znaczenie naszej gospodarki hodowlanej, przychodzi rolnikom z różną pomocą. Na Pomorzu Zachodnim postanowiono w bieżącym roku uruchomić 15 państwowych lecznic weterynaryjnych, które będą czuwać nad stanem zdrowotnym zwierząt. Jednocześnie w tym roku na terenie woj. szczecińskiego będą organizowane kursy dla gromadzkich przodowników weterynaryjnych oraz kursy kucia koni.

ODBUDOWA DRÓG W WIELKOPOLSCE

Zniszczone drogi i mosty na terenie woj. wielkopolskiego szybko są odbudowywane. W czwartym tylko kwartale roku 1948 Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu wybudował 34 nowe mosty i ułożył około 250 tysięcy metrów kwadratowych nowej nawierzchni. Ponadto wyremontowano 59 mostów zniszczonych.

PAŃSTWOWE TECHNIKUM KORESPONDENCYJNE

Ogromny rozwój spółdzielczości i placówek handlowych w kraju wymaga dużej liczby pracowników biurowych, sprzedawców, magazynierów, księgowych i innych. Aby pracę na nowych placówkach udostępnić młodzieży wiejskiej, która dotychczas nigdy nie miała warunków kształcenia się, Ministerstwo Przemysłu i Handlu utworzyło Państwowe Technikum, Kursy Korespondencyjne dla Handlowców, które mieści się w Warszawie ul. Sienna 16.

Dzięki korespondencyjnemu systemowi nauczania, uczniowie mogą się uczyć w domu i w ten sposób zdobyć konieczną do dalszej pracy wiedzę. Nauczanie jest podzielone na szereg grup, które obejmują różne specjalności. Nauka trwa od 1 do 2 lat zależnie od specjalności. Koszty nauki są niewielkie, a dla niezamożnych są przewidziane ulgi.

Każdy więc, kto ma zamiłowanie do pracy w handlu i spółdzielczości i chciałby zdobyć konieczną wiedzę, może się zgłaszać pod podanym adresem, gdzie otrzyma wszelkie informacje i wskazówki.

100 TYSIĘCY ZŁOTYCH ZEBRAŁA WIEŚ NA BIBLIOTEKĘ

Potrzebę oświaty dzisiaj już i wieś docenia właściwie. Piękny przykład uspołecznienia i zrozumienia potrzeb czytelnictwa dali mieszkańcy Kończyc Małych, niewielkiej wsi położonej na granicy polsko-czechosłowackiej na Śląsku Cieszyńskim, składając dobrowolnie na rzecz nowootwartej biblioteki miejscowej 100.000 zł.

SZKOŁA RYMARSKO-RĘKAWICZNICZA POWSTANIE W ZGORZELCU

Centralny Zarząd Przemysłu Skórzanego na początku bieżącego roku przewiduje uruchomienie w Zgorzelcu szkoły przysposobienia przemysłowego typu rymarsko-rękawiczniczego.

We wszystkich szkołach przemysłu skórzanego kształci się obecnie 1.046 uczniów.

PIERWSZE LICEUM MECHANIKI ROLNEJ

W Świdwinie koło Szczecina uruchomione zostało trzecie w Polsce, a pierwsze w woj. szczecińskim liceum mechaniki rolnej.

Zadaniem liceum jest szkolenie odpowiednich kadr personelu dla gospodarstw spółdzielczych i ośrodków maszynowych. Liceum posiada własny internat. Do liceum jest przyjmowana młodzież męska, mająca ukończone 7 klas szkoły podstawowej.

ODKRYTO NOWE ZŁOŻA DOLOMITU

W Łosieniu i pobliskiej wsi Tuczna Baba koło Katowic odkryto niezwykle bogate złoża dolomitu. Minerał ten jest używany do wyrobu różnego rodzaju cegieł i przedmiotów ogniotrwałych. Największe zastosowanie cegły te znalazły w przemyśle metalurgicznym, gdzie są używane do budowy wielkich pieców służących do przetapiania rud żelaznych.

CENNE ODKRYCIA HISTORYCZNE POD PUCKIEM

Na terenie osady Swarzewo położonej w okolicy Pucka zostały odkryte przez mieszkańca Wielkiej Wsi Kazimierza Skrzypka cenne dokumenty historyczne. Są to trzy cenne starodruki pochodzące jeszcze z 15 wieku.

Pierwszy z dokumentów, pisany w języku łacińskim, jest aktem króla Zygmunta Augusta; drugi zaś przywilejem nadanym wiosce Swarzewo przez króla Władysława IV-tego. Trzeci dokument jest również przywilejem nadanym przez nieznanego króla wiosce Swarzewo i pochodzi z 1454 roku.

RYŻ ROŚNIE W POLSCE

Prace nad uprawą ryżu w Polsce są prowadzone już od kilku lat. Wyniki jednak tych prac były nieznaczne, a to dlatego, że do zasiewu używano ziarna z krajów podzwrotnikowych.

W zeszłym roku Instytut Gospodarczy w Puławach posiał ryż pochodzenia rumuńskiego. Do doświadczeń wybrano 14 punktów w 7 województwach, gdzie przygotowano odpowiednie poletka i urządzenia nawadniające.

NOWY ŚRODEK LECZNICZY PRZECIWKO GRYPIE

Zakłady chemiczne „Pabianicki Przemysł Farmaceutyczny" przystąpiły ostatnio do produkcji środka leczniczego „pirazolonu".

Pirazolon jest jedynym i skutecznym środkiem przeciwko grypie.

SAMI CHŁOPI BUDUJĄ SZKOŁĘ

Zagadnienie oświaty jest już dziś właściwie i na wsi. W Pawłowie, gm. Chlewiska, pow. koneckiego, sami chłopi rozpoczęli budowę podstawowej szkoły. W tym celu został wybrany specjalny komitet, który z dobrowolnych składek miejscowego społeczeństwa zebrał 650 tys. zł.

Mieszkańcy Pawłowa sami sobie wyznaczyli bezpłatny szarwark przy budowie, przez co zaoszczędzili przeszło 250 tys. zł. Nowa szkoła zostanie wykończona latem bieżącego roku.

ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE ŚWIATA ŻYCIE

Echa wywiadu ze Stalinem na Zachodzie

Wywiad generalisimusa Stalina, udzielony przed tygodniem przedstawicielowi agencji prasowej Kingsbury Smithowi oraz związana z nim wymiana depesz, wzbudziły w świecie szerokie echa. Nic w tym dziwnego, bo przecież chodzi tu o sprawę pokoju, wspólną drogę wszystkim uczciwym ludziom w świecie.

Silny oddźwięk wywołały propozycje radzieckie przede wszystkim w Ameryce. Jak dotychczas — czynniki oficjalne U. S. A. nie wykazują skłonności do nawiązania rokowań w celu uregulowania spraw spornych pomiędzy Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Wypowiedź nowego kierownika polityki amerykańskiej Deana Achesona na temat ewentualnego spotkania Stalin — Truman była wykrętna. Oświadczył on mianowicie, że rząd U. S. A. nie został powiadomiony o propozycjach radzieckich oficjalnie, lecz dowiedział się o nich z prasy. Aby zaś uzasadnić negatywne stanowisko wobec propozycji radzieckich, powtórzył znany już argument, że Stany Zjednoczone nie mogą prowadzić dwustronnych rozmów na tematy międzynarodowe.

Inaczej zapatruje się na tę sprawę większość prasy amerykańskiej, nawet reakcyjnej. Szereg wybitnych publicystów amerykańskich stwierdza, że rozmowy pomiędzy U .S. A. bezwarunkowo powinny być podjęte. Jeden z dziennikarzy uważa, że negatywne stanowisko rządu amerykańskiego wobec propozycji radzieckich jest dowodem ślepoty. Za podjęciem rozmów z Z. S. R. R. wypowiedział się również Wallace.

W Londynie wywiad Stalina wywołał duże zaniepokojenie w kołach kierujących polityką brytyjską. Koła te obawiają się, że Stany Zjednoczone mogłyby się porozumieć ze Związkiem Radzieckim, a wówczas plany dyplomacji mocarstw zachodnich w Europie zostałyby pokrzyżowane. W związku z oświadczeniem Achesona londyńskie koła polityczne wyraziły nadzieję, że wysiłki Z. S. R. R., zmierzające do osiągnięcia porozumienia zostaną pokrzyżowane przez dyplomację mocarstw zachodnich.

Prasa brytyjska potraktowała wywiad generalissimusa Stalina, jako najważniejsze wydarzenie chwili. Wszystkie dzienniki zamieściły na ten temat dłuższe komentarze, przy czym większość zajęła stanowisko dwulicowe. Jednakże, nawet konserwatywny „Times" przyznaje, że Związek Radziecki osiągnął przewagę moralną w stosunku do W. Brytanii i U. S. A.

Inaczej potraktowały propozycje radzieckie masy pracujące Anglii. W ubiegłą środę, 3 bm. odbył się w Finsbury (dzielnica Londynu) potężny wiec, na którym przemawiali niezależny poseł socjalistyczny Platts-Mills oraz dziekan katedry w Canterbury Johnson. Przemówienie Platts-Millsa, który domagał się, aby spotkanie Stalina z Trumanem doszło do skutku, zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami.

Bardzo żywy oddźwięk wywołały propozycje radzieckie w opinii publicznej Francji. Prasa wszystkich odcieni, nie wyłączając prawicowej, wyraża pogląd, że propozycje radzieckie nie powinny być odrzucone.

Biuro polityczne francuskiej partii komunistycznej ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że oświadczenie Stalina jest zdecydowanym podkreśleniem pokojowych dążeń Związku Radzieckiego. Komunikat ten kończy się słowami: „Jeśli kierownicy polityki amerykańskiej decydują się na odrzucenie tych rozmów, które są możliwe i konieczne dla pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych, poniosą oni olbrzymię odpowiedzialność wobec narodów całego świata".

Z tego pobieżnego przeglądu odgłosów, jakie wywołały propozycje radzieckie w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji widać, że olbrzymia większość opinii publicznej w tych krajach nie solidaryzuje sie z reakcyjną polityką rządów, które — jak to widać z wypowiedzi Deana Achesona i brytyjskich kół politycznych do propozycji radzieckich odnoszą się z niechęcią.

Wymiana not między ZSRR i Norwegią

W dniu 29 stycznia br. ambasador radziecki przy rządzie norweskim Afanasjew złożył ministerstwu spraw zagranicznych Norwegii oświadczenie w związku z zamiarem przystąpienia Norwegii do paktu północno-atlantyckiego.

W oświadczeniu tym rząd radziecki stwierdza, że przygotowywany obecnie pakt północno-atlantycki, który powstaje z pominięciem Organizacji Narodów Zjednoczonych i poza jej obrębem nie może przyczynić się do umocnienia powszechnego pokoju, lecz stanowi ugrupowanie mocarstw mające cele agresywne. Świadczy o tym i to, że inicjatorzy paktu północno - atlantyckiego zamierzają wykorzystać jego powstanie dla założenia wojskowych baz lotniczych i morskich w różnych częściach świata, a w szczególności na obszarze państw, sąsiadujących ze Związkiem Radzieckim.

Zwracając uwagę rządowi Norwegii na te okoliczności, rząd radziecki uważa za stosowne podkreślić, że traktuje on pakt północno - atlantycki jako ugrupowanie państw, które faktycznie przeciwstawia się Organizacji Narodów Zjednoczonych i ma cele, nie mające nic wspólnego z interesami umocnienia pokoju.

Rząd radziecki prosi rząd Norwegii o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko rządu norweskiego wobec paktu atlantyckiego, mając na uwadze przede wszystkim tę okoliczność, że Norwegia ma wspólną granicę ze Związkiem Radzieckim.

Ponadto rząd radziecki prosi o informacje, czy prawdziwe są doniesienia prasy, że Norwegia przystępuje do paktu atlantyckiego, oraz czy rząd norweski przyjmuje w ramach paktu atlantyckiego jakiekolwiek zobowiązania utworzenia wojskowych baz lotniczych na swoim terytorium.

Wedle doniesień prasy codziennej w dniu 2 bm. minister spraw zagranicznych Norwegii Lange, przyjął ambasadora radzieckiego i wręczył mu odpowiedź rządu norweskiego na notę Z. S. R. R. w sprawie paktu atlantyckiego. Treść tej odpowiedzi nie została opublikowana.

Front Ludowy powstał na Węgrzech

W ubiegłym tygodniu powstał na Węgrzech Niepodległościowy Front Ludowy, w którego skład wchodzą następujące ugrupowania polityczne i organizacje: Węgierska Partia Pracujących, Niezależna Partia Drobnych Rolników, Partia Narodowo-Chłopska, Węgierskie Związki Zawodowe, Związek Chłopów Pracujących i Robotników Rolnych, Związek Węgierskich Kobiet Demokratycznych i Ludowy Związek Młodzieży Węgierskiej.

Zadania węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego są następujące: 1) Przekształcenie Węgier w państwo pracujących, tj. republikę ludową, jednoczącą wszystkie siły demokratyczne pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii; 2) Zabezpieczenie rozwoju gospodarki narodowej Węgier na zasadach planowości i zagwarantowanie podwyższenia stopy życiowej mas pracujących. 3) Stworzenie warunków podniesienia kultury. 4) Walka przeciw siłom imperialistycznym, zagrażającym niepodległości Węgier.

Na czele frontu stoi tymczasowa Krajowa Rada Węgierskiego Frontu Niepodległościowego. Przewodniczącym Rady został wybrany wicepremier Matyas Rakosi, zaś wiceprzewodniczącymi premier Istvan Dobi i minister Ferenc Erdeć, sekretarzem minister spraw zagranicznych Laszlo Raik. Ponadto powołano komitet organizacyjny złożony z 8 osób.

Wkrótce ma być zwołany Kongres Frontu Ludowego, który powoła stałą Radę Krajowa Frontu.

Węgierski Niepodległościowy Front Ludowy — oznacza dalszą konsolidację sił demokracji i postępu na Węgrzech. Oznacza on również, że masy pracujące Węgier gotowe są dać zdecydowaną odprawę tym wszystkim, którzy chcieliby w jakikolwiek sposób poderwać władzę ludową na Węgrzech. Wokół przodującej partii robotniczej grupuje się szeroki wachlarz demokratycznych ugrupowań politycznych i demokratycznych organizacji, reprezentujących zdecydowaną większość narodu węgierskiego, co stanowi wzmocnienie sił demokracji nie tylko na Węgrzech ale i w Europie.

Targują się o Niemców

Tajne narady brytyjsko - amerykańsko-francuskie w sprawie statutu okupacyjnego dla Zachodnich Niemiec, które od kilku tygodni odbywają się w Londynie, nie dały dotychczas wyniku. Powodem tego są rozbieżności pomiędzy Francją a Anglosasami w szeregu spraw zasadniczych. W ostatnich dniach narady te przerwano.

Równocześnie we Frankfurcie odbyły się narady przedstawicieli amerykańskich, brytyjskich i francuskich władz okupacyjnych w sprawie przyłączenia francuskiej strefy okupacyjnej do Bizonii. I tu również pomiędzy uczestnikami konferencji zarysowały się poważne różnice, dzięki czemu nie osiągnięto porozumienia. I w tym wypadku głównym czynnikiem hamującym jest Francja, która chciałaby dla siebie wytargować równorzędne stanowisko z Anglosasami w Zachodnich Niemczech.

Pociąga to za sobą zwłokę w organizowaniu państwa zachodnio-niemieckiego. Ponieważ statut okupacyjny nie został uzgodniony, Niemcy nie mogą przystąpić do opracowania konstytucji dla Niemiec Zachodnich.

Wybory w państwie Izrael

W końcu stycznia odbyły się w państwie Izrael wybory parlamentarne. Do wyborów stanęło ponad 20 różnych ugrupowań politycznych. Wyniki wyborów przedstawiają się jak następuje:

Partia Mapai (socjaldemokraci) — 159.972 głosów, Mapam (lewica socjalistyczna — 63.107 głosów, zjednoczone organizacje religijne — 52.630 głosów, Cheruth (ugrupowanie faszystowskie) — 49.220 głosów, ogólno-syjoniści — 22.515 głosów, postępowcy — 17.680 głosów, partia Sephardim — 15.017 głosów, komuniści — 14.900 głosów.

Swiat w ciągu tygodnia

PROCES MINDSZENTY'EGO. We czwartek 3 bm. rozpoczął się przed węgierskim trybunałem ludowym proces przeciw kardynałowi Mindszenty'emu i jego wspólnikom. Na proces przybyli korespondenci licznych agencji i dzienników zagranicznych.

STRAJKI W HOLANDII. W Amsterdamie i innych miastach portowych Holandii wybuchł strajk robotników portowych. Strajkujący domagają się podwyższenia płac.

ROBOTNICY NORWESCY PROTESTUJĄ PRZECIW POLITYCE RZĄDU. W szeregu miast Norwegii robotnicy wysłali na ręce rządu rezolucje, w których domagają się zmiany kursu polityki zagranicznej i wypowiadają się przeciwko wciąganiu Norwegii do imperialistycznych bloków wojennych.

PRZEWRÓT W PARAGWAJU. Agencja Reutera doniosła, że w stolicy Paragwaju Assuncion wybuchła nowa rewolucja, która doprowadziła do obalenia prezydenta Gonzaleza. Powstał już nowy rząd, który w wydanej odezwie oświadczył, że dąży do zjednoczenia „sił narodowo-republikańskich".

PLAN MARSHALLA POWODEM TRUDNOŚCI GOSPODARCZYCH W SZWAJCARII. Rzecznik szwajcarskiego ministerstwa handlu oświadczył przedstawicielowi prasy, że niektóre zjawiska gospodarcze, jakie pociągnął za sobą plan Marshalla, budzą zaniepokojenie w Szwajcarii. Napotyka ona na trudności w stosunkach handlowych z Kanadą, Szwecją, Wielką Brytanią, Portugalią, Francją i innymi krajami zachodnio-europejskimi. Natomiast obroty handlowe Szwajcarii z Europą Wschodnią ustawicznie wzrastają.

TRANSJORDANIA ZGADZA SIĘ NA ROKOWANIA Z IZRAELEM. Agencja Associated Press doniosła, że rozjemca O. N. Z. w Palestynie dr Bunche zwrócił się do Transjordanii i innych państw arabskich z propozycją nawiązania rokowań z Izraelem. Pierwsza odpowiedziała Transjordania, która zgadzając się na podjęcie rokowań z Izraelem wyraziła nadzieję, że i inne kraje arabskie pójdą w jej ślady.

UNIA MUZUŁMAŃSKA NA WIDOWNI. W dniu 10 bm. rozpoczyna się w Karaczi (Pakistan)kongres muzułmański. Kongres ten ma się zająć rozpatrzeniem położenia ludności muzułmańskiej na całym świecie i rozpatrzyć sprawę wzmocnienia współpracy krajów muzułmańskich oraz utworzenia Unii Muzułmańskiej ze stałym biurem.

ZJEDNOCZENIE ORGANIZACYJ ROBOTNICZYCH W CZECHOSŁOWACJI. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Pradze konferencja przedstawicieli organizacji rolniczych Czechosłowacji. W wyniku obrad postanowiono, że na miejsce kilku istniejących organizacji rolniczych powstanie jedna ogólnopaństwowa organizacja chłopska.

SUKCESY PARTYZANTÓW W POŁUDNIOWEJ KOREI. Wedle doniesień z Nowego Jorku, działalność oddziałów partyzanckich w południowej Korei przeciw marionetkowemu rządowi Li-Syn-Mana nie słabnie. Partyzanci działają w kilku prowincjach i zadali wojskom rządowym poważne straty. Generał wojsk rządowych Bem Su na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego południowej Korei oświadczył, że oddziały partyzanckie stale powiększają swój rejon działania.

DOSTAWY RADZIECKIE DLA RUMUNII. W związku z umową handlową pomiędzy Rumunią a Z.S.R.R. w pierwszej dekadzie stycznia br. Rumunia otrzymała 1.590 ton bawełny, 6 tys. ton surówki żelaza, przeszło 30 tys. ton koksu, stopy żelazne, wyroby chemiczne i farmaceutyczne, 200 tys. żarówek, 500 aparatów projekcyjnych, 600 tys metrów taśmy filmowej, 7 tys. aparatów radiowych oraz sprzęt elektrotechniczny oraz opony do samochodów i rowerów.

KOLUMBIA UZNAŁA PAŃSTWO IZRAEL. Wedle doniesienia P.A.P. z Bogoty, rząd Kolumbii uznał de facto państwo Izrael. Kolumbia jest 33 państwem, które uznaje Izrael.

IZRAEL BĘDZIE WSPÓŁPRACOWAŁ Z Z. S. R. R. i U. S. A. Premier Izraela Ben Gurion wygłosił przez radio przemówienie, w którym oświadczył, że polityka zagraniczna rządu Izraela opierać się będzie na współpracy ze Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi. Ponadto Ben Gurion oświadczył, że Izrael będzie popierać bezwarunkowo O. N. Z.

TRUMAN PODZIELA STANOWISKO ACHESONA. Na konferencji prasowej w Białym Domu prezydent Truman oświadczył, że podziela całkowicie stanowisko Achesona, który, jak wiadomo, odniósł się nieprzychylnie do propozycji generalisimusa Stalina w sprawie podjęcia bezpośrednich rozmów między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi.

WEGRY ŻADAJA ODWOŁANIA SEKRETARZA POSELSTWA U.S.A. Rząd węgierski zwrócił się do rządu Stanów Zjednoczonych z prośbą o natychmiastowe odwołanie drugiego sekretarza poselstwa amerykańskiego Peter Koczaka, który był zamieszany w spisku kard. Mindszenty'ego przeciw republice węgierskiej.

W CIĄGU OSTATNICH 30 MIESIECY armia Kuomintangu straciła 4 i pół miliona ludzi. Z tej liczby około 2 mil. 700 tys. dostało się do niewoli. Zginęło lub dostało się do niewoli 869 generałów. 246 dywizji kuomintangowskich zostało w tym czasie całkowicie zniszczonych.

3 MILIONY BEZROBOTNYCH W U.S.A. Według oficjalnych danych ogłoszonych przez Główny Urząd Statystyczny U.S.A. liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w przeciągu miesiąca stycznia br. wzrosła do 3 milionów.

POZNAJMY WSZYSTKO

Jak człowiek doszedł do energii atomowej

JAK WYOBRAŻANO SOBIE BUDOWĘ CIAŁ W STAROŻYTNOŚCI

Jednym z zagadnień, jakie człowiekowi nie dawało spokoju przed wiekami i jakie po dziś dzień interesuje badaczy, była budowa i własności ciał.

Na tym odcinku nauki, (podobnie zresztą, jak i na innych) pierwszą teorię o budowie ciał stworzyli starożytni filozofowie greccy. Według ich najpierwszych pojęć, cały świat miał być zbudowany z pięciu żywiołów: ziemi, powietrza, wody, ognia i eteru. Pogląd ten przez późniejszych filozofów greckich został uznany za fałszywy i zastąpiony innym, nie mniej śmiesznym przypuszczeniem. Oto Heraklit, Empedokles i Arystoteles, uczniowie największego z filozofów greckich, Sokratesa, uważali, że świat jest zbudowany z jednego pierwiastka (dzisiaj pierwiastkiem nazywamy ciało, które przy pomocy znanych metod fizycznych i chemicznych nie daje się rozłożyć na ciała prostsze, jak np. złoto, srebro, węgiel, siarka i t. p.), różniące się od innych ciał jedynie ciepłem, zimnem, suchością i wilgocią.

Żyjący współcześnie z Arystotelesem inni filozofowie nie godzili się z jego poglądami i ogłosili trzecią, tak zwaną atomistyczną teorię budowy ciał. Twórcami tej teorii byli: Anaksagoras i Demokryt, dwaj filozofowie greccy żyjący w czwartym wieku przed Chrystusem. Tak Demokryt, jak i Anaksagoras twierdzili, że na świecie nie ma żadnej pustej przestrzeni, a cały świat jest wypełniony olbrzymią ilością różnych małych cząsteczek różniących się między sobą barwą, wyglądem i smakiem. Cząsteczki owe Demokryt nazwał atomami, co w języku greckim oznaczało, że są one niepodzielne.

Wszelkiego rodzaju zjawiska, zachodzące nie tylko na świecie, ale i w człowieku Demokryt uzależniał od przemiany atomów, jakiej one miały ulegać; także zaś własności ciał jak twardość, Demokryt uzależniał od sposobu rozmieszczenia atomów.

Zapoczątkowaną przez Greków teorię atomistyczną przejęli następnie filozofowie rzymscy. I tu dalsze zasługi nad rozwojem owej teorii położył poeta, a zarazem filozof rzymski Lukrecjusz. Napisał on książkę pod tytułem „De natura rerum", o istnieniu materii, w której dowodzi, że wszystkie ciała, jak: powietrze, ziemia, woda, żelazo i inne, składają się z małych cząsteczek tak zwanych drobin, niewidocznych dla oka człowieka. Cząsteczki te czyli atomy uważał Lukrecjusz za niepodzielne i posiadające różną budowę.

Teoria atomistyczna mimo że nie uwzględniała rzeczy zasadniczych, a mianowicie dalszego podziału atomów na drobniejsze części i że wszystkie atomy jednego rodzaju ciał są jednakowe, przetrwała niezmieniona przez długie wieki. Dopiero uczeni dziewiętnastego i dwudziestego wieku w oparciu o naukę doświadczalną dokonali dalszych odkryć w tej dziedzinie.

NOWOCZESNE ZDOBYCZE NAUKI O BUDOWIE CIAŁ

Uczeni ostatnich dziesiątków lat, opierając swe badania naukowe głównie na doświadczeniu odkryli cały, szereg nowych zjawisk wyjaśniających budowę ciał. W pierwszym rzędzie odkryto, że świat jest zbudowany nie z kilku pierwiastków, jak przypuszczali starożytni, lecz z kilkudziesięciu.

W dziedzinie nauki o pierwiastkach wiekopomne zasługi położył uczony rosyjski **Dymitr Mendelejew**. Uczony ten ułożył wszystkie pierwiastki według ich własności w specjalną tablicę, co pozwoliło mu odkryć cały szereg nowych, dotychczas nieznanych pierwiastków.

W wyniku swych odkryć Mendelejew udowodnił, że cały świat jest zbudowany z 92 pierwiastków.

Równocześnie z poszukiwaniami nowych pierwiastków cały szereg uczonych zastanawiało się nad ich budową. Przeprowadzając najprostsze rozumowania np.: czy jest możliwe przy pomocy bardzo ostrych narzędzi krajać kawałek jakiegoś pierwiastka na coraz drobniejsze cząsteczki, dochodzono do wniosku, że tak, — chwilowo nie można tego dokonać, a to dlatego, że człowiek nie miał tak małych narzędzi, lecz gdyby je miał, to kto by mu zabronił dzielić te drobne cząsteczki na coraz drobniejsze?

W wyniku tych i im podobnych rozumowań uczeni zaczęli tracić wiarę w niepodzielność atomów. Zachwiana wiara w niepodzielność atomów utwierdzała coraz bardziej uczonych w przekonaniu, że budowa wszystkich ciał jest drobnoziarnista i cząsteczkowa. Brak odpowiednich przyrządów nie pozwalał na przekonanie się, czy te drobne cząsteczki są w dalszym ciągu podzielne.

I wtedy, jak zwykle w chwilach utrapień, uczonym przyszło z pomocą cenne odkrycie dokonane przez niemieckiego fizyka Roentgena (1895 r.).

Roentgen, przeprowadzając w owym czasie doświadczenia nad elektrycznością, zauważył, że podczas przepływu prądu przez lampę elektryczną płyta metalowa pokryta platynocyjankiem baru wysyła niezwykłe promienie, które mogły przechodzić nawet przez czarną zasłonę. Przy pomocy tych promieni Roentgenowi udało się prześwietlić nawet ciało człowieka.

Cenne odkrycie Roentgena zwróciło w owym czasie uwagę francuskiego fizyka Becquerela (czytaj Bekerela) który zauważył, że podobne promienie do otrzymanych przez Roentgena wysyła metol, zwany uranem. Spostrzeżenia Becquerela zaciekawiły wtedy wielką uczoną, naszą rodaczkę Marię Curie-Skłodowską.

Po czterech latach żmudnej i wyczerpującej pracy, Maria Curie - Skłodowska wraz ze swym mężem Piotrem Curie, otrzymali dwa nowe pierwiastki — rad i polon, z których rad jest obdarzony niezwykłymi własnościami promieniotwórczymi. W wyniku doświadczeń okazało się, że wydzielone promienie, są wynikiem ciągłego rozpadu atomów radu na coraz drobniejsze cząsteczki. W trakcie rozpadu atomu radu, wyrzuca on specjalne naboje elektryczne, zwane elektronami. Szybkość z jaką one są wyrzucane jest bardzo wielka i dochodzi do 300.000 km. na sekundę. W wyniku tej zawrotnej szybkości każdy elektron rozgrzewa się do wysokich temperatur i wysyła świecące promienie.

Badając własności wyrzucanych elektronów, uczeni przekonali się, że są one różne, dlatego i wysyłane przez nie promienie nie są jednakowe. Na zasadzie ich własności promienie te podzielono na trzy grupy i nazwano je alfa, beta i gama. Obok tych trzech rodzajów promieni rozpadający się atom radu wydziela specjalną substancję, zwaną emanacją która po kilkakrotnych samoczynnych przemianach staje się niepromieniotwórczym ołowiem. W oparciu o przemianę radu na ołów uczeni obliczają obecnie wiek naszej ziemi, który oceniają na kilka miliardów lat.

Badania nad własnościami poszczególnych rodzajów promieni wykazały, że promienie beta — są to elektrony o ładunku elektrycznym ujemnym. Promienie alfa są całymi atomami gazu zwanego helem i składają się z czterech cząsteczek o jednakowej masie. Promienie zaś gama są identyczne z promieniami Roentgena.

Tak więc, dzięki odkryciu Marii Curie-Skłodowskiej, nauka o budowie ciał poszła szybkimi krokami naprzód. Stwierdzono, że bardzo drobne atomy, niedostrzegalne dla naszego oka nawet przez mikroskopy, (mikroskop — przyrząd powiększający do 10 tysięcy razy obserwowane ciała) składają się jeszcze z drobniejszych cząsteczek, to jest jądra, zbudowanego z dodatnich elektrycznych nabojów zwanych protonami, oraz z krążących dokoła niego lekkich ładunków elektrycznych ujemnych, zwanych elektronami.

Inż. A. W.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Różne ciekawostki

HISTORYCZNE SŁOWA PASTEURA

Pasteur (czytaj Paster), słynny uczony francuski, wynalazca szczepionki przeciwko wściekliźnie, podczas uroczystości swego 70-lecia urodzin w przemówieniu takie powiedział słowa:

„Nie pozwólcie zapanować nad sobą sceptycyzmowi, nie zniechęcajcie się smutnymi chwilami, które przeżywać musi każdy naród. Życie w radosnym spokoju bibliotek i laboratoriów. Pytajcie się przede wszystkim samych siebie: Co uczyniłem dla mojej wiedzy? A gdy już i w tej dziedzinie pójdziecie naprzód, pytajcie się: Co uczyniłem dla dobra mojej ojczyzny? Aż wreszcie przyjdzie czas, gdy ku wielkiej waszej radości będziecie mogli powiedzieć sobie, że uczyniliście coś dla postępu i dobra całej ludzkości.

SIŁA KIEŁKOWANIA ZBÓŻ

Nasiona zbóż zachowują różną siłę kiełkowania, najdłużej pszenica, bo 3 lata najkrócej żyto — 1 rok, jęczmień 2 lata, owies 2 lata, groch od 4 do 5 lat, len 4 lata, buraki 2 lata, koniczyna 2 lata. Zdolność ta jest też zależna w dużym stopniu od warunków, w jakich rośliny są przechowywane, dlatego z każdym starszym nasieniem przed wysiewem należy przeprowadzić próbę kiełkowania w doniczce.

POKRZYWA DOBRODZIEJSTWEM LUDZKOŚCI

Dziko rosnące rośliny, jak pokrzywa i inne będące utrapieniem naszych ogrodów, są uważane za niepotrzebne chwasty i bezlitośnie tępione. Szczególnie znienawidzona jest pokrzywa, która przez włoski pokrywające jej łodygi i liście, wydziela parzący płyn i przy dotknięciu powoduje bolesne poparzenia.

Ta znienawidzona pokrzywa jest traktowana niesłusznie, gdyż, obok cennego włókna, które jest używane do wyrobu tkanin, posiada własności lecznicze.

Według twierdzeń fancuskiego lekarza doktora *Lecrerc*, pokrzywa jest bardzo skutecznym środkiem na tamowanie krwotoków oraz wywiera leczniczy wpływ na serce, kiszki i wątrobę. Jak wykazały dalsze doświadczenia pokrzywa leczy doskonale gruźlicę u zwierząt, a wyciąg z niej jest niezastąpionym środkiem na niedokrwistość u ludzi.

NOWY ŚRODEK USYPIAJĄCY W MEDYCYNIE ZASTĘPUJE NARKOZĘ

Uczeni brytyjscy wynaleźli ostatnio nowy sposób usypiania chorych podczas operacji za pomocą prądu elektrycznego.

Pierwsze doświadczenia uczeni przeprowadzili na zwierzętach. Następnie doktór Walter, kierownik badań, sprawdził nową metodę usypiania na sobie i orzekł, że podczas snu nie odczuwał zbytniego kłucia, jakie igłami zadawali mu lekarze.

Nowa metoda usypiania elektrycznego jest o wiele lepsza od narkozy, ponieważ nie wywołuje u chorego wymiotów i po przeprowadzeniu operacji pacjent zaraz się budzi.

Metoda usypiania elektrycznego zostanie w najbliższym czasie zastosowana w szpitalach przy wykonywaniu lżejszych operacji, jak również przy leczeniu zębów.

NAJMNIEJSZE SAMOCHODY

Już od wielu lat konstruktorzy pracują nad zbudowaniem małego i taniego samochodu, który byłby dostępny dla wszystkich. Ostatnio konstruktorzy francuscy zbudowali mały, popularny samochód, ważący zaledwie 50 kg. Samochód ten został zbudowany w fabryce Chausson (czytaj Szosą).

Ten mały, niezwykle lekki samochód posiada silnik o mocy trzech koni mechanicznych (moc konia mechanicznego jest równa mocy przeciętnego konia zwykłego) i może osiągnąć szybkość 75 km. na godzinę, spalając 4 litry benzyny na 100 km.

Ze względu na małą wielkość koszty budowy tego samochodu są niewielkie, tak, że może się on stać samochodem popularnym i dostępnym dla ludzi nawet niezamożnych.

PTAKI OLBRZYMY W ICH GNIEŹDZIE ZMIEŚCI SIĘ TROJE LUDZI

Ostatnio nad Krymem w ZSRR pojawiły się ciekawe okazy ptaków, zwanych czarnymi gryfami. Czarne gryfy są największe z europejskich ptaków. Rozpiętość ich skrzydeł przekracza 2 metry.

Na ziemi ptaki te wyglądają bardzo niezgrabnie. Wyciągając przed siebie wielką głowę osadzona na nagiej szyi, chodzą powlócząc skrzydłami.

Gryfy odżywiają się padliną przez co pełnią pewnego rodzaju „służbę sanitarną" wyręczając w tym człowieka. Gnieżdżą się na drzewach, porastających wysokie szczyty górskie. Gniazda ich są tak obszerne, że z łatwością może się w nich zmieścić troje ludzi.

Czarne gryfy są bardzo rzadkimi okazami i dlatego dotychczas są mało znane przyrodnikom.

WARTOŚCI ODŻYWCZE I LECZNICZE MIODU PSZCZELEGO

Miód pszczeli od najdawniejszych czasów był znany jako cenny lek przy zwalczaniu różnych chorób, a w dawnych wiekach był jedynym napojem używanym podczas uczt. Dzisiaj miód pszczeli cieszy się również olbrzymim popytem, lecz już nie jako napój, lecz jako produkt, mający w sobie dużo cennych składników.

Poza cukrami, których miód zawiera około 80%, dalszymi składnikami są: woda, żelazo, potas, sód, wapień, fosfór, krzem i mangan. Ponadto miody zawierają nieznaczną ilość kwasów: octowego, mrówkowego, winnego, cytrynowego i innych, które wpływają na smak i konserwację (przechowalność) miodu.

Poza powyższymi składnikami, które są konieczne do budowy organizmu człowieka, w miodzie, szczególnie z okolic górskich, znajdują się wszystkie witaminy, których — jak wiemy — wpływ na zdrowotność i budowę organizmu jest ogromny.

ADRES REDAKCJI TYGODNIKA: WARSZAWA, ULICA MAZOWIECKA Nr 9.
ADMINISTRACJA WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 83.

Redaguje Kolegium Redakcyjne.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Cena pojedyńczego numeru 5 zł. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać w Zarządach Powiatowych P.S.L. — na poczcie na konto P.K.O. Nr I-7477, listonoszom pocztowym, lub na adres administracji.

Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała str. w tekscie zł 400.000, cała str. za tekstem zł 300.000. Reklamowe w tekscie za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 200.—, reklamowe za tekstem za 1 mm. szer. 1 szpalty zł 150.—. Drobne zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy zł 20.— za wyraz. Bilanse i skład tabelaryczny o 100% drożej. Za zastrzeżone miejsce 50% drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Redakcja i Administracja nie odpowiada

B-68946

Składano i drukowano w Spółdzielni Wydawniczej „Chłopski Świat", Al. Jerozolimskie 83. Tel. 8-69-18.